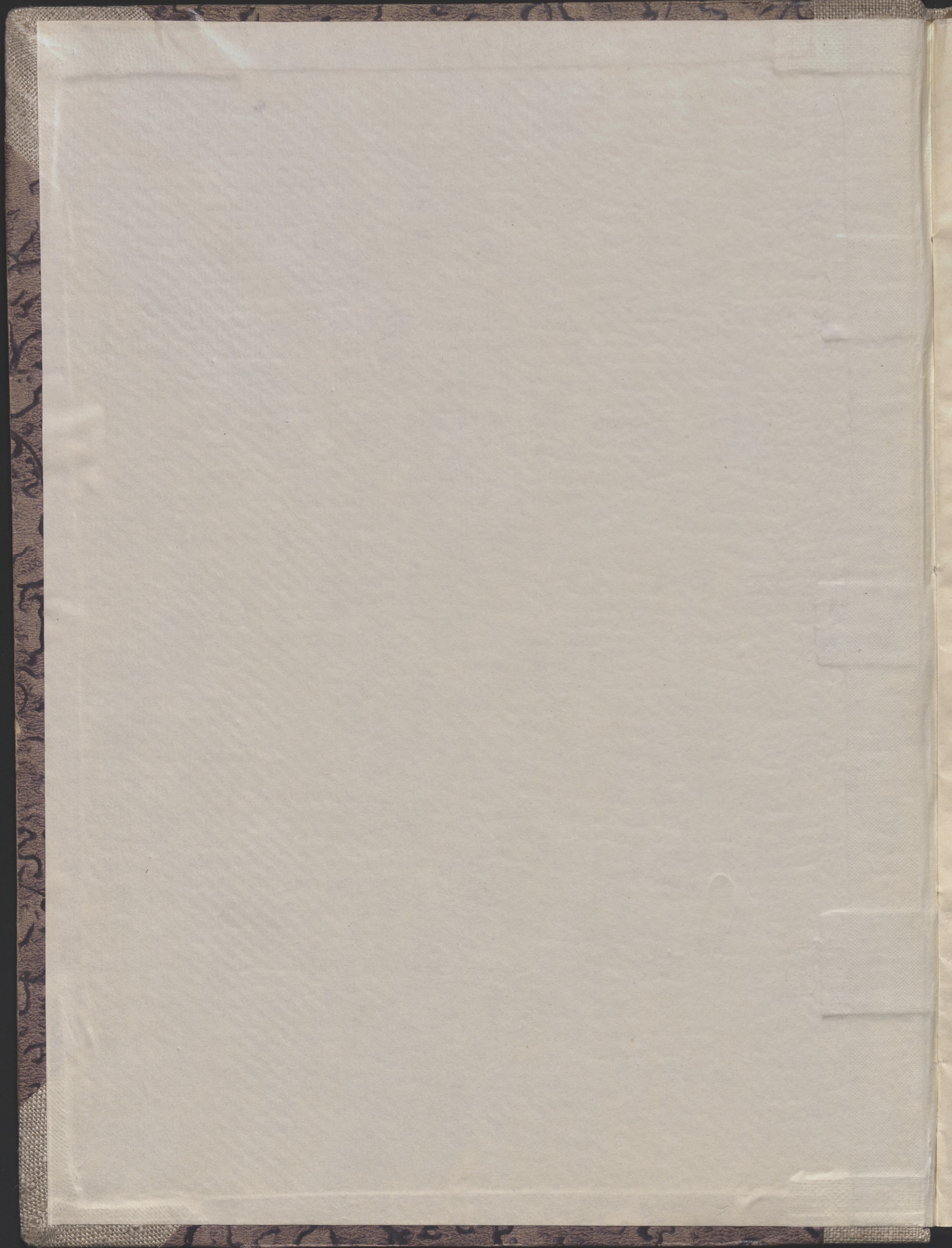


13907



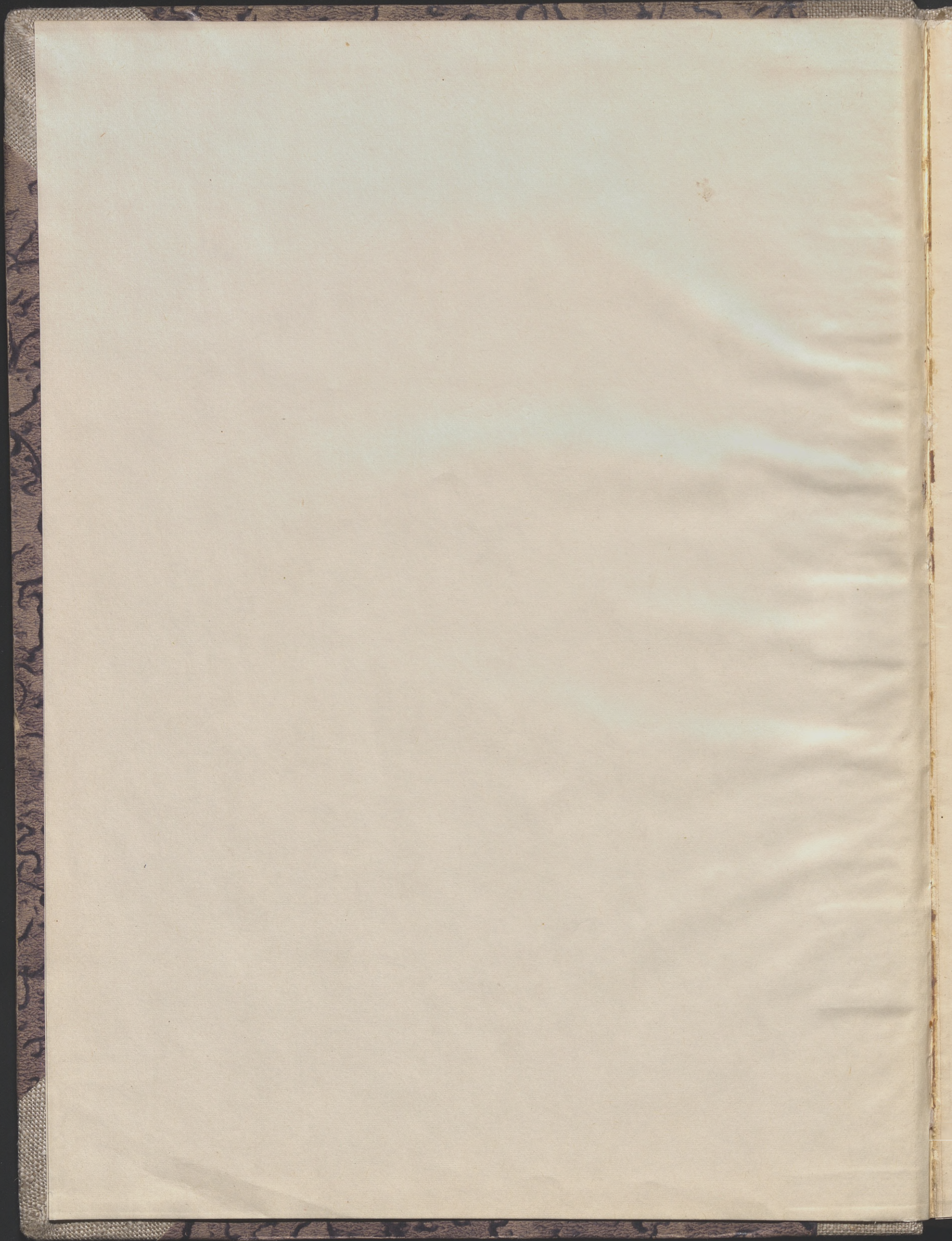
451

NOTATKI DO HISTORII
Sztuki i Kultury
W POLSCE

WYDAWCA: WYDZIAŁ HISTORII I KULTURY

WARSZAWA 1951

WYDAWCA: WYDZIAŁ HISTORII I KULTURY



II. Nr. 39

13.904

FELIKS KOPERA

NOTATKI DO HISTORII SZTUKI I KULTURY W POLSCE

11 TABLIC I 21 FIGUR W TEKSCIE

UZUPEŁNIONA I POPRAWIONA ODBITKA WIADOMOŚCI
NUMIZMATYCZNO-ARCHEOLOGICZNYCH Z LAT 1904-1908

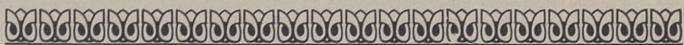
KRAKÓW 1909 ODBITO W DRU-
KARNI W. L. ANCZYCA I SPÓŁKI

SEMINKA
KRAKÓW
UNIW. JAGIEL.
KOSCIELNEJ



13904

NAKŁADEM AUTORA.



potrzebie inwentaryzacji już tyle mówiono i pisano, że postanowiliśmy nic więcej o niej nie pisać. Brak środków materialnych i korporacji do przeprowadzenia systematycznego spisu naszych za-

bytków stał i stoi na przeszkodzie temu zadaniu może najtrudniejszemu, jakie nauki historyczne mają obecnie do spełnienia. Widoków na przyszłość także niema. Nie pozostaje nic innego, jak robić to co można, czyli inwentaryzować to co w rękę wpadnie. Tak też zamierzamy postępować. Cały szereg różnych i różnorodnych dzieł sztuki i zabytków wypadło nam tu przedstawić, a przede wszystkim to, co podpisanemu, jako dyrektorowi Muzeum Narodowego, do rąk się dostało.

Pierwszorzędną rzeczą przy inwentaryzacji jest reprodukcja. Staraniem naszym było dawać jak najlepsze podobizny. Dla szerszego grona czytelników będzie praca nasza miała wartość albumu naszych zabytków wiernie reprodukowanych, a dla badacza materiału.

Dołączony dokładny indeks systematyczny, w części nagrodzi brak systematycznego układu.

FELIKS KOPERA.





Fototypia A. Trybalski Kraków.

Muzeum Narodowe w Bazylei. Sztuciec z XVI w. posłany w darze Erazmowi z Rotterdamu przez Erazma Ciołka opata z Mogiły.



1. W Muzeum Narodowym w Bazylei znajduje się sztuciec, przysłany Erazmowi z Roterdamu do Bazylei w darze, przez Erazma Ciołka, opata w Mogile (tabl. 1).

Sztuciec ten dokładnie opisaliśmy w Sprawozdaniach komisji do badania historii sztuki w Polsce t. VI w pracy: *Dary z Polski dla Erazma z Roterdamu*, str. 128—133. Reprodukcyja pomieszczona w tej pracy wykonana z rysunku jest bardzo dobra, jednakże uważaliśmy za stosowne zabytek publikować raz jeszcze podług fotografii zdjętej wprost z oryginału (tabl. 1).

Krótki opis podajemy tylko celem orjentowania się w reprodukcji.

Zabytek jest to nóż i widelec, *fascinula*, o srebrnych rękojeściach złożonych przy końcach i przepysznie grawirowanych, pomieszczone w pudełku podłużnym, wysokość 46 mm, długość 221 mm, szerokość 48 mm, ze skóry czarnej wykonanem, o wieku ze złożonym wyciskiem, tworzącym ornament z gałęzi wijącej się i na pudełku napis: ERASMVS ABBAS CLARATVMBAE ERASMO ROTHERODAMO DONO MISIT.

Nóż ma 22 cm. dług. widelec jest tej samej miary. W połowie poczyna się rękojeść. Oddziela ją od noża złożona nasada, zdobna w ornament z dwu liści.

Na rękojeści wyryto obrazy ściśle z sobą związane i łączące się w jeden cykl. Cykl ten rozpoczyna się sceną stworzenia Ewy, wyrytą na rękojeści widelca. Adam śpi pod drzewem w pozycji siedzącej, w trzy czwarte do nas zwrócony, z głową na łokciu wspartym o murawę, z nogą założoną na nodze, przy nim Ewa po kolana z rękami złożonymi do modlitwy i napisem przed sobą „Iehova“. Scena z góry zamknięta łukiem z napisem GENESIS · 2 ·

Na odwrotnej stronie Ewa wspina się na palcach

i sięga ręką prawą po jabłko. Adam siedzi i patrzy w górę, jedną rękę trzymając blisko piersi, a drugą z rozpostartą dłonią wyciągając przed siebie. U góry na drzewie wąż, a raczej półwąż, półczłowiek; głowę jego ludzką, część piersi i ramię widać z poza gałęzi, a po stronie prawej pstry ogon o drzewo okręcony. U góry łuk z tym samym napisem.

Dalsze dwie sceny, a pomieszczone na rękojeści noża, przedstawiają wypędzenie z raju i pracę pierwszych rodziców. Na przednim planie Adam ogląda się za siebie w górę, na drugim Ewa pochyliwszy głowę i zasłoniwszy się ręką ucieka przed płomienistym mieczem anioła. W tyle na lewo widać czaszkę i nogi szkieletu goniącego za wypędzonymi.

Na odwrotnej stronie Adam już jako starzec, o biodrach skórą przepasaną, ryje ziemię łopatą, w głębi Ewa z dzieckiem u piersi, a dalej chata i drzewo, za Adamem stoi szkielet, którego widać tylko czaszkę i nogi.

Poniżej pod każdą sceną przedstawił artysta jeden z czterech żywiołów, podobnie jak wszystkie inne figury w rodzaju niszy, ponad którą mieści się jako groteska postać ludzka zamiast rąk mająca skrzydło, zamiast nóg ślimacznice, a tam gdzie powinny być uszy, jakby motyw roślinny. Zaczął od ognia najruchliwszego elementu. Wyobraził go jako figurę męską nagą, siedzącą na kuli z rozkroczonymi nogami, po lewej stronie widać draperyę a po prawej płomień. U góry napis IGNIS.

Odwrotna strona przedstawia rodzicielkę ziemię jako siedzącą kobietę nagą i z rozpuszczonymi włosami, z rogiem obfitości w ręku. U góry napis: TERRA.

Pod sceną wypędzenia z raju przedstawił artysta siedzącą kobietę na ułamku skały. W prawej ręce

trzyma dzban, z którego wypływa woda, u góry napis AQVA.

Ostatnie pole przedstawia powietrze, jako postać męską w profilu na obłokach siedzącą. Trzyma ona w ręce prawej jakiś atrybut, którego oznaczyć nie umiemy. Powyżej napis AER.

W owalnych polach, ponad obrazami z Genesis, wyobrażone figury w różnych pozach zależnych od wewnętrznych uczuć: są to niezawodnie cztery temperamenty.

Przestrzeń między owalami a łukami scen środkowych wypełniają dwie spojone dłonie, a na odwrocie skrzydlate serca; inne pola wolne u góry obok owalu ozdabiają wiązanki owoców, a po bokach zwykłe ślimacznice.

Sztuciec należy według wszelkiego prawdopodobieństwa do epoki wczesnej działalności niemieckich, a najprawdopodobniej norymberskich małych mistrzów, których historycy zowią Kleinmeister.

Dar nadesłany został Erazmowi z Rotterdamu przed r. 1534, bo zapisano go w inwentarzu zbiorów Erazma: *Altera (fascinula) partem inaurata cum insinibus Erasmi Abbatiss Clarae Tumbae*¹⁾.

~~~~~

2. Krucyfiks z końca XIV w., zwany krucyfiksem Jadwigi, w katedrze na Wawelu w Krakowie (tabl. 2 i 3).

Zabytek ten znajduje się w ołtarzu z XVII w., który stoi u ściany lewej nawy obiegającej. Ciało Chrystusa ma długości 2 m 30 cm, szerokości w rozpięciu rąk 1 m. 95 cm. Ołtarz, w którym się mieści należy do uprzywilejowanych cudownych ołtarzy, dlatego krucyfiksu nie wolno dotykać i badać zbliska w celach naukowych. Łuszczkiewiczowi nie było danem dowiedzieć się z jakiego krucyfiksu jest materiału i sądził, że jest to „wykuwane z blachy srebrnej na drewnianej formie dzieło”<sup>2)</sup>.

Wojciechowski nie mógł się o materiale niczego dowiedzieć i szedł za zdaniem Łuszczkiewicza<sup>3)</sup>. Służba kościelna natomiast, która ma sposobność dotykać krucyfiksu ocierając go z kurzu utrzymuje z całą stanowczością, że jest on z drzewa. Sądzę, że tak jest w istocie: zabytek jest zwykłą snycerską robotą, może z drzewa lipowego.

Oddzielić należy sam krzyż od rzeźby. Krzyż bowiem najwidoczniej jest późniejszy i w stosunku

<sup>1)</sup> Dr Ludwig Sieber. Das Mobiliar des Erasmus von 10 April 1534 w rzadkiej broszurce drukowanej jako rękopis bez daty i roku wydania (Basel 1889).

<sup>2)</sup> Wojciechowski: *Kościół katedralny w Krakowie*. Kraków 1900, str. 47.

<sup>3)</sup> Tamże.

do figury Chrystusa za wązki, zrobiono go zapewne r. 1634, kiedy dawano tło. To samo odnosi się do naciśniętej opoki, na której kamieniach widać kilka listków, a w którą krzyż jest wbity.

Figura Chrystusa przedstawia widocznie chwilę przed śmiercią, bo głowa jeszcze nie opadła. Biodra okryte obfitą draperią, nogi przebite jednym gwoździem i tak złożone, że lewa zachodzi na prawą. Głowa opuszcza się ku stronie lewej, czaszka krótka z tyłu, jak się zdaje niewykończona. Korona jest późniejszym dodatkiem podobnie, jak promienie koło głowy Chrystusa. Szyja jest za cienką i odczuwa się brak mięśni karku. Twarz wydłużona z przymkniętymi oczyma, ma małe wąsy i podłużną, krótko strzyżoną brodę. Włosy, na ciemieniu na dwie równe części rozdzielone, spadają na obydwie strony, z lewej w pojedynczych, drobnych, z prawej w bujniejszych lokach. W twarzy znać znużenie i smutek. Usta są lekko rozwarte. Klatka piersiowa za wysoka, a za wązka w stosunku do bioder robi wrażenie kobiecego torsu. Brak zrozumienia obojczyków i mięśni piersiowych. Mostek silnie u dołu zaznaczony świadczy, że artysta posługiwał się starszym modelem, gdzie chrząstka mostkowa już skostniała i nie ustąpiła pod napięciem skóry, przytem mostek ten jest na całej rozciągłości fałszywie poprzecinany, jakby w miejsce niego szły w dalszym ciągu żebra. Żebra zaś są błędnie zaznaczone i ułożone zanadto poziomo, muszkułów zębatych artysta nie znał. Rana nie idzie za kierunkiem żeber, ale je przecina. Zapadnięcie boku za głębokie. Ręce z osobnych kawałków wyrobione i przymocowane, jak to uwydatnia się na lewym ramieniu, są one niejednakowe, lewa lepiej wykonana, przebita w środku dłoni i skrzycona więcej ku zewnątrz, prawa o palcach lekko zgiętych i tuż przy ich wyroście przebita, jest znacznie mniejsza a formy jej wydatniej są zaznaczone. U obu rąk, zarówno u łokcia, jak u przedramienia, ten sam brak znajomości anatomii.

Kolana w jednym kierunku wysunięte; przedudzia cofają się za siebie tak, że prawa noga występuje naprzód, spuszcza się prawie prostopadle na dół, gdy lewa ginie poza nią bez śladu. Obydwie stopy miały być jednym gwoździem przebite, lecz dla trudności technicznych snycerz lewą opuścił rozszerzając nieco prawą. Palce są wzorowane na naturze i odtworzone według niej wiernie. Wykonanie rąk i nóg, które artyści tak niedbale traktowali w średnich wiekach wogóle jest niezłe, aczkolwiek żyły są przesadnie traktowane.

Rzeźbiarz lekkimi wypukłościami na przedra-



Wydawnictwo Literackie

Katolickie na Wschodzie. Księstwo z XIV w.





*Fototypia A. Trybalski Kraków.*

Katedra na Wawelu. Krucyfiks z XIV w.





TABL. 3. — KATEDRA NA WAWELU. — KRUCYFIKS XIV WIEKU.



THE NEW YORK PUBLIC LIBRARY



mieniu i ramieniu zaznaczył krew, która wypłynęła z ran ręki, a krew płynącą ze zranionej cierniami głowy uwidocznił na piersiach i brzuchu.

Draperya na biodra Chrystusowi zarzucona naśladuje płótno grubsze, które uchwycone przy brzuchu, tworzy szereg fałdów, jakie zwykle powstają, gdy materiał podatny ujmujemy naraz w większej masie. Draperya ta okrywa lewe biodro i udo, układając się w poziomych opadających fałdach. Pomyślana zaś jest w ten sposób, że chustę bardzo szeroką snycerz otoczył koło bioder, a krótszy koniec przerzucił na zewnątrz, aby tym sposobem ukryć prawe udo. Drugi dłuższy koniec przesunął z tyłu na drugie biodro i tam zatknąwszy, spuścił go wolno. Tak dalece zajął się wykonaniem draperyi i z takim zamiłowaniem, że zapomniał o istnieniu ciała.

Brak znajomości anatomii razi przedewszystkiem w budowie czaszki i karku, jakoteż w naznaczeniu ramienia i przedramienia. W każdym razie jednak starał się o anatomiczną wierność i stosunkowo wywiązał się z tego zadania, jak na owe czasy nie gorzej. Posiadał nadto technikę wyrobioną, musiał niejedno dzieło stworzyć, celował w układzie i piękności draperyi, a zarazem w obserwacji natury, ale tylko powierzchownie: tak zwracając uwagę na tętnice i żyły, nie miał dokładnego pojęcia o budowie ciała.

Dwie cechy zewnętrzne lecz bardzo charakterystyczne świadczą o pochodzeniu rzeźby z XIV w. Modą powszechną ostatnich dziesiątek XIV w. było noszenie włosów fryzowanych w skręcane regularne loki na kształt kropidła. Na pomniku Kazimierza W. włosy układają się w podobne loki. Pomimo że artysta musiał się liczyć z utartym typem głowy Chrystusa; powszechny zwyczaj nie pozostał bez wpływu.

Druga cecha, to opaska koło bioder, czyli perizonium. Na najstarszych rzeźbach spotykamy Chrystusa ukrzyżowanego w koszuli, która zamienia się wreszcie w fartuszek, a w końcu na opaskę. Opaska na naszej rzeźbie jest szeroką i pod tym względem należy do starszego typu i nie jest tak rozwiana, jak w XV w., ale trzyma się ciała.

Traktowanie draperyi przypomina nam pomnik Borkowej, gdzie fałdy podobnie się układały.

W ogóle pod względem pojmowania form i techniki zabytek zestawiamy z rzeźbami drugiej połowy XIV stulecia.

O krucyfiksie tym podają nam źródła <sup>4)</sup>:

1) Akt fundacyjny Niemierzy z Chrzelową z r. 1403

<sup>4)</sup> Zestawił źródła te Wojciechowski w cytowanym dziele str. 48 i dalsze.

*altare sub Titulo et vocabulo OO. Sanctorum ante fores sacristiae et in loco sub passione dominica communiter appellato... ergimus et locamus etc.*

2) Zatwierdzenie tego aktu Niemierzy wydane przez biskupa Piotra Wysza z r. 1494: *quia quum Nemerza can. crac. altare OO. SS. ante sacristiam sub passione dominica construxisset et fundasset.*

3) Długosz w Liber beneficiorum: *Altare OO. Sanctorum in angulo juxta sacristiam ad partem orientalem sub passione dominica etc...*

4) Wizyta Maciejowskiego: *Altare OO. SS. imaginem habens pictam Misericordiae Domini situm est sub imagine crucifixi, miraculis clara, super hoc altare constitutu* (fol. 378, 381).

5) W drukowanym z r. 1603 przewodniku po kościołach krakowskich<sup>5)</sup> czytamy: «że wolna od męk czyśćcowych zostaje ta dusza, za którą się przy ołtarzu żałobna msza odprawi». Taki przywilej wyrobił w XVI w. dla krucyfiksu kardynał Radziwiłł.

6) R. 1634 kanonik katedralny Serebrzyski nadał ołtarzowi obecny kształt t. j. wystawił architekturę barokową, a na miejsce dawnego obrazu «Misericordii» sprawił tablicę szczerą srebrną wielką na łokci wżwyż siedm a wszierz półczwarta a na niej jest wyrobiona historia Męki Pańskiej.

Starowolski przekazał nam napis, którego dziś niema, a za jego czasów mieścił się pod wielkim krucyfiksem przy zakrystyi (sub magna imagine Crucifixi penes sacrarium) tej treści: obraz Ukrzyżowanego, który przechowuje się w tece miał rozmowę z królową Jadwigą: *Haec Salvatoris nostri Jesu Christi affixi effigies, quae in iconotheca ista debito cum honore servatur, colloquium fecit ut maiorum habet traditio cum diva Hedvige Poloniae regina.* Napis ten widocznie kazał dać kanonik Serebrzyński dopiero roku 1634, a sądzimy że odnosi się on do krucyfiksu, pod którym był umieszczony, wyrażenie zaś iconotheca jest nie ściśle oznaczeniem szafy ołtarzowej, w której go pomieszczono.

R. 1652—1653 krucyfixs pomalowano, co zapisano w rachunkach: «Malarzowi od Crucifixu 12 złotych<sup>6)</sup>».

Krucyfixs mieścił się więc od samego początku, gdzie znajduje się obecnie, a tradycja jeszcze z początkiem XVII w., wiązała zabytek ten z królową Jadwigą i stąd nazwa jego krucyfixs Jadwigi.

Z tych wszystkich źródeł wynika, że krucyfixs

<sup>5)</sup> Przewodnik albo kościołów krakowskich i rzeczy w nich widzenia godnych krótkie opisanie., Kraków 1603.

<sup>6)</sup> Wojciechowski op. cit. str. 50.



od początku XV w. znajduje się na tem samym miejscu, a zatem mógł być wykonany u schyłku XIV w. Krucyfiks może więc pochodzić ze schyłku życia Jądwi, a jeśli zrobiono go po jej śmierci, to tylko lat parę. Z wizyty Maciejowskiego dowiadujemy się, że pod krucyfiksem znajdował się obraz Misericordii. Obraz ten r. 1634 usunął kanonik katedralny Serebrzycki, sprawiając dzisiejsze ramy krucyfiksu. Gdzie ten obraz się podział, nie wiadomo. Nasuwa się przypuszczenie, że może nim było dzieło Quentina Massajsa, znajdujące się dziś w skarbcu katedralnym, a przedstawiające temat najstosowniejszy Chrystusa zdjętego z krzyża i oplakiwanego przez N. Maryę P. i św. Jana. Trudno jednakże przypuścić, aby taki obraz nazwano Misericordią. To też obrazu pierwotnie z krucyfiksem związanego nie umiemy wskazać.

3) *Mały rzeźbiony krucyfiks z końca XV wieku, prawdopodobnie Wita Stwosza w Muzeum Narodowym w Krakowie (tabl. 4).*

Jestto rzeźba w drzewie wysokości od głowy do stóp 48 cm., szerokości w rozpięciu rąk 45 cm., przedstawiająca Chrystusa na krzyżu już po śmierci, z głową zwisającą na prawe ramię. Nogi przebite jednym gwoździem, biodra otacza wąskie perizonium.

Rzeźbę nabył do Muzeum narodowego dyr. Wł. Łuszczkiewicz od snycerza Łapczyńskiego, może zatem pochodzić z którego z naszych kościołów, skąd mógł ją łatwo dostarczając snycerskich robót nabyć Łapczyński, tem bardziej, że rzeźba przedstawiała się podówczas fragmentarycznie, brakowało bowiem całej lewej ręki i kawałka prawej, dziś obie te części brakujące są dorobione.

Wł. Łuszczkiewicz tak opisuje tę rzeźbę w inwentarzu Muzeum Narodowego L. 619.

«Rzeźba w drzewie XVI w. Chrystus ukrzyżowany, lecz bez krzyża, stopy z jednym otworem na gwoździu pozostałym, ręce wyciągnięte prawie do poziomu, drzewo niemalowane lipowe, ręka cała lewa dorobiona później, toż kawałek kończyny ręki prawej i trzy palce stopy. Na piersiach stoczenia od robaków. Plecy i łydki oraz inne części starannie wyrobione. *Rzeźba ta przypomina traktowaniem suchym nog kamiennego Chrystusa ukrzyżowanego w ołtarzu bocznym kościoła N. Maryi Panny.*

Rzeźba zwraca uwagę znajomością anatomii, niezwykłą w północnej sztuce średniowiecznej. Znaczącej anatomii, u których się informowałem podnoszą nie tylko dokładność w odtworzeniu proporcji, ale sumienność w opracowaniu szczegółów: mięśnie barkowe dobrze są zaznaczone, szyja jednak po lewej

stronie lekceważona, sterno-cleido-mastoideus jest opuszczony, powinien zaś uwydatnić się jako mięsień naciągnięty wobec chudości modelu. Być może, że artysta tę część ciała zaniedbał, bo kryje się ona przed okiem patrzącego. W ogóle jednak uwydatnił rzeźbiarz mięśnie, stawy, kości. Tak główka kości barkowej lewej, odtworzona jest bardzo dobrze, klatka piersiowa doskonale modelowana. Mięśnie brzuszne z osobna zaznaczone, uwydatniają się talerze biodrowe z pod oponicy, a nogi wykonane są świetnie.

Jeżeli porównamy pod względem traktowania anatomii nasz krucyfiks z krucyfiksem nawy bocznej kościoła N. P. Maryi zauważymy uderzające podobieństwo, nie tylko pod względem ogólnego traktowania ciała, lecz w szczegółach. Modelowanie żeber jest podobne, a tem łatwiej to wykazać, że tu i tam artysta posługiwał się anormalnym modelem; tam gdzie się łączą dolne żebra w łuki żebrowe mamy po obu stronach różańcowate zgrubienia, których normalny człowiek nie posiada, tylko rachityczne indywidua; główka kości barkowej lewej na jednej i drugiej stronie identyczne.

Także na krucyfiksie maryackiego kościoła sterno cleido-mastoideus'a nie widać; nogi i stopy prawie identyczne, a szczególnie łuki goleniowe bardzo piękne u obu. Obie rzeźby mają nadmiar zmarszczek. O ogólnem podobieństwie nie mówimy, bo każdy je dostrzeże. Zwracam tylko uwagę na szczegóły jak traktowanie włosów i rys charakterystyczny: w modelu widzimy na twarzy w obu rzeźbach znaczny odstęp od górnej wargi do nosa i również znaczny odstęp wyrostu włosów od kanalika nosowego. W ogóle ma się wrażenie jednego i tego samego modelu.

Zestawialiśmy krucyfiks kościoła N. P. Maryi z dziełami Stwosza na innym miejscu<sup>7)</sup> i analiza doprowadziła nas do tego rezultatu, że krucyfiks ten jest jego dziełem, obecnie zestawiając krucyfiks Muzeum Narodowego z krucyfiksem nawy bocznej kościoła N. P. Maryi tym samym przypisujemy go Witowi Stwoszowi.

Na zakończenie dodajemy, że krucyfiks był polichromowany, czego wyraźne ślady dochowały się na perizonium, którego podszewka była lazurowa, a wierzch niezawodnie złoty.

Krucyfiks przedstawiał na jednym z posiedzeń r. 1903 komisji historii sztuki p. Julian Pagaczewski i doszedł do przekonania, że jest to prawdopodobnie jedno ze studyów do krucyfiksu nawy bocznej kościoła N. P. Maryi — sprawy autorstwa jednak p. Pagaczew-

<sup>7)</sup> Tekst do pomników Krakowa Stanisława i Maksymiliana Cerchów str. 112.





TABL. 4. — MUZEUM NARODOWE W KRAKOWIE. — WIT STWOSZ. — STUDYUM DO KRUCYFIKSU.



UNIVERSITY OF MICHIGAN — LIBRARY — ANN ARBOR, MICHIGAN — U.S.A.



ski nie dotykał. Komunikat p. Pagaczewskiego pojawi się zapewne w sprawozdaniach komisji do badania historii sztuki w najbliższym zeszycie.

~~~~~

4. Portal gotycki kościoła Minorytów pod wezwaniem św. Salvatora w Ratyzbonie, ozdobiony orłem polskim, obecnie w Narodowym Muzeum bawarskim w Monachium.

Portal ten pochodzi z dawnego kościoła Franciszkanów pod wezwaniem św. Salvatora. Jest z czerwonego marmuru i mieścił się dawniej w zachodniej części krużganków klasztor-nych. Zdobią go herby dobrodziejów klasztoru, a wśród tych herbów na ostatnim i drugim polu orzeł, który uważają za herb polski. Portal dostał się z klasztoru w prywatne ręce, skąd zakupiono go 1868 roku do bawarskiego Narodowego Muzeum w Monachium. Z jakiego czasu zabytek ten pochodzi, nie umiemy oznaczyć. W ogóle rozróżnić należy dwa okresy budowy kościoła: starszą trójnawową, która powstała w połowie XIII wieku i późniejszą, poczętą koło r. 1300. Portal nasz wiążący część zachodnią kościoła z krużgankiem, o ile wnioskujeć można z jego historii podanej w książce p. t.: *Regensburg in seiner Vergangenheit und Gegenwart, bearbeitet von Hugo Graf von Walderdorff*. Vierte Auflage. Regensburg 1892, str. 245, pochodzićby

powinien z XIII wieku. Czy jednak tak jest w istocie, nie umiemy powiedzieć. Profile portalu są bardzo proste, o formie gruszkowej, tak powszechnej w najstarszych naszych franciszkańskich budowlach, szereg herbów także nie daje mi należytej podstawy do wniosku. Herby umieszczone w narożnikach pochodzą z XVII w. i dano je w czasie restauracji. Czy nawet orły umieszczone na drugim i ostatnim polu są polskie, trudno orzec. Autor wspomnianej monografii o Ratyzbonie twierdzi, że to orły polskie. Co więcej podaje on nadto bez cytowania źródła następującą wiadomość: w klasztorze żył i umarł brat Ber-

told z Ratyzbony († 14 grudnia 1272) uczeń mistyka brata Dawida, znakomitego kaznodziei, którego kazania ściągały tłumy pobożnych z najodleglejszych okolic. Jeszcze za czasów Aventura odbywały się pielgrzymki do jego grobu i to nawet pielgrzymki te szły z Czech i Polski» (str. 235). Jest to przyczynek do historii stosunków Polski z tym miastem, które odegrało wybitną rolę w kulturze i sztuce, a tak blisko był ziem zachodnio słowiańskich, a zatem Czech i Polski. Stosunki te datują się z wcześniejszych czasów. Wiemy że za cza-

sów Władysława Hermana były ściśle. W ogóle książęta polscy byli dobrodziejami klasztorów niemieckich w XII i XIII wieku. Byłoby rzeczą ciekawą dowiedzieć, czy w istocie książęcy dwór miał stosunki z klasztorem franciszkanów w Ratyzbonie i jakie były te stosunki, i czy orzeł na portalu jest w istocie polskim, w takim razie można by się stwierdzić trwałość stosunków XI i XII wieku i rozciągnąć na wiek XIII.

~~~~~

5. Plaskorzeźba w złoconym brzoźnie, przedstawiająca portret Andrzeja Boboli w Katedrze Warszawskiej z r. 1616. (Rozmiarów 36x45 cm.).

Plaskorzeźba ta znajduje się w lewej nawie katedry jako nagrobek. Przedstawia zmarłego w popiersiu w profilu w zbroi, w narzuconym płaszczu i z łańcuchem na szyi. Na tle przed twarzą

umieścił rzeźbiarz krucyfiks. Pod popiersiem mieści się na nieco szerszej tablicy napis majuskłą:

VIATOR · AUDI · NON · MORABOR · SCIS · LAPIDES · NON ·  
LOQ · VACES · ESSE · QUIN · ET · TACEAM · NISI · COGERET ·  
LOQU · I · VERITAS · UT · PUDEAT · NON · FATERI · HOMINES ·  
QUO · D · LOQUNTUR · LAPIDES · ANDREAS · BOBOLA · DE · PIA-  
SKI · NOVERAS · OMNINO · HOSPE · NISI · SIS · AUT · PEREGRINI-  
NUS · POST · PROBAM · QUATUOR · MAXIMIS · REGIBUS · FI-  
DE · M · ET · DIGNUM · TAMEN · LIBERO · HOMINE · OBSEQUIUM ·  
TAMQUAM · AC · TAM · TENORE · AEQUABILI · HIC · QUIESCIT ·  
HEUS · INVIDIA · HABES · HIC · QUOD · MORDEAS · GENUS · HAUD ·  
PO · TES · ET · LAUDABILES · AVOS · CLARA · HAEC · ET · ILLU-



Fig. 1.  
Portal franciszkańskiego kościoła w Ratyzbonie  
z herbem Polski.



STR | IA · ANTIQVITATE · ET · MERITIS · SED · QVAE · IS · PROPRI · A ·  
VIRTUTE · MAGIS · FECIT · ILLVSTRIA · UNICUM · NON · EXCUSO ·  
SI · NON · CUI · VIS · MORIBVS · ARRISERIT · VERVM | HAEC · VITA ·  
FUIT · PROBARI · TANTVM · PROBATISS | IMIS · VIXIT · ANNOS · LXXVI ·  
MORITVR · XXVII · NOVEM | BRIS · ANNO · D · MDCXVI · ALBERTVS ·  
BOBOLA · DE · PIASKI · SUC | CAMERARIVS · PRAEMISLIENSIS ·  
CAPITANEVS · PILZNENSIS · NEPOS · EX · F | RATRE · POSUIT.

Plaskorzeźba należy do najpiękniejszych, jakie w ogóle posiadamy z tej epoki. Głowa modelowana śmiało i pewnie, twarz portretowana starannie występuje z gładkiego tła dość wypukłe, włosy traktował artysta swobodnie i miękko, pierś zakuta wozdobną zbroję, wydobywa się jeszcze wydatniej, zbroja wykonana ze szczegółami, łańcuch zwłaszcza opracował artysta z wielką troskliwością, układając go na zbroi tak, że odcina się i uwydatnia. Płaszcz upięty w węzeł na ramieniu opada w starannie ułożonych fałdach. Odlew cyzelował artysta z wielką starannością i opracował w szczegółach.

Rzeźbiarz był najwidoczniej medaliarzem, bliżej nie wiemy kto to był. Człowiek, którego portretował, należał do ludzi z najwyższym wykształceniem. Jędrzej Bobola był dworzaninem Zygmunta I i Zygmunta Augusta, a zatem miał sposobność się wykształcić. Artysta przedstawił też dworaka ubranego starannie i z elegancją. Zajmował się sztuką, a głównie przyczynił się do budowy katedry Warszawskiej, w której też katedrze umieszczono opisaną nagrobną tablicę (*Niesiecki*: Herbarz polski, tom II, Lipsk 1839, str. 175 i 176). Inny jego portret rylcem i igłą na miedzi do broszury zatytułowanej: „*Wizerunek szlachcica prawdziwego w kazaniu na pogrzebie Andrzeja Boboli, wystawiony przez X. Mat. Bembusa za zleceniem y nakładem X. Eustachego Wołłowicza, biskupa wileńskiego, w Wilnie R. P. 1629*” 4-to, k. nl. 20 (Zob. tom IV, str. 146).

~~~~~

6. Akt założenia fabryki porcelany i fajansu w Baranówce roku 1803.

Muzeum narodowe otrzymało w darze od p. St. Męczyńskiego kontrakt założenia fabryki porcelany w Baranówce, który tutaj publikujemy. «Dokument na arkuszu folio opatrzone jest pieczęciami na laku i brzmi: Między JW. Ad. i J. z Xiążąt Lubomirskich Walewskimi, małżonkami z jedney, a W. JMP. M. Mezerem z drugiej strony staje dobrowolny, jako na wzajemney ugodzie wsparty kontrakt, czyli tranzakcyja, mocą której

1-mo JJWW. Walewscy w dobrach swoich dziedzicznych miasteczku Baranówce plac na zabudowanie fabryki tak porcelany jako i fajansu przeznaczony z długości sznurów 7, prętów 2, pręcików $8\frac{3}{4}$, a szerokości sznurów tyleż i prętów składający się z domem mieszkalnym na tymże placu teraz exystującym, oficyną kuchenną, stajnią, lochem murowanym, domem ogrodnika i drugim naprzeciw tegoż leżącym, jako i innymi gmachami w tymże wymiarze placu wystawić się mającymi wiecznemi czasy, to jest przez cały ciąg czasu trwania tej fabryki w tymże miasteczku Baranówce Wielmożnemu Michałowi Mezerowi i jego sukcesorom wraz z sukcesorami swemi nadając, a to za opłatą roczną do skarbu Walewskich złt. polsk. pięćdziesiąt 50.

2-do Kopania wszelkich meteryałów ziemnych we wszystkich dobrach swoich dziedzicznych Walewscy wraz z sukcesorami swemi bez żadney opłaty na zawsze przestają i tego nikt z ramienia JWżnych Walewskich pod żadnym pozorem wzbraniać nie będzie mocen.

3 tio. Dostawić materyałów w drzewie i cegle na zawód pierwszy fabryki, jako i cieśli dziesięciu, tudzież mularzy ośmiu na koszt skarbu Walewscy obowiązują się.

4 to Materyałów do murowania, jakie się na groncie znajdować będą, dostarczać skarb Jaśnie



Fig. 2.

Plaskorzeźba brązowa z kościoła katedralnego w Warszawie.

Wielmożnych Walewskich za umówioną ceną fabryce dostarczać przyrzeka

5-to Plac od miasta aż do placu przeznaczonego na fabrykę w linii prostej na domy dla fabrykantów po morgu na każdy dom wyznaczyć i tymże fabrykantom dopomódz cegłą i drzewem za mierną cenę z kredytem do lat trzech JJWW. Walewscy przyrzekają, z których to domów wiecznie ciż fabrykanci z każdego domu płacić mają do skarbu Walewskich po złt. polsk. dziesięć złp. 10. Domy zaś teraz stojące skarbowe do zbycia będące z pierwszeństwem fabrykantom na czynsz puszczać lub sprzedawać skarb Jaśnie Wielmożnych Walewskich obowiązuje się.

6-to Chłopców dwunastu do fabryki Wmu JM. Panu Michałowi Mezerowi JJWW. Walewscy oddać przyrzekają i tych pod żadnym pretekstem od teyże fabryki w Baranówce będącej odrywać nie będą morni, prawo jednak dziedziców względem tychże podanych jako i ich dzieci sobie zachowując.

7-mo Poddanych z dóbr JJWW. Walewskich za wiedzą skarbu pozwolonych i do niey usposobionych od teyże fabryki nie odbierać, którzy jednak za siebie równie jak i w punkcie szóstym wymienieni podatki monarchiczne opłacać lub fabryka przez czas bytności ich w teyże fabryce opłacać ma.

8-vo Każdy stos drzewa trzy łokcie w kwadrat mający a trzy łokcie i ćwierć polana długości trzymający przez Wgo Mezera na gruncie zrąbany i postawiony płacić się do skarbu Jaśnie Wielmożnych Walewskich tenże Wny Mezer obowiązuje po złotych polskich dwa, a to z leży w lassach Baranowieckich znajdujący się; cena takowa stanowi się do lat sześciu, po czym, gdyby się cena lassów podniosła, skarb JWielmożnych Walewskich stos takowy w lassach swoich przez Wielmożnego Mezera zrombany i ustawiony dwoma złotemi taniej jak w sąsiedzkich lassach ustępować obowiązuje się.

9-no Wszelkie użytki z lassów i propinacyi od ludzi fabrycznych skarbowi JW. Walewskich należeć mają i fabrykanci pod żadnym pozorem trunków, nawet na potrzebę swą na grunt wprowadzać nie będą mogli, zastrzegając nawzajem gatunek i miarę sprawiedliwą trunków.

10. Wszelkich spraw fabryki tyczących się rozsądzenie należeć ma do Wgo Mezera, wszelkie zaś z prawa gruntu wynikłe, policja miejscowa rozsądzać i załatwiać mocna będzie.

11. Transakcyą tę strony obydwie chcąc mieć dotrzymaną i w niczym nienaruszoną rękami swemi podpisując i pieczęciami stwierdzając, oblatować przyrzekają.

Dnia 10-go 8-ma 1803. Potomne

Józefa z XX. Lubomirskich Walewska

Adam Kolumna Walewski

Michał de Mezer

Jako świadek podpisuję Jan Slaski

Proszony do tej trauzakcyi przyziaciół podpisuję się
Zygmunt Raduski

R-u 1804-go 1 lipca
Nro 205.

W roki sądowe ziemskie Ptu Nowogrod. Wołyn. kadencyi Ś. Troieckiey — osobiście stawiając Wny Zygmunt Raduski tę tranzakcyę między JWWmi Adamem y Józefą z XXat Lubomirskich Walcowskiemi — —, a Wm Michałem de Mezer z drugiey strony, względem układu o fabrykę fajansową y porcellanową w mieście Baranówce założoną nastąpną podpisem stron y przyziaciół przy pieczęciach 3-ch na laku czerwonym wyciśnionych zatwierdzoną, na papierze stęplowym 30to kopiżkowym napisaną, dla wniesienia do xiąg ninieyszych ziem. Ptu NWW. sposobem oblaty podał. Sędzia ZP. Ziem. Andrzej Zborowski Leonard Marcin Wroczyński, podsędek Ptu Nowogrod. Wołyn. Tadeusz Mikulicz, podsędek nowogr. Pisarz ziemski Ptu Now. Jan Jazieński.»



Fig. 3. Waza z porcelany baranowieckiej w Muzeum Narodowym.

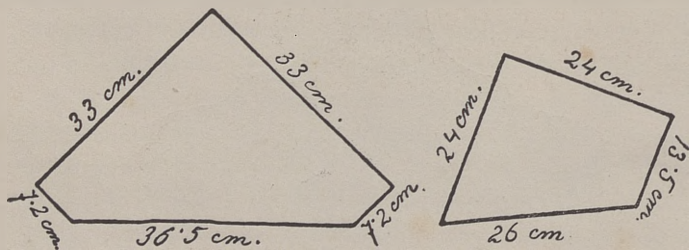
7. Dwa rzeźbione fragmenty baz romańskiego portalu, przedstawiające lwy, w Muzeum narodowym w Krakowie.

Fragmenty te otrzymało Muzeum narodowe z daru p. Sebalda, fotografa w Krakowie, który je miał ze zbiorów po Walerym Rzewuskim, także krakowskim fotografie. Walery Rzewuski gromadził w swym domu przy ulicy Kolejowej l. 11 fragmenty architektoniczne burzonych lub przebudowanych krakowskich zabytków, używając ich do ozdoby ogrodu i pracowni. Tam znajduje się attyka dawnego domu Bonerów (Rynek główny l. 9), stamtąd pochodzi obecnie pomieszczony w Muzeum techniczno-przemysłowym piec kaflowy, podobno z zamku na Wawelu i niezawodnie też fragmenty, które omawiamy i publikujemy, dostały się do atelier fotograficznego Rzewuskiego z krakowskiego kościoła lub domu, może nawet z Wawelu.

Fragmenty są z czerwonego, nader zbitego wapienia formacji jurajskiej. Prof. Wł. Szajnocha zwrócił naszą uwagę na podobieństwo tego wapienia z wapieniem znajdującym się w wielkiej skale w Czorsztynie, któreto podobieństwo jest «absolutnie identycznym» i takiem się okazało po zbadaniu mikroskopowym, dokonaniem przez prof. Wł. Szajnochę.

Oba fragmenty są do siebie bardzo podobne, zmiany dotyczą szczegółów, oba tworzyły rzeźbioną część bazy, najprawdopodobniej portalu i to w narożnej jego części, a może samego wewnętrznego narożnika. Jeden z tych fragmentów z prawego narożnika dochował się dość dobrze i ten publikujemy (zobacz t. V) z przodu i z boku. Drugi fragment jest bardzo uszkodzony.

Rzeźbę wykonano z kostki zwężającej się ku górze. Podstawa ma kształt czworoboku z narożem ściętym blisko przekątni, a wierzch ma również tę samą figurę o boku mniejszym i również ściętą, ale z tą różnicą, że ścięto kostkę na linii drugiego naroża i pobliza naroża trzeciego. Wymiar boku wierzchniego kwadratu jest 24 cm., dolnego 33. Podaję obok rysunek podstawy wraz z wymiarami pod a, i rysunek wierzchu pod b, bo może uda się jeszcze odnaleźć inny fragment rzeźbiony, łączący się z naszą bazą. Kostka ma wysokości 29 cm.



Rzeźby przedstawiają lwa o jednej głowie, a dwu tułowiach, pysk jego tworzy naroże wysunięte prost-

padle do lica ściany, do której przypierał portal. Łapy przednie lwa wysunięte są i ułożone równo, ogony, podwinięte pod udo, trzymają się kiściami tułowi, kudły, grzywa są starannie i schematycznie ułożone i rozłożone dekoracyjnie. Odmiany dotyczą kudłów i rozstawienia łap przednich, różnice są jednakże nieznaczne. Traktowanie zwierzęcia jest naiwne, ale rzeźbiarz starał się uwydatnić srogość zwierzęcia, zachować, o ile umiał i mógł, proporcje, a przedewszystkiem chodziło mu o wypełnienie przestrzeni i ozdobność szczegółów.

Oddawna było zwyczajem posługiwać się lwem lwa, jako motywem dekoracyjnym odrzwi. W paszczy lwa umieszczano krążek, za który można było ująć i otworzyć ciężkie drzwi, całość zaś służyła zarazem za kołatkę, gdy drzwi były zamknięte. Głowa lwia nie była także bez symbolicznego znaczenia: odstraszająca złych i niewiernych od przestępowania progów kościoła¹⁾.

Tak użyto tego dekoracyjnego motywu na drzwiach gnieźnieńskich i nowogrodzkich. Jako strażnika świątyni bożej (Jez. 21. 8) używano lwa także do ozdoby portali; lwy dźwigały tu słupy i narożniki schodowato ku wnętrzu się zwężające²⁾. Tak było niezawodnie we wrocławskim portalu Duninowskiego kościoła świętego Wincentego, obecnie wmurowanym w kościół św. Magdaleny, ale po odtrąceniu lwów. Nietylko współcześnie na Zachodzie motyw ten odgrywał wybitną rolę w dekoracji bram, ale miał on podobne znaczenie w sztuce greckiej i rzymskiej i to w odległej przeszłości: nad bramą mykeńską umieszczono dwa lwy, aby strzegły mauzoleum w Halikarnasie.

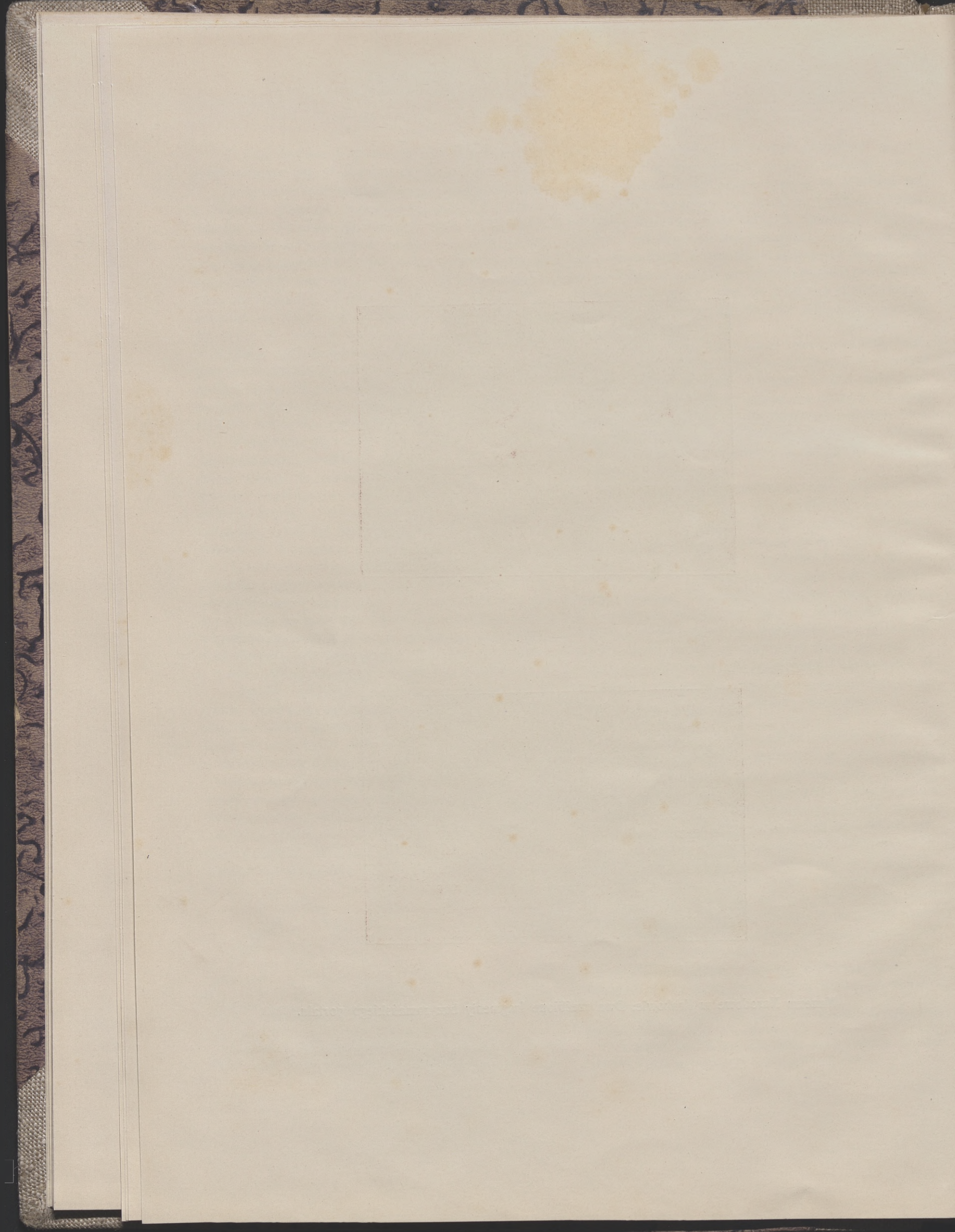
W dekoracji chrześcijańskich kościołów użycie lwów w symbolicznym znaczeniu i w takiej formie, jakto w naszym przypadku widzimy, jest właściwe epoce bestyaryusza, epoce romańskiej. Wśród naszych zabytków romańskich nie znamy przykładu użycia lwów do dźwigania trzonów kolumn, aczkolwiek rzeźbiarze ozdobili wiele naszych kościołów formami zwierzęcemi. Przedewszystkiem odznaczają się w tym kierunku, poprawnością kompozycji i wykonania, rzeźby Cystersów. Tu spotykamy się z użyciem srogich lwów jako podstaw, chociaż wykonano je w innym materiale — w drzewie, w traktowaniu form i szczegółów widać pewne podobieństwo. Kudły zwłaszcza są rzeźbione schematycznie: «Szereg drobnych zacięć na kolanach tylnych oznacza krótką sierść, co kontra-

¹⁾ Otte. *Handbuch der Kirchlichen Kunstarchäologie* V-te Auflage Leipzig 1883, t. I. str. 87.

²⁾ Müller und Mothes. *Illustriertes Archäologisches Wörterbuch der Kunst*. Leipzig und Berlin 1878 str. 633.



Muzeum Narodowe w Krakowie: Dwa rzeźbione fragmenty baz romańskiego portalu.



stuje z bogatym fałdowaniem poskręcanych partyi włosów i końca ogona»... Tak opisuje sulejowskie lwy Łuszczkiewicz, a opis ten odnieść można także do naszych rzeźb³⁾.

Najprawdopodobniejszem wydaje mi się przypuszczenie, że opisane i publikowane przez nas fragmenty są zabytkami romańskimi i to z epoki rozwinętego romanizmu XIII w., a może nawet wiążą się z budowlą Cystersów w Mogile, lub też pochodzą z któregoś z krakowskich budynków tego wieku, albo z okolicy Krakowa. W każdym razie uważamy je za zabytek polski. Może uda się odnaleźć dalszy jaki fragment, albo odnalezienie podobnego materiału w którym z naszych romańskich kościołów rzuci światło na pochodzenie rzeźb, w każdym razie ciekawych, choćby ze względu na szczupłość materiału z tej epoki.

~~~~~

#### 8. Monety rzymskie znalezione na naszych ziemiach.

Znajdujący się w rękopisie w Muzeum narodowym katalog monet Józefa Przyborowskiego podaje wiadomość o szeregu wykopalisk monet rzymskich na naszych ziemiach. Monety te wyszczególniliśmy w t. III. szp. 306—310, 351—354 oraz w t. IV. szp. 194—198, obecnie przystępujemy do wyszczególnienia reszty monet, o których wiadomość podaje nam to samo źródło.

#### I.

Stodrzew jestto wieś nad rzeką Świder w powiecie garwolińskim. Znalezione tu przy uprawie ziemi r. 1877 monetę złotą:

*Maximianus (z lat 235—238).*

Av. MAXIMIA — NVS CAESAR.

Rv. SOLI INVICTO.

Cohen, t. VII. str. 368, nr 1<sup>4)</sup>.

Moneta dostała się w posiadanie p. Porazińskiego.

#### II.

Jarnice jestto wieś u zbiegu Czerwonki z Liwcem w powiecie węgrowskim.

*Hadryan z lat 128—138.*

1. Av. HAD...VS AVG COS III PP.

Rv. FELICITATI AVGVSTI.

Cohen, t. II. str. 128 nr. 231.

*Antoninus Pius od r. 139—161.*

*Z roku 139:*

2. Av. IMP. T. AEL CAES HAD. ANTONINVS.

<sup>3)</sup> Wł. Łuszczkiewicz. *Opactwo sulejowskie. Sprawozdanie komisji do badania sztuki w Polsce.* t. I. str. 18.

<sup>4)</sup> *Description historique des monnaies frappées sous l'Empire romain*, Paris 1-e édition 1880. Przyborowski cytując nra Cohena

Rv. AVG. PIVS P. M. TR. P. COS. DES. III.  
Cohen, t. II str. 281. nr 2.

*Z roku 145.*

3. Av. ANTONINVS AVG PIVS P. P.

Rv. COS IIII.

Cohen, t. II, str. 289 nr 75.

*Z roku 155.*

4. Av. ANTONINVS AVG PIVS P. P. TR. P.  
XVIII.

Rv. COS IIII.

Cohen, t. II, str. 288 nr 65.

*Z roku 161:*

5. Av. DIVVS ANTONINVS.

Rv. CONSECRATIO.

Cohen, t. II. str. 286 nr 46.

*Lucius Verus z roku 162.*

6. Av. IMP. L AVREL - VERVS.

Rv. PROV•DEOR•TR. P. II. COS II.

Cohen, t. III. str. 7. nr 36.

*Marek Aureli z roku 175.*

7. Av. M. ANTONINVS AVG GERM TR. P.  
XXIX.

Rv. IMP. VII. COS III.

Cohen, t. II. str. 471 nr 125.

*Lucylla z roku 166.*

8. Av. LVCILLAE AVG ANTON AVG F.

Rv. IVNONI LVCINAE

Cohen, t. III. str. 41 nr 14.

*Commodus z roku 184.*

9. Av. M. COMMODVS ANTON AVG PIVS

Rv. TR P VIII COS III P. P.

Cohen, t. III. str. 99 nr 323.

Moneta znajdowała się w posiadaniu p. Łaniewskiego.

#### III

Górki Boże, to wieś należąca do gminy Korzynicy w powiecie węgrowskim, a położona nad rzeką Liwcem. Moneta znaleziona r 1878., dostała się w posiadanie p. Łaniewskiego.

*Annia Galeria Faustyna z roku 141.*

Av. FAVSTINA AVGVSTA.

Rv. IVNONI REGINAE.

Cohen, t. II. str. 431 nr 89

z pierwszego wydania nie kładzie wagi na to, czy opis monety zgadza się z rzeczywistością czy nie. Stwierdzamy jedynie, że w bardzo wielu wypadkach napisy na monetach nie zgadzają się z Cohenem co do liter. Może więc źle były przeczytane.



IV.

Czermno. *Słownik geograficzny* (t. I. str. 810 do 811) wymienia cztery wsi tego nazwiska. Niestety nie zapisano powiatu i wskutek tego nie wiemy, w której z tych miejscowości monetę znaleziono. Pochodzi ona z urny, która dostała się p. Franciszkowi Tarczyńskiemu 30 sierpnia 1878.

*Tytus z roku 80:*

Av. IMP. TITVS CAES VESPASIAN AVG F. M.

Rv. TR. P IX IMP COS VIII P. P.

Cohen, t. I., str. 353 ur 101.

V.

Kalisz, jedno z najdawniejszych miast polskich, otaczają odnogi rzeki Prosny. W roku 1877 po wylewie oberwał się brzeg Prosny pod Kaliszem i posypały się monety srebrne rzymskie, których podobno było około 2.000. Żyd przywiózł z nich kilkanaście sztuk do Warszawy i te za pośrednictwem pp. Fuchsa i Bisier dostały się w ręce pana Przyborowskiego.

*Traianus z lat 104—110.*

1. Av. TRAIANO AVG GER DAC P. M. TPP.  
COS V. P. P.

Rv. S. P. Q. R. OPTIMO PRINCIPI.

Cohen, t. VII. str. 103 nr 16.

*Hadryan z lat 119—127.*

2. Av. IMP. CAESAR TRAIAN HADRIANVS  
AVG.

Rv. P. M. TR. P. COS III; w polu PRO AVG

Cohen t. II, str. 153 nr 439.

*Annia Galeria Faustyna Senior z 141.*

3. Av. DIVA FAVSTINA PIA

Rv. CONSECRATIO.

Cohen, t. II. str. 430 nr 72.

Av. DIVA FAVSTINA

Rv. AETERNITAS.

Cohen, t. II. str. 245 nr 5 katalog berlińskiego zbioru 137<sup>5)</sup>.

Av. FAVSTINA AVGVSTINA AVGVSTA.

Rv. IVNONI REGINAE.

Cohen t. II. str. 431. nr 89.

*Antoninus Pius po r. 145.*

4. Av. ANTONINVS AVG PIVS PP

Rv. COS III [I]

Cohen t. II. str. 295 nr 136.

<sup>5)</sup> Przyborowski cytuję tylko Berl. 1378. Zapewne odnosi się ten cytat do katalogu berlińskiego król. gabinetu monet.

*Commodus z roku 178.*

5. Av. AVREL COMMODVS AVG.

Rv. TR. P III IMP III COS III P. P.

Cohen t. III. str. 90 nr 260.

*Z roku 191:*

Av. M. COMM ANT. P.FEL AVG BRIT PP.

Rv. ROM FEL. P. M. TRP XVI COS VI.

Cohen t. III., str. 85, nr 222.

VI.

Grodzisk. Przyborowski zapisał w katalogu pod tytułem *Wykopaliszko grodziskie* jedną tylko monetę, ale, że nie podał powiatu, nie wiemy, czy miejscowość ta nazywa się Grodzisk, czy Grodzisko i gdzie leży. Grodzisk jest taka liczba, że trudno robić domysły. Może być, że Grodziskiem tym jest Grodzisk miasto w powiecie błońskim. Za tem przemawia fakt, że moneta dostała się w posiadanie proboszcza Siennickiego, który ją oddał 27 września 1878 roku Przyborowskiemu, bo w tem mieście Grodzisku znajduje się kościół parafialny, a zarazem Przyborowski nie podał powiatu zapewne z tego powodu, że miasto Grodzisk jest powszechniej znane. Ten Grodzisk leży nad rzeką Mrówną i zachowała się o nim wiadomość z XV wieku.

*Marek Aureli z roku 164:*

Av. ANTONINVS (AVG ARMEN)

Rv. ARMEN

Cohen t. II, str. 456, nr 3.

VII.

Willanów. Jest kilka osad tego nazwiska. Przyborowski, nie podając bliższego określenia, miał zapewne na myśli Willanów pod Warszawą. Tu nad Wisłą była oddawna osada Willanów; nazwa łacińska od Villa nova utarła się i pozostała, gdy pierwotna nazwa Milianów dochowała się tylko w historycznych dokumentach. *Słownik geograficzny*, t. XIII. str. 485.

*Trajan z lat 112—113.*

Av. IMP TRAIANO AVG GER DA P. M. TR.  
P. COS VI P. P. Głowa Trajana.

Rv. S. P. Q. OPTIMO PRINCIPI. W odcinku PAX

Cohen, t. II. str. 20. nr 107.

Monetę znaleziono łokieć pod powierzchnią w polu Stary Widok, należącym do Willanowa, w roku 1877. Przyborowskiemu pokazał ją p. Okęcki dnia 27 listopada 1878 r.

VIII.

Rembieszyce nad rzeką Nidą w powiecie jędrzejowskim w gminie Złotniki, odl. 15 wiorst od



Jędrzejowa. Bardzo stara osada wspomniana w dokumencie z roku 1174.

*Trajan z roku 104—110.*

Av. IMP. TRAIANO. AVG. GER. DA.  
Rv. COS V P. P. S. Q. R. OPTIMO PRINC  
Cohen t. II. str. 11 nr 51.

Przyborowski otrzymał tę sztukę od p. Bisier

IX.

Łowicz, miasto w gubernii warszawskiej, leży nad rzeką Bzurą w nizinie, w punkcie zbiegu trzech dopływów Bzury. Wspomniany w dokumencie z r. 1136.

*Antoninus Pius z roku 155.*

1. Av. ANTONINVS AVG PIVS P.P.TR.P XVIII.  
Rv. COS III.  
Cohen, t. II. str. 291 nr 102.

Przyborowski otrzymał tę monetę od p. Drzewickiego dnia 23 sierpnia 1879.

2. Av. ANTONINVS AVG P. PPT XIX. Głowa Antonina zwrócona w prawo.

Rv. COS. IIII Westa stojąca, w lewo zwrócona, z czaszą w prawej, z posążkiem Pallady w lewej, u stóp po lewej ołtarz gorejący.

Cohen t. II. str. 288 nr 66.

Monetę znaleziono w roku 1877 w ziemi przy kopaniu. Przyborowski otrzymał ją od pana Szumowskiego.

X.

«Leśnica pod Szadkiem». Określenia bliższego nie podano, to też nie udało się nam miejscowości tej z całą stanowczością w Słowniku geograficznym odzyskać. Prawdopodobnie jest to wieś w powiecie łaskim, w gminie Wodzierady, nad rzeką Plisą przy drodze bitej.

*Antoninus Pius z roku 156.*

Av. ANTONINVS AVG PI PPT XIX. Głowa Antonina w prawo zwrócona.

Rv. COS IIII Westa stojąca, w lewo zwrócona, z czaszą w prawej ręce, z posążkiem Pallady w lewej, stronie ołtarz gorejący.

Cohen, t. II. str. 288 nr 66.

Monetę tę znaleziono r. 1877 przy kopaniu brózd. Przyborowski otrzymał ją od p. Szumowskiego.

XI.

«Groskowo pod Sierpcem» nie istnieje w Słowniku geograficznym, a jednak tak je Przyborowski zapisał, gdzie czytamy najwyraźniej wyko-

palisko Groskowo pod Sierpcem z 24 sztuk pana Podczaskiego.

*Hadrian z roku 128—138.*

1. Av. HADRIANVS AVG COS III P. P. Rv. AEGYPTOS.

Cohen t. II, str. 109 nr. 71.

Od p. Karnkowskiego 9. II, 1881.

2. Av. HADRIANVS AVG COS III P. P. Rv. HISPANIA. Niewiasta siedząca z berłem czy gałązką w prawej, na lewej wsparta, w nogach królik. Katalog Berlińskiego Muzeum 1068 Cohena Przyborowski nie cytuje.

XII.

Korytnica pod Węgrowem w gubernii siedleckiej. Wieś ta leży na wzgórzu nad Liwcem. W dokumentach czyta się o niej od r. 1419. Słownik geograficzny t. IV, str. 429.

*Traianus Decius z roku 249—251.*

Av. IMP. C. M. Q. TRAIANVS DECIVS AVG  
Rv. VBERITAS AVG.

Cohen, t. IV. str. 238 nr. 49.

XIII.

Mława miasto pow. gubernii płockiej. W dokumentach wspominane już w r. 1429. 3<sup>1</sup>/<sub>2</sub> wiorst od rzeki Mławki.

Av. Głowa pokoju w przyłbicy skrzydlatej napis H.... niewidoczny.

Rv. Jeźdźce zsiadłszy z konia nacierają na siebie zaslaniając się tarczami. Napis: M. SERVEILI C. F.  
Cohen, str. 296 nr. 10 p. XXXVII.

*Antoninus Pius z roku 150.*

Av. ANTONINVS AVG PIVS PPT RPXIII.  
Rv. COS IIII

Cohen, t. I. str. 290 nr. 86.

*Marcus Aurelius z roku 176—180.*

Av. M. AVREL ANTONINVS AVG.

Rv. Żołnierz z oszczepem wsparty na tarczy.  
Napis: COS III P. P.

Cohen, t. II. str. 463 nr. 59.

Nabyty od p. Rzońcy 19 grudnia 1884, czy też od p. Myszkowskiego dnia 21 września 1885.

*Aurelianus z roku 270—276.*

Av. AVRELIANVS AVG.

Rv. VIATVS ILLIRICI.

Cohen, t. V str. 128 nr. 37.

Moneta ta znajdowała się u p. Wiktora Szaniawskiego dnia 12 lutego 1886 r.



XIV.

Siennica osada miejska nad rzeczką Sienniczką (dopływ Świdzy) pow. nowomiński odległa 10 wiorst od Mińska. W aktach pojawia się z początkiem XVI w. Słownik geograficzny t. X. str. 563—564.

*Octavianus Augustus z roku 2 przed Chrystusem.*

Av. Głowa ukoronowana. Napis: CAESAR AVGVSTVS DIVI F PATER PATRIAE.

Rv. Caius i Lucius stoją, każdy z lancą i tarczą, między nimi czerpak i krzywała. Napis C. L. CAESARES AVGVSTI F COS DESIG. FR IVC. IVVENT.

Cohen, t. I. str. 52 nr. 87.

Od p. B. Tattura lipiec 1886.

XV.

Wojszczyce wieś w powiecie kutnowskim, przyszosie z Kutna do Kalisza nad rzeką Ochnią dopływem Bzuary.

*Antonius Pius z roku 145.*

Av. ANTONINVS — AVG PIVSS P. P,

Rv. LIB III na dole niewiasty stojącej, w prawo zwróconej z rogiem obfitości w lewej. W otoku TRP — OT — COSS III.

Okaz nabyty od p. Jarockiego dnia 12 listopada 1886 roku. Berlin Dubleten Verzeich Nro 1244.

XVI.

Bracław w miasto powiatowe gubernii podolskiej nad rzeką Bohem. Kroniki już z początku XII wieku wzmiankują o tem mieście.

*Marek Juliusz Filip 244—249.*

Av. IMP. M. IVL, PHILIPVS. Popiersie.

Rv. Niewiasta między dwoma lwami. Napis: P. M. COL VIM dołem AN—VI.

Przyborowski menetę tę dostał od p. Durzyckiego 2 lutego 1887.

XVII.

Krzewica, wieś i folwark powiatu radzyńskiego, gmina Tłusćiec, parafia Międzyrzec.

*Commodus z roku 180—192.*

Av. L. AVREL COMMODVS AVG.

Rv. TRP. V. IMP III. COS II P. P.

Cohen 264 (t. III str. 91) ?

Monetę tę uzyskał Przyborowski od ks. Kanonika Pleszczyńskiego 20 kwietnia 1888 r. Wiadomo-

ści o niej w Kurjerze Warszawskim z roku 1887 nr. 304.

XVIII.

Gole wieś i folwark powiatu błońskiego, gmina Pass, parafia Izdebno, gubernia warszawska. R. 1887 wyorano tu 200 denarów rzymskich. Z tych użył Przyborowski od p. Stanisława Mińskiego następujące monety:

*Vespasianus z roku 75.*

Av. IMP. CAESAR VFSPASIANVS AVG.

Rv. PON M(AX) TR P COS VI

Cohen, t. I. str. 287 nr. 153.

*Z roku 104—120.*

Av. IMP. TRAIANO AVG GER DAC PMTR P.

Rv. COSV [P P SPQR OPTI]

Sprawiedliwość stojąca w prawo z wagą i rogiem obfitości.

Cohen, t. II. str. 10 nr. 43.

*Z roku 105.*

Av. IMP. TRIANO AVG G[ER DAC PM TR P]

Rv. [COS • V • P. P. S. P. Q. R] OPTIMO PRINC.

Cohen, t. II. str. 10 nr. 76.

*Z roku 116.*

Av. [IMP C]AES. NER. TRAIAN OPTIM AVG GERM D[AC]

Rv. FORT RET dołem PARTI [COP. M. TRP. COS. VI. P. P. S. P. Q. R.

Cohen, t. II str. 17 nr. 91.

*Hadryan z roku 119—127.*

1. Av. HADRIANVS AVGVSTVS

Rv. COS III

Cohen, t. II str. 118 nr. 150.

2. Av. IMP CAESAR TRAIAN HADRIANVS

Rv. SAL AVG dołem . PM (TR • P. COS III)

Cohen, t. I str. 187 nr. 473.

*Antoninus Pius z roku 140—143.*

1. Av. ANTONINVS AVG PIVS PP TRP COS III

Rv. AEQVITAS AVG

Cohen, t. II str. 280 nr. 4.

2. *Z roku 152.*

Av. ANTONINVS AVG PIVS PP TR. P XV

Rv. COS IIII

Cohen, t. II str. 287 nr. 60.

XIX.

Piotrków miasto gubernialne i powiatowe nad







## I. Kraków.

Różne epoki poznajemy w wyrobach krakowskich kaflí, najwybitniej zaznaczył się jednak styl gotycki i to niepospolitymi okazami. Rozróżnić w nich można kilka typów.

1. *Kafle z przedstawieniami osób zarówno Świętych, jak i współczesnych.*

Kafle te w XV w. były pospolicie używane. Słynny piec germańskiego Muzeum w Norymberdze z drugiej połowy XV w. z takich kaflí się składa<sup>1)</sup>.

Z tego rodzaju kaflí dochowało się kilka i to niepospolitych okazów. Tak kafel będący w Gabinecie archeologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego, oznaczony numerem Inwentarza 5275, a dobyty w Krakowie na Stradomiu przy kościele OO. Misjonarzy nr. 4., w pierwszym rzędzie do nich należy. Nie jest on całym, brak mu krawędzi, a nadto, jak się zdaje górnej znacznej części, wskutek czego trudno oznaczyć rozmiary (Fragment liczy 1·47×1·25 dm). Przedstawia dochowaną w całości postać siedzącą w pozie *en face*. Poza taką do traktowania w płaskorzeźbie się nie nadaje, stąd i tu jest błąd perspektywy. Za to wykonanie twarzy świadczy o staranności w szczegółach, o ile na to pozwalał materiał. Głowa występuje wybitnie *en haut relief*, jak to się zdarza w średniowiecznej rzeźbie. Włosy w lokach spadają na ramiona. Reszta zaś wykonana nie tak, jak głowa wypukło, ale zawsze wydatnie i silnie. Ubiór zaznaczony wyraźnie w głównych rysach. Postać trzyma jakiś atrybut w dłoni, jak się zdaje heraldyczną lilią. Mieści się zaś w zagłębieniu, w rodzaju niszy o łuku okrągłym. Ponad niszą widać laskowania: laski mają gotycki charakter; trzy mają bazy, pozostałe zwykle laski przegradzały je zapewne. Po krawędziach bocznych pięły się ornamenty z liścia w sposób gotykowi właściwy stylizowanego, jak to wnosimy ze szczątka, który znaleziono z opisywaną kaflą. (Gabinet archeol. U. J. nr. 5301). Polewa barwy zielonej jest wyborna i nie odpadła dzisiaj jeszcze po tylu wiekach.

Daleko większych rozmiarów jest kafla Gabinetu archeologicznego również zielono polewana, oznaczona numerem 9173. Ma ona kształt walca przepołowionego płaszczyzną prostopadłą do podstawy. Prostokątna płaszczyzna z przedstawieniem postaci daje należyte pojęcie o tego rodzaju kaflach. Jest ona podziurawiona z umysłu czterema rzędami otworów w tle w ten sposób zrobionymi, że nie uszkadzają postaci. Rozmiary płaszczyzny dość znaczne

<sup>1)</sup> Hefner-Ateneck i *Kunsttrachten* etc. t. VI. 387.

(1·80×3·13 dm.). Postać wyobraża świętą, zapewne świętą Katarzynę w koronie z nimbem, rękę trzymającą na piersiach, a w niej lilię; w drugiej jakiś atrybut.

Twarz dość niewyraźna, suknia długa, starannie i schematycznie udrapowana. Fałdy jej atoli niewyraźne, płaszcz na ramionach. Wykonanie wogóle daleko słabsze od poprzednio opisanego kafla. Kafla ta zbliża się znacznie więcej do kaflí w wspomnianym piecu norymberskiego muzeum.

Tu zaliczyć wypada kafel ze zbiorów Matejkowskich. Jest on nie polewany, formy mniejszej, niż opisywane powyżej, a przedstawia starannie i dokładnie wykonaną postać mężczyzny we współczesnym stroju. Zbliżoną jest ona do kaflí z XV wieku, będących w zbiorze Hefner Altenek, a publikowanych w jego *Kunsttrachten* etc. t. II 386. Zaliczamy ją do kaflí krakowskich, gdyż kafle gotyckie ze zbioru Matejkowskiego pochodzą przeważnie z miejsc, gdzie obecnie stoi szkoła sztuk pięknych.

Podobna do niej rodzajem jest kafla muzeum X. X. Czartoryskich, a przedstawia subtelnie i poprawnie wykonaną niewieścią postać w koronie zapewne N. P. M. Jest równie niepolewaną.

2. Drugi typ kaflí zdobią gotyckie ornamenta architektoniczne. Dochowało się nam kilka kaflí tego rodzaju. Tak pod nrem 8283 inwentarza Gabinetu archeol. Uniw. Jag. znajdują się trzy kafle gotyckie także w Krakowie dobyte z fundamentów domu naroznego Towarzystwa Ubezpieczeń w Krakowie. Jedna z nich o żółtej polewie, dwie o zielonej, a wszystkie zachowane w fragmentach. Kafla z polewą żółtą w szerokości dochowanej całkowicie ma 1·8 dm. Co do wysokości trudno ją oznaczyć. Kafel doszedł w fragmencie mniejszym niż połowa (=1·54 dm). Inna, o zielonej polewie, ma tę samą szerokość, lecz fragment jest nieco wyższy (2·02 dm.). Trzeci szczątek jest nieznaczny. Kafle te miały kształt połowy walca przeciętego w osi płaszczyzną prostopadłą, podobnie jak opisana wyżej kafla z wizerunkiem św. Katarzyny. Cała ściana prostokątna była wypełnioną plastycznie wyrobionymi ornamentami i polewaną. Wnętrze zamknięte ścianami jest puste. Obie kafle mają te same ornamenta czysto gotyckiego stylu. W jednej kaflí jednak występują one *à jour*: tło ich jest wycięte i wskutek tego występują na pustej przestrzeni zamkniętej ścianami kaflí. U spodu dwa stykające się z sobą koła, z których środków wychodzą odśrodkowo i spiralnie urywające się na obwodzie linie w ten sposób zamieniające je na rozety. Ponad tymi kołami w odległości ich promienia poczyna się liść stylizowany gotyckiej formy od pnia oddzielony przy



nasadzie węzłem, od którego lodyga rozszczepia się ku spodowi, zaginając się łukowato, wraca znów ku górze i idzie równolegle wzdłuż lodygi liścia, tworząc dla niego pole symetryczne ową lodygą podzielone na dwie części. Oba boki pola znów rozszczepują się u dołu, a tak powstałe z obu stron symetryczne pola równe połowie tego głównego środkowego pola wypełnione są wewnątrz połową liścia akantu, jakby odciętą przez przedłużenie lodygi. Wzdłuż tych lasek biegną mniejsze laski, które zaginają się u spodu łukiem koniczynowym, tworząc w ten sposób z łukiem okrągłym lasek niejako maswerk tych pól.

Liść w środku jest rozszczepiony w górnej części, i tworzy sercowe wygięcie, w rodzaju odwróconego gotyckiego grzbietu, linią zamykającą ornament ku górze dla nawiązania, jak się zdaje, ornamentu drugiej połowy analogicznej. Co było w otworzonej tak przestrzeni, z fragmentów dociec niepodobna.

Druga kafla żółto polewana, ma ornament ten sam, zarówno jak i te same formy: tylko tło nie jest wyciętem, zachowaną jest doskonale. Szczątek trzeci, ów najmniejszy, jest sznurem z dwu splotów. Zapełnione obramowywał on krawędź pieca.

Z kaflí opisanych widocznie niektóre wyszły z jednej fabryki i tak np.:

Kafle Nr 8283 (kafle z ornamentami gotycko-architektonicznymi) mają mimo odmiennej polewy te same motywy, wreszcie te same formy i tem sam niejako stempel: zresztą razem je znaleziono.

Kafla z wizerunkiem św. Katarzyny ma tę samą polewę, co kafla zielona (Gab. arch. Nru 8283), ten sam sposób traktowania, zwłaszcza jeśli ją porównamy z owym szczątkiem kaflí z motywem sznura, gdzie polewa jest ta sama. Co najważniejsza, to to, że wymiary obu kaflí Gab. arch. Nr 8283 i forma ich jest zupełnie ta sama.

Kafle te krakowskie powyżej opisane dowodzą istnienia fabryki kaflí w końcu XV wieku, lub z początku XVI wieku. Styl ich czysto gotycki, bez żadnego renesansowego motywu każe je odnieść raczej do końca XV lub najpóźniej do początku XVI wieku.

Fabryka ta stać musiała wysoko, jeśli nie w wykonaniu kaflí, z przedstawieniem postaci osób, co w epoce tej jest pospolitem, to za to wybór ornamentu, jego ułożenie artystyczne, zarówno jak traktowanie, nie pozostawiają nic do życzenia.

3. Trzeci typ kaflí: to kafle o ornamentach roślinnych. Jako przykład podajemy kaflę wybornie dochowaną również ze zbioru Gab. arch. U. J. Nr 8252. Kafel to o kwadratowej niemal powierzchni, starannie stylizowany. Rozmiary jego 2 03 dm.  $\times$  2 07 dm. Ornament tworzy owoc plastycznie wykonany, owoc kształtu

stożka, ułożony w przekątni z liśćmi po obu swoich stronach starannie i symetrycznie rozmieszczonymi. Liść i ornament jest ściśle wzięty z ornamentyki roślinnej gotyckiej. Polewa zielona i glina mogłaby świadczyć o tożsamości fabryki, z której kafla ta wyszła, z kaflami wyżej opisywanymi. Znaleziono ją na Kleparzu przy dobiegu fundamentów pod szkołę sztuk pięknych w Krakowie. Pochodzi, sędzę zarówno, jak i kafle wyżej opisane z końca XV wieku lub samego początku XVI wieku. Szczątki takich kaflí widziałem w domu Matejki i między kaflami, pochodzącymi z Bieżdźki gab. arch. Nr 9353. Widocznie z jednej fabryki rozchodziły się po dworach lub też wzór jeden naśladowano w różnych miejscach produkcji.

Obok kaflí tej tak starannie i dokładnie wykonanej, spotykamy kaflę drugą innego rodzaju, choć także wykonaną starannie z ornamentem roślinnym i jest ona atoli również stylizowaną. Znajduje się w Gab. arch. pod Nrem 7101. Rozmiary płaszczyzny niemal kwadratowe (1 87  $\times$  1 90). Ornament traktowany plastycznie, płasko i subtelnie, bo kafla niema polewy.

Z czterech boków pas niby szlak, zdobny kółkiem, kreską i walcem. W środku tej ramy rozeta i cztery do przekątni stylizowane kielichy kwiatów gotyckich. Kaflę tę dobrze dochowaną wydobyto z miejsca, gdzie stała bursa Jerozolimska, a dziś Collegium Novum.

Taką samą kaflę znaleziono w Zdanowicach w Galicyi. Znajduje się ona obecnie w Gab. arch. Uniw. Jag. pod Nrem 7706.

Kafle powyżej opisane, jeśli nie pochodzą z jednej fabryki, są niezaprzeczenie współczesne. Są atoli kafle, które nie mają wyraźnego piętna panującego w jakimś okresie stylu. Stąd trudno je oznaczyć bliżej. Są one daleko gorsze pod względem artystycznym i one składają się na 4 typ kaflí.

4. Czwartý typ. Są to kafle przedstawiające zwierzęta i ludzi na herbach. Tego rodzaju przedstawienia na kaflach gotyckich były częste — także tarcze z herbami ma wspomniany piec germ. Muzeum. Winą zaś słabego wykonania można tłumaczyć, że robotnik nie miał wyrobionego wzoru, formy, herby bowiem w Polsce były inne niż indziej, to też te przedstawienia, które zaczerpnięte być mogły z obcych wzorów, są wcale dobrze wykonane. Takim np. jest kafel w Gab. arch. pod Nrem 6687. Jest to kafel nie polewany, roboty podobnej do wyżej opisywanych (Rozmiary 2 10  $\times$  2 dm.), na niemal kwadratowym polu w ramach z plastycznie wyrobionych kropek, również plastycznie przedstawiono gryfa według pojęć średniowiecznych. Ma on kształty lwa,



orle szpony, pierś porosłą pierzem i skrzydła orle; z paszczy otwartej wysunął język, nogę podniósł do góry, a ogon o bujnej kiści zwinął pod siebie. Proporce są zachowane dobrze, jest w robocie staranność i dbałość o dokładne oddanie całości — stąd okaz sam daje dobre świadectwo o wyrobach tego rodzaju kafla. Pochodzi zapewne z XV lub początku XVI w. nie tylko typ, ale i miejsce znalezienia jej, t. j. miejsce, gdzie dziś fundamenta szkoły sztuk pięknych zdają się za tem przemawiać. Gryf zaś, jaki tu widzimy, i tak pojmowany musiano często na kaflach przedstawiać, o czem świadczą szczątki innych kafla.

Podobna do kafla Gabinetu archeolog. Nr 8252 (kafel z owocem w kwadracie), poprzednio opisanej tak, że z jednej fabryki prawdopodobnie pochodzą, tembardziej, że razem je znaleziono.

Również przy budowaniu fundamentów Szkoły sztuk pięknych dobyto szczątek kafla — z glazurą rozmaity. Przedstawia on tak jak jest tarczę podtrzymywaną ręką, ślad drugiej ręki, pół figury trzymającej tarczę, ledwie widoczny. Herb na tarczy przedstawia Pogoń: koń z wyciągniętą szyją, z słabo naśladowaną grzywą i ogonem zadartym, przekonywająco o niedbałym i pobieżnym stosunkowo do innych kafla wykonaniu. Rycerz w przyłbicy z podniesionym mieczem jest dysproporcjonalny. Z tem wszystkiem jest tu naiwność i fantazja. Polichromia glazury zasługuje na uwagę. Tło tarczy, jak się zdaje, było czarne, zbroja rycerza również czarna, ręka trzymająca tarczę jest białą, koń biały ale z czarnymi plamami. Miecz rycerza, jego tarcza, uprzęż konia i wyloty rękawów żółte, zapewne w miejsce złota, derka pod siodłem jest zieloną, zarówno jak i rękawy.

W polichromii tej widać dążność do naśladowania natury (Rozmiary fragmentu  $1:3 \times 1:12$  dm.). Co do czasu pochodzenia trudno go bliżej określić. Kołaczkowski powiada, nie motywując sądu, że «najdawniejsze polewy używane u nas były koloru czarnego, niebieskiego i zielonego, lub innego malowania, a przedstawiały herby, ptaki lub rośliny. Jest to ogólnik, ale jeśli on do jakich kafla odnieść się może, to chyba do tego fragmentu (takiego doboru polewy, o jakiej Kołaczkowski mówi, nie widziałem).

Tu niech nam wolno będzie zaliczyć kaflę nie wiadomego pochodzenia w zbiorach XX. Czartoryskich. Tworzyła ona narożnik pieca i odpowiednią do tego ma formę. Ornament plastycznie, ale płasko wyrobiony. Przedstawia on na prostokątnej figurze, niby podstawce łuk ostry, w ten łuk wpisane koło, a w niem jagiell. orzeł — kształt kafla dostosowany jest do tego łuku, który z zewnątrz ma ornament przypominający gotyckie kraby.

Tło pola objętego łukiem jest ciemno niebieskie, pole herbu jest żółte, prostokąt żółty, a w nim małe prostokąty pionowo dłuższymi bokami ułożone, rozdzielone języczkami odwróconymi od siebie, w których środku kółka. Inne ornamenta mają polewę zieloną.

Kafla ta w ogólnym zarysie przypomina podobny narożnik w Strońsku.

W muzeum techniczno przemysłowym jest taka sama kafla.

Wogóle kafle z przedstawieniem herbów i zwierząt są bardzo pospolite. Mało jednak znamy kafla pochodzących z Krakowa tego typu. Za to obfitą ich ilość z XV w. dobyto, a szereg ich mieści się w zbiorach Gab. arch. Są to kafle z Kruchowa pod Trzemesznem, z Zamku Wolek w powiecie Białskim, z Kruszyny pod Częstochową, z Tymowej pod Bochnią i w wielu innych miejscowościach. Te przedstawiają wiele interesu i są ze względu na swe przedstawienie bardzo ciekawe. Poświęćmy im później osobny rozdział.

Z miejsca, gdzie stała Bursa Jerozolimska, a dziś Collegium novum znamy szczątek kafla bardzo ciekawy o brunatnej polewie przedstawiający jakieś fantastyczne zwierzę, a na nim, czy obok niego postać o potwornej ludzkiej twarzy w koronie, podobnej do tych, które widzimy w epoce gotycyzmu na majestatycznych pieczęciach.

Wogóle kafle z epoki gotycyzmu, jako dzieła przemysłu artystycznego nie ustępują świetnym zabytkom gotyckim w Krakowie z końca XV wieku i początku XVI, a więc współczesnym. Stąd to rozchodzić się musiał przemysł tego rodzaju po prowincjach, oddziaływał na wiejskich zdunów, którzy motywy z niego brali mniej, lub więcej je zrozumiałwszy, co zresztą pokaże się z dalszej części pracy, skoro nam wypadnie opisywać kafle ze Strońska, które na nasz ludowy przemysł ciekawe rzucają szczegóły.

Artystyczny ten przemysł rozwija się dalej i w epoce renesansu, do którego się zastosowuje, a następnie ulega wraz z ogólnie panującymi stylami różnym przemianom. Nie mając zamiaru rozpisywania się o kaflach epok późniejszych, zaillustrowemy tylko nasze twierdzenia paru przykładami, aby w tym miejscu dać pojęcie w zarysie o tej produkcji krakowskiego artystycznego przemysłu.

W domu Szujskich znaleziono w piwnicy kilka kafla dających pojęcie o wyrobach kafla w stylu Odrodzenia w Polsce. Jest tych kafla dwa rodzaje:

1. Kafla z plastycznie wyrobionym aniołem trzymającym tarczę z orłem jagiellońskim. Dochowaną



jest ona wybornie. Rozmiarów 2·60 dm.  $\times$  1·80. Znajduje się w zbiorach Gabinetu archeologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego pod nrem 5274, Polewy niema. Anioł jest przedstawiony do połowy figury. Głowa jego występuje naprzód. Nad nią krzyż. Włosy jej spadają w puklach na szyję i ramiona. Wieńczy je wieniec. Rysy twarzy zaznaczone silnie i pewnie. Z ramion wystają skrzydła potężne zwinęte, pierś i suknia traktowana pobieżnie ale z pewnością i wprawą. Orzeł na tarczy wykonany w głównych zarysach, ale zręcznie i również pewnie. Całość w proporcjach dobra występuje silnie i przedstawia się wogóle pod względem artystycznym bez zarzutu, robiąc wrażenie rzeczy powstałej pod wpływem pierwszych prądów Odrodzenia w Polsce.

Jest to jedna z najładniejszych może kaflí, jakie widziałem.

Kafla ta na której wpływ włoski tak silnie się uwydatnił, musiała oddziaływać na wyroby naszych miejscowych zdunów, skoro podobnych kaflí szczątki znaleziono w Strońsku, w lesie wsi Piotrkowie w Tarnowskim, co jest tem więcej przekonywującym, że gotycyzm takich kaflí, o ile wiemy, nie wydał.

2. Ornamenta roślinne plastycznie wykonane na gzymsach świadczą o zupełnem opanowaniu form odrodzenia; przedstawiają (Gabinet archeologiczny Nr. 5277, 5281, 5273, 5292) one *en haut relief* dwa kielichy kwiatów zwrócone do siebie, lub też laskę lodygi około której wije się liść akantu. Jeden z tych takich gzymsów ma polewę żółtą, drugi jej nie ma.

Wreszcie (Nr 5287) w przestrzeń kwadratową (1·95<sup>2</sup> dm.) pola wpisane jest koło, a w nie mniejsze koło: pierścień wypełnia rząd guzów — w pole mniejszego koła, którego brak, musiała być rzucona roseta. Kafla ta nie ma również polewy. Wszystkie te kaflle są ciekawym przyczynkiem do historii odrodzenia w Polsce.

*Kaflle z XVII wieku.*

W pałacu biskupim w Krakowie były kaflowe piece, widział je jeszcze Miączyński: «W tych dwu pierwszych pokojach warte są widzenia dwa starożytne piece, pierwszy z herbami biskupa Gembickiego zm. 1657., a drugi z herbami Ostoja, biskupa Szyszkowskiego zm. 1630». (Miączyński Pamiątka z Krakowa część III str. 51 dz, 1845).

Kaflle z herbami biskupa Gembickiego dochowały się w kilku egzemplarzach — są w Muzeum XX, Czartoryskich, w gabinecie archeologicznym w domu Matejki. Kaflle te rozmiarów dość znacznych (3·95  $\times$  4·72 Nr gab. arch. 5271). Pole ich obramowane jest występem, a w polu przedstawienie plastycznie, ale płasko dosyć wyrobione i polichromowane.

W skład jej wchodzi barwy ciemno niebieska, biała, żółta, zielona i brunatna. Tarcza herbowa ma po bokach uszy kończące się główkami, na szczycie tarczy również jest główka ze skrzydełkami. Ponad herbem kapelusz kardynalski z którego zwisające skręty sznurów wypełniają przestrzeń ponad tarczą a spadające ich frendzle po obu stronach tarczy zajmują symetrycznie resztę przestrzeni. Litera P. G. E. C. D. S. (dux — Severiae) są rozmieszczone po obu stronach tarczy. W tych jest zmiana w polichromii ta, że jedna kafla ma tło białe, druga ciemno niebieskie. Ornamenta nie zmieniają polewy.

Kafla z drugiego pieca z herbem Ostoja z pałacu biskupiego była jeszcze w r. 1856 na wystawie warszawskiej jako własność p. E. Maryelskiego pod Nrem 1054. Opisano ją: Dwie kaflle różnokolorowe polewane składające połowę herbu biskupiego Ostoja a nad nim aniołowie trzymają infulę różnokolorową polewaną. Wysokość obydwu części 0·520 m, szerokości górnej 0·245, dolnej 0·270 m. Kafla z herbem Ostoja pochodzi z przed roku 1630, w którym zmarł Szyszkowski, a kafla z herbem Gembickiego z roku 1647, w którym Gembicki z gruntu odnowił pałac biskupi.

Znajdujemy jeszcze w gabinecie archeologicznym Nr 6771. kafel z herbem Ostoja, chociaż mógłby to także być herb Przegonia. Pytanie, czy miecz jest w herbie, czy krzyż rozstrzyga o tem. Zda się atoli nie ulegać wątpliwości, że to Ostoja, a kafel tem samem ma pokrewieństwo z piecem biskupa Szyszkowskiego w pałacu biskupim. Kafel ten stanowił narożnik pieca. Tarczę trzyma plastycznie wyrobiona półfigura wystająca ponad kaflę, ornament po obu stronach tarczy wypełnia przestrzeń.

Kaflle o białej polewie tak zwane porcelanowe są dość licznie reprezentowane (Gab. arch. Nra 6864, 9318. Są one całkiem białe, a za ornament mają warkoce i tarcze lub tylko mają ornament biegnący do kola po czterech bokach, przestrzeń nimi objęta jest pusta.

W kaflí np. (Gab. archeol. Nr 9318) ze Staniątek mamy lodygę z gronami i liśćmi biegnącą do kola — indziej w polu kaflí widzimy prostokątne ramy, mające gięte naroża o łukach wklęsłych, krata zapelnia nimi objętą przestrzeń, naroża wypełniają krzyżyki. Kaflle te wszystkie mają znaczne rozmiary.

Również późne są kaflle Gabinetu archeologicznego Nr 8221. Są to płyty gładkie — na których wyrobionem jest plastycznie godło zakonu Reformatorów krzyż i pod jego spodem dwie ręce. Godło okręża ornament muszlowy oprócz tego w skład tego pieca wchodziły zupełnie gładkie o zielonkowej pole-



wie tarcze. Pochodzą one z klasztoru OO. Reformatorów w Krakowie.

*Kafle z motywami wschodnimi* znajdujące się z małym wyjątkiem w Krakowie. Ornamenta ich są plastycznie, ale *bas relief* wyrobione i są roślinne i stylizowane po największej części. Ornamentami tymi bywają mak, winne grona z liśćmi i ptakami je dziubiącymi; bardzo ciekawy jest kafel w muzeum X.X. Czartoryskich, gdzie dwie papugi symetrycznie wśród ornamentów roślinnych ułożone tworzą główną ozdobę. Wszystko to traktowane szeroko, ale przeważnie stylizowane. Polewa bywa zielona, czasem z odcieniem metalicznym (Nr 8259), jeśli jest tylko jedna — najczęściej na tle niebieskim, ornament jest uwydatniony polewą siną.

Kafle te pochodzą z końca XV lub początku XVI w., a przynajmniej bywały znajdowane wraz z gotyckimi kaflami. Oto wykaz miejsc ich dobycia. Z wyjątkiem jednej znalezionej w Jarosławiu i wszystkie pochodzą z Krakowa.

5303 Zamek pod Jarosławiem.

5276 Stradom (gdzie kafle gotyckie dobywano).

9258 Floryańska Nr 35.

7718 Bursa Jerozolimska.

8255 Szkoła sztuk pięknych.

8253 Szkoła sztuk pięknych.

5283 Stradom.

5293 Stradom.

8259 Szkoła sztuk pięknych.

II. Czerna pod Krakowem. Gabinet archeologiczny Nr 5878, kafle z klasztoru OO. Karmelitów.

Polewa biała, ornament plastycznie wyrobiony, ale bardzo płaski i pobieżnie szkicowany: herb przedstawia Topór, nad nim korona — około tarczy ornament z essownic. Nadto rozrzucone litery A(gnes) D(e) T(hanczyn) C(omitissa) F(irlej) P(alatina) C(racoviensis). Zmarła ona w roku 1644 — klasztor w Czernej fundowała 1631—1644.

Inna kafla z Czernej Nr 9309 jest inną już — choć tej samej formy i typu. Ornament jej zupełnie tak samo traktowany, ale bogatszy — do essownic dołączone są kwiaty, a nad tarczą litery A. D. 168(?)7. Powyżej od korony wstęga z napisem nieczytelnym, albo symulowanym. W tarczy krzyż i trzy gwiazdy.

III. Niepołomice. «Garnarczowi niepołomskiemu za piec szklony, który z nowych kafla złożył w łaźni w dworku na 8 łokci wysoki, a szeroki na 4 łokcie fl. 2 gr. 15; za dwa piece szklone, które złożył w zamku na dole w izbach czeladnych i od oprawienia starych pieców fl. 7. .... fl. 9 gr. 15, inwent.

niepoł. z roku 1568. Spraw. Kom. do bad. hist. szt. w Polsce, t. II, str. 25.

IV. Chruszczyna Wielka w Szkalimierskim rodzi Dąbskich.

Istnieje, a przynajmniej istniał lata we dworze starożytnym przeszło 200 lat mającym piec kaflowy, którego wszystkie ozdoby są wypukłe i malowane niebiesko na jasno zielonkawatym tle. (Tyg. ilustr. z r. 1871, str. 133).

V. Wołek. Kafle tu znalezione są częściowo publikowane w Sprawozdaniach Kom. do bad. hist. szt. tom III, tabl. IV przez dra St. Tomkowicza. Są to raczej szczątki kafla. Rozmaitość przedstawień jest wielką, jednak dokładnie rozpoznać pojedyncze motywy trudno z tak drobnych fragmentów. Mamy tu motywa ludzi, zwierząt, ornamenta roślinne, sceny z życia, nawet budynek w niewielu rysach zręcznie wykonany. Cała bujność i świeżość wyobraźni, z jaką zmysł artystyczny, a naiwny robotnika starał się oddać życie, uderza patrzącego na te szczątki i daje wysokie wyobrażenie o tego rodzaju sztuce i o ludziach epoki, z której wyszły. A więc przypatrzmy się tym szczątkom bliżej. Na wspomnianej tablicy sprawozdań oznaczony rysunek Nrem 7 przedstawia fragment z postaci jakiegoś świętego: zachowała się tylko głowa z nimbem realistycznie i śmiało wykonana, nawet z dokładnością mimo drobnych rozmiarów. Święty ten w koronie z brodą i długimi wąsami zwisającymi na dół, w prawej ręce trzymał jabłko z krzyżem, z którego pozostał tylko krzyż. Nrem 2 oznaczony szczątek, przedstawia część postaci od pasa z częścią nóg; fałdy sukni traktowane starannie, uda uwydatnione wykazują dążność do prawdy w przedstawieniu — o ile na to pozwolić mógł materiał i drobne rozmiary przedstawienia. Wreszcie toperek, ślad ręki trzymającej go i część nimbu, naprowadzają na domysł, że to postać jakiegoś świętego męczennika. Prawie jako wypukłorzeźba traktowaną jest pierś w profilu wraz z ramieniem i ręką trzymającą jabłko w fragmencie oznaczonym Nrem 8. To były postacie osób; zwierzęta są również śmiało, choć gorzej wykonane. Nr 7 przedstawia szyję i skrzydło orla, oddaną pobieżnie, ale nie bez wprawy i zręczności. Mamy prócz tego parę szczątków przedstawiających części ptaków z charakterystycznym oznaczeniem upierzenia wydatnie i z wprawą wykonanych. Z przedstawień lwów, czy gryfów, dochowały się tylne nogi z uwydatnieniem sierści u tyłu nogi i pazurów, a nadewszystko ogona rzuconego w splotach, albo z kiścią rozwianą: części te zadanie oznaczają zwierzę w skoku. Jeden z fragmentów uwydatnia to oznaczeniem ziemi, której nie do-



tykają nogi, nieco unosząc się nad nią. Pod Nrem 7 jest najlepszy tego przykład. Nietylko sierść i szpony, ale nawet mięśnie wypreżone w skoku uwydatniono. Z ornamentów są niewyraźne szczątki. Jak się zdaje, grał tu główną rolę motyw gotycki: liść akantu. W ornament taki musiał być wpleciony orzeł jagielloński w ten sposób, że po polu wypełnionem ornamentem następowało pole z orłem.

Bardzo ciekawe są sceny rodzajowe. Pacholek w profilu o rozwianych włosach, o piersi podanej w tył, wskutek biegu konia, którego we fragmencie brak, dmie w róg. Nawet wzdęcie policzka uwydatnione. Za to inny fragment podaje głowę konia o szyi silnej, z głową cuglami przyciągniętą do piersi. Jeden z najciekawszych fragmentów podaje całego jeźdźcę: jest to król w koronie, z mieczem na ramieniu, postępujący zwolna, jakby w paradzie. Kafle te są najslabiej wykonane: wino to po części drobnych rozmiarów.

Dla uzupełnienia tej różnorodności fragment kafli przedstawia kościółek, jakiś wiejski drewniany kościółek z krzyżem, może cokolwiek nieproporcjonalnym, ale koniecznym, by dać odrazu do poznania, że mamy przed sobą kościół. Obok niego wieżyczka strzela w górę. W pobieżnym wykonaniu główne rysy uchwycone zręcznie rzecz przedstawiają wyraźnie. Zastanowiłem się dłużej nad tymi kablami, bo nagromadzone są w nich różne motywy. Pouczają nas one o wszechstronności i różnorodności motywów z jednej fabryki: polewa jest: żółta, zielona, albo też jej niema.

Lecz z jakiej epoki pochodzą te szczątki?

Określenie daty nie jest tu trudnem.

Wolek, zamek (gmina Kobiernice w Galicyi pod Kętami w powiecie Białskim), został wzniesiony około połowy w. XIV. Król polski Kazimierz Jagiellończyk na początku r. 1453 odbiera Oświęcim i oddaje go w tenutę Janowi z Czyżowa — atoli Jan Oświęcimski tego samego roku kusi się o jego zdobycie, wtedy zamek Wolek „*ruinatum reformat et reficit*“ — zdaje się tylko pod względem strategicznym. Stamtąd nie mógł go usunąć Kazimierz Jagiellończyk. Ostatecznie wskutek układów zamek r. 1457., przechodzi na własność króla polskiego. Kafle tedy owe z herbem króla, orłem jagiellońskim pochodzą z po r. 1457., jeśli nie z r. 1453, w którym to roku tylko krótki czas był w posiadaniu króla, bo kilka miesięcy załedwie.

Ponieważ zaś zamek, jak dowodzi pan Stanisław Tomkowicz «najpóźniej chyba uległ zniszczeniu roku 1476, jeśli nie 1462, stąd wnosić wypada, że w tym zamku kafle te w tym czasie umieszczono t. j. 1457—1476 r., jeśli, co bardzo wątpliwem 1453 roku

W każdym atoli razie są one współczesne kablom opisanym wyżej.

Rozległość zamku świadczy, że wymagania ówczesnych tego zamku panów musiały być bardzo skromne, skoro dwie tylko przestrzenie jedna 100 kw. m. druga 35 kw. m. powierzchni stanowiły mieszkalną treść zamku, stąd uderza rysunek i mnogość motywów tych kablów co do formy, co pozwala sądzić o dobrym zmyśle artystycznym i różnorodności wyposażenia zamku. (Patrz *Sprawozd. kom. do bad. hist. sztuki w Polsce* t. III. str. 1—6).

VI. Zdanowice (w Galicyi) Nr 7101, 7102. Kafle dwa (1·92 dm. × 1·78 dm.) niepolewane. Koło krawędzi tworząc niejako bramę biegnie ornament plastycznie wyrobiony z gałęzi zgiętej falisto, której końce zbiegają się w narożach, tworząc rodzaj gotyckiego grzbietu, w wklęsłości wygięć gałęzi wplecione są kwiaty a na lodydze widać tu i ówdzie nitki. W środku tak stworzonego pola wyrobiony jest również plastycznie orzeł piastowski.

Tu w Zdanowicach był piec garncarski, jak świadczy inwentarz Gab. arch. i właśnie pomiędzy garnkami znaleziono tu powyżej opisany typ kablów.

Tu znaleziono nadto kabl taki jak w Krakowie na miejscu bursy jagiellońskiej. (Zobacz str. 232).

VII. Żabno (nad Wisłą). Kształt prostokąta wygiętego u góry w trójkątny daszek. Polewa brunatna. Całą przestrzeń zdobi plastycznie wyrobiona i to bardzo starannie klasyczna palmeta. Była ona znalezioną przy kopaniu fundamentów r. 1893 we wsi Łuszczykach powiat Dąbrowa w Galicyi, na miejscu gdzie stał dawniej zamek Tarłów. Miejscowi ludzie mówią, że takie kafle wyrabiano w przeszłym wieku w miasteczku Żabnie nad Wisłą.

VIII. Żabno pod Mosiną w powiecie szremskim było gniazdem rodziny wielkopolskiej Żabińskich. Aż do roku 1436 należy ono do parafii brodnickiej. W tym to roku Stanisław z Krajowa Żabiński oderwał tę część od kościoła brodnickiego i wystawił nowy kościół pod tytułem św. 3 króli. (Łukaszewski: *Krótki opis hist. kościołów paroch. w dawnej diecezyi poznańskiej* Poznań 1859, t. II., str. 52).

IX. Strońsko gubernia kaliska. Znaleziono tu koło stodoły proboszcza w dole skład kablów. Musiał je mieć na składzie zdun. Wieś ta leży w pobliżu, bo półtorej mili od miasteczka Burzenia (powiat Sieradzki), które od wieków po dziś dzień jest zamieszkałe przez samych garncarzy, dostarczających na całą niemal gubernię dzisiejszą kaliską wyrobów glinianych dla ludu (*Inwentarz Gabinetu Archeologicznego*).

Kafle tu znalezione mają piernikowy charakter, przy czem znać ornament taki, jakiego używają do



haftów. Mamy kafle z postacią ludzką i kafle o ornamentach geometrycznych. Kafle przedstawiające w architektonicznej niszy jakąś postać, jak się zdaje, dworaka z brodą w stroju, są o ile rozróżnić można, z końca XV, a początku XVI wieku. Podobne wyobrażenie postaci jednak nie w nyszy spotykamy na kafli znajdującej się w posiadaniu Hefner Alteneka publikowanej przez niego Nr 386. Kafla z Strońska jest niezgrabnie wykonaną. Ustrój architektoniczny niszy, z bazami filarów przypominającymi ornamenta baz filarów gotyckich, jest charakterystyczny wraz z trójliściem swym konieczynowym gotyckim po obu stronach we wnękach okrągłego łuku. Szczątek kafli z Biezdziatki (inw. gab. archeol. Nr 9353) należeć się zdaje do tego typu. Wszystko to świadczy o wpływie stylu gotyckiego.

Inne kafle są jeszcze trudniejsze do rozeznania. Zdaje się, że powstały one pod wpływem stylowych gotyckich kafli, ale ten styl jest naiwnie i źle pojęty i przemienia się w rodzaj ornamentu prymitywnego jakiegoś — geometrycznego, jaki znajdujemy na ludowych wyrobach, jak misach, skrzyniach, siekierkach etc. Jest to prawdopodobnie plód przemysłu ludowego pod wpływem gotyku.

Z renesansowych kafli dochował się szczątek, przedstawiający głowę anioła i część piersi i skrzydła: całość przedstawia tu zapewne anioła trzymającego tarczę z orłem — kafel ten zarówno jak i inne strońskie, ma polewę żółtą i zieloną i jest znów dowodem, jak wyroby wiejskich zdunów stosowały się do wyrobów znakomitszych, miejskich fabryk, bo kafla ta jest bardzo podobną do owej opisywanej już kafli renesansowej z domu Szujskiego i w lesie wsi Piotrkowa pod Tarnowem znalezionej.

Tu załączyć należy kafel Gab. arch. Nr 7328, znaleziony w Kaliszu przy kopaniu fundamentów, darowany przez dra Stanisławskiego. Jest to kafel narożny (240 dm. szerokości, 182 dm. wysokości) — ma więc dwie ściany, nad nimi po obu stronach występują dwie półfigury trzymające tarcze, na jednej z tarcz jest orzeł jagielloński, na drugiej herb Pomian. Robota niezbyt staranna — polewa zielona.

Co do Strońska mamy pewne wiadomości dzięki listowi ofiarodawcy Dra Stanisławskiego z Sieradza: «Co za znaczenie mógł mieć w tem miejscu t. j. w Strońsku skład tych kafli trudno stanowczo powiedzieć, ale niezawodnie w tej wsi Strońsko musiał być zdun, który wyrabiał takie kafle, gdyż wieś Strońskie, odległa jest najwyżej o 1½ mili od miasteczka Burzenia (także w powiecie sieradzkim położonego), które od wieków po dziś dzień jest zamieszkałe przez samych garncarzy dostarczających na

całą niemal gubernię dzisiejszą kaliską wyrobów glinianych dla ludu» (Inw. Gab. arch. pod Nrem 7328).

X. Kruszy na pod Częstochową. Była tu zapewne także fabryka kafli. Dziś są tam obecnie dwie cegielnie; ziemia więc do wyrobu kafli się nadaje, i dawniej zapewne także z niej skorzystano. Kafle znalezione, jak twierdzi Inwentarz Gab. arch., pochodzą z fundamentów zrujnowanego kościoła. Murowany kościół w Kruszynie stanął w roku 1696 w miejscu może drewnianego (tom IV, strona 741). Stąd trudno oznaczyć ściślej pochodzenie tych kafli. Zdaje się, że należały one do pierwotnego kościoła z przed r. 1696.

Kafle te, a raczej szczątki tylko (Nr 5338, 5342) żywo przypominają podobne szczątki kafli z Wolek. Przedstawiają one zwierzęta: zdaje się jako godła herbów. Podobnie jak na kaflach z Wolek znajdujemy tu tę samą tylną część kadłuba wraz z nogami o szponach wydatnych jakiegoś zwierzęcia zapewne heraldycznego. Polewa tych kafli żółta. Kafle z przedstawieniem czasem wplecionem w ornament głów orlich z koroną roboty grubej, mają polewę oryginalną: białą, siną, żółtą i niebieskawą. Inny fragment przedstawia głowę barania z koroną. W całości prawie jeden się tylko dochował kafel i to z ornamentem bardzo niewyraźnym. Jest on kwadratowy — bez polewy — w pole kwadratowe wpisane jest koło o promieniu jednej trzeciej boka, a w kole znajduje się rozeta. Wolna przestrzeń kwadratu wypełniona jest ornamentami z liśćmi w sposób gotycki traktowanymi. Przedstawienia są niewielkich rozmiarów — zdaje się, że kafle były tych rozmiarów co kafle z Wolek. Pochodzą zapewne także z końca XV wieku.

XI. Radom. Czytamy w inwentarzu zamku radomskiego, który był spisany po śmierci Jana Litomirskiego, kasztelana sieradzkiego, starosty radomskiego, przez ks. Zawiszę Sikorskiego, kanonika warszawskiego z «rozkazania króla Jego Mści Anno domini 1567 począwszy a die 20 septembris ad diem 18 Octobris pilnie uczyniony: dom murowany, baszta drewniana gliną z wierzchu oblepiona — dom wielki był «dachówką poskorupiony», ganek wieży sklepisty, poskorupiony, sionka podobnież sklepista, wielki piec polewany. W innej sali znów piec polewany na fundamencie kamiennym stojący.

Wyjęte przez nas przedmioty z inwentarza wskazują, że przed r. 1567 używano tu na wielką skalę wyrobów gliny.

Miasto to przed r. 1567 miało świetną przeszłość. Początkiem mu wiek XIII. Kazimierz Wielki go muruje. Roku 1383 obrano tu Jadwigę królową, r. 1401 pierwszy akt unii z Litwą. Tu lubiła mieszkać kró-



lowa Zofia, ostatnia żona Władysława Jagielly. Syn jej zawsze zatrzymywał się w Radomiu. — Będąc królem, otaczał miasto opieką — Dawał przywileje. «Kościół tu pierwiastkowo w stylu gotyckim wystawiony z wzniosłą u boku wieżą, wieża ta zakończona u góry w kształcie głowy cukru, z cegły z wierzchu polewana i wystawiona, całkowicie już skamieniała». «Kościół gotycki z cegły nietynkowanej w roku 1468 wystawiony». Tu roku 1505 Łaski na sejmie otrzymuje rozkaz spisania praw polskich. Przebywa tu wreszcie Barbara. Za podwójnego napadu Szwedów uległ zniszczeniu<sup>1)</sup>.

XII. *Rawicz*. Miasto to było bardzo produktywne z końcem XVIII i p. XIX w. Między licznymi produktami wyrabiano kafle. Holsche opisując Rawicz w r. 1804 i wymieniając cenę za sprzedane towary, pisze, że miasto to sprzedawało rocznie «garnków i kaflów za 1800 złp.<sup>2)</sup>». Jeśli, jak powiada, miasto dawniej zbywało daleko więcej towarów — to, jak się zdaje fabryki kaflów i garnków musiały jeszcze więcej produkować.

XIII. *Bieżdździatka* (w Jasielskiem) własność Romerów od XIV wieku.

Szczątki kaflów pochodzące stąd mają na sobie piętno stylu odrodzenia. Powtarzają się w nich motywy, które widzieliśmy na innych kaflach, a więc: jest tu fragment postaci w współczesnym stroju, w niższy wygłębionej, jak na kaflach z *Strońska* — polewa żółta i zielona; herb orzeł jagielloński trzymany rękoma przez pół figury zapewne, która nie doszła; w ornament wplecione jakieś zwierzę, podobne do konia; dalej ornamenta roślinne. Ładnym i bardzo dobrze wykonanym jest pas rozet, z czego dochował się szczątek — ale bardzo dobre dający o całości pojęcie. Szczątki te albo mają polewę, albo jej nie mają; jeśli mają, jest ona żółta, zielona (ta z odcieniem złotawym na jednym z szczątków) wiele motywów z tych kaflów, jak powiedziałem, powtarza się indziej na kaflach.

XIV. *Gombin* «Są w kościele cegły polewane kaflowym sposobem z wytłaczanymi różnymi figurami, jak to św. Wojciecha, krzyżem, orłem i gryfami, prawdopodobnie krajowego wyrobu». (Kolaczowski 232).

XV. *Kruchowo*. Na wystawie warszawskiej w 1856 roku było dwanaście ułamków kaflów tak nie polewanych jako i polewą okrytych z herbami polskimi, znalezionych w Kruchowie przez W. Adolfa Malczewskiego. «Wieś Kruchowo pod Trzemesznem obfituje

<sup>1)</sup> Sobieszczański: «Wycieczka archeologiczna w niektóre strony w gubernii radomskiej» str. 5—9.

<sup>2)</sup> Raczynski: «Wspomnienia WPolski» t. I, str. 357.

w rozmaitego rodzaju i czasu zabytki, między innymi znajdowała się tam niegdyś przed 250 najmniej laty fabryka kaflów, których szczątki sporą przestrzeń zajmują — kafle te ozdobione są orłami jagiellońskimi, herbami Habdank, Jelita, Ogończyk i różnymi postaciami ludzi i zwierząt. Własność p. Podczaszyńskiego. (Katalog wyst. warsz. Nr 1059).

XVI. *Jarosław*. O kaflach pochodzących z Jarosławia wspominałem przy kaflach krakowskich dla jej podobieństwa z tamże znalezionymi kaflami. Podług spisu uczynionego w r. 1629 istniało tu 20 cechów rzemieślniczych, pomiędzy którymi garncarski słynął z wybornej roboty i polewy (Wierzbicki: *Wzory przemysłu domowego. Wyroby gliniane*. Lwów 1882. Karta tekstu wstępna. — Wierzbicki podaje inne miejscowości jak *Ilżę Tarłów* mający z r. 1664 przywilej do sprzedawania wyrobów na Gdańsk i miasta pruskie, ale nie mówi jakiego to rodzaju były te gliniane wyroby).

XVII. *Lwów*. W kontrakcie zawartym między Jerzym Granowskim, a Joachimem Dąbrowskim wzmianka o piecu «w izbie wielkiej piec nowy kachelny polewany lwowskiej roboty, przy tym piecu komin ozdobny i okna nowe ze szkła chędogiego wrocławskiego. Podpisano r. 1605 (z akt grodzkich, poznańskich: *Raczynski: Wspomnienia Wielkopolski*. Poznań 1842, t. I, str. 135). Była więc we Lwowie fabryka kaflów przed rokiem 1605.

Kolaczowski 231 str. powiada, że kronika miasta Lwowa wspomina, że tam istniał dawniej w pałacu arcybiskupim w rynku pokój, którego ściany wyłożone były niegdyś kaflami rozmaitych barw, a szczególnie złocistymi. Kafle te — powiada Kolaczowski — były niezawodnie wyrobem krajowym.

XVIII. *Wysoki Zamek*. Szczątek kaflów (gab. archeolog. 5334) niepolewanej, gotyckiej, mianowicie część gotyckiego grzbietu zdobnego z zewnątrz liściem akantu (kraby), a z jego boku widać fiałę zdobną krabami. Wnętrze zakreślone owym gotyckim grzbietem wypełnione jest laskami o łukach ostrych, wewnątrz zaś idą również laski, ale kończą się łukiem konicynowym.

Całość szczątka przedstawia się jako robota niedokładna, ornament bardzo płaski, stylowe motywy wskazują na pochodzenie z XV lub XVI w.

Obok tej kaflki tego samego wykonania dochowały się szczątki ornamentu roślinnego, jak szczątek liścia akantu.

XIX. *Kowno*. Na wystawie staroż. warszawskiej z r. 1851 były dwa ułamki, z zamku Kowieńskiego, (ozn. Nrem 1051). Kafle te zdają się pochodzić z końca XVI w. Dotąd w ścianach różnych domów starego



miasta Kowna tkwi dużo płaskorzeźb z gliny palonej, które z tego czasu mniej więcej pochodzą. Własność p. Podczaszyńskiego. Katalog wystawy warszawskiej 21856 pod Nrem 1056.

Gerson<sup>1)</sup> opublikował ornamenta otokowe z palonej gliny zdobiące okna dawnego pałacu królewskiego. Składają się na nie ornamenta z liści i twarze osób.

XX. Koło ża koło Grodna nad Niemnem. Tu Cerkiew Bazylianów ma wewnątrz mury wykładane kafkami polewanymi w krzyże i inne wzory. Cerkiew ta pochodzi z r. 1490 jak świadczy napis na kamieniu od strony zachodniej na niej wyrzyty<sup>2)</sup>.

Birże, Szczątki kafli z ruin zamku Birże (5305), mają polewę ciemno brunatną i białą z ornamentami niebiesko-czarno i zielono polewanymi przedstawiają herby, jak orla jag. w wieńcu, gryfy, a nadto czytamy litery L. C. M. B. (*Ludovica Carolina Marchionisa Brandenburgensis*). Mamy nadto i datę r 1682. Są to cyfry Ludwiki Karoliny córki Bogusława Radziwiłła później księżny Neuburgskiej. Była ona dziedziczką Birż — gdzie właśnie te kafle znaleziono.

Kafle te pochodzą jak się zdaje z fabryki Mikołaja ks. Radziwiłła. P Cercha zestawiał szczątki tej kafli ze spodkiem i filiżanką własności p. Kurnatowskiego, znalazł te same barwy polewy a spodek opatrzony jest znakiem fabryki Mikołaja ks. Radziwiłła, stąd wniosek, że kafła i spodek wyszły z jednej fabryki — czyli, że tym sposobem mieliśmy i w Birżach fabrykę kafli. (Z Gab. arch.).

Birże już w r. 1415 zwiedza wprawdzie Władysław Jagiełło, ale rozwój datuje od r. 1589, od którego to roku miasto wzmaga się wskutek przywileju Krzysztofa Radziwiłła. Roku 1703 zamek murowany się buduje.

XXI. Troki. Na wystawie warszawskiej w r. 1856 były dwa kafle z Trok, opisane w katalogu tejże wystawy pod nrem 1049. Dwa kafle z gliny palonej bez polewy czworograniaste z półkolistem zagłębieniem pośrodku, wklęsłymi łyżkami i rozetą przyozdobione, roboty krajowej, pochodzą z początku XV wieku. (0.200 m<sup>2</sup>). Dochowany w Gabinecie archeolog. kafel z ruin zamku trockiego jest zbyt małym fragmentem, by o całości jego sąd wydać. Ornament jego, motyw akantu całkiem regularny, jak tego rodzaju ornamenta gotyckie starannie modelowany, każe przypuszczać o poprawnej całości. Drugi fragment przedstawia jakiś ornament roślinny grubej i niedbałej roboty: polewa zielona. Pochodzi on bezwątpienia z XV w. zarówno jak i ruiny zamku trockiego, które należą

<sup>1)</sup> Tyg. ill. 1871 r. str 114. Ceramika.

<sup>2)</sup> Kołaczkowski: *Mat. dotyczące się sztuki i przemysłu w daw. Polsce* str 232.

do najczystszej gotycyzmu XV w., ich cegła wybornie robiona i w różnych kształtach, osobliwie do gzymsów i krawędzi w oknach, jak świadczy Baliński i Lipiński, a zarazem szczątki cegieł Gabinetu archeologicznego. W Trokach przebywał Kazimierz Jagiellończyk i za niego to zamek trocki uzyskał świetność. Kafle te pochodzą bezsprzecznie z czasów jego, jak bardzo wiele gotyckich kafli. A więc istnieć musiała tu fabryka kafli gotyckich w XV wieku. Za Alexandra poczyną się już upadek Trok.

XXII. Gdańsk. Kafle do wykładania ścian. Gab. arch. Rozmiary 1.30 dm. × 1.30 dm.

A) Na białem tle rysunek niebieski.

Są kafle mające obrazek:

1. w kształcie runda wpisanego w kwadratową powierzchnię kafli;

2. cała kwadratowa przestrzeń wypełniona jest przedstawieniem;

3. kafle mające rysunek w rondzie niebieski na białem tle jak pod 1, ale tło pola kwadratowego, które nie jest zajęte przez rondo — ma polewę marmurkową.

Kafle te przedstawiają krajobrazy i sceny rodzajowe zręcznie wykonane i dokładnie, o ile na to pozwalać mogła technika. Dajemy tu opis kilku takich obrazków:

Nro 5027 przedstawia brzeg wody, na nim chatka obok drzewo, w dali jakaś baszta i na wodzie łódka, w niej rybak zbliża się ku kobiecie stojącej z dzbankiem na tamie. Całość ujęta w rondo, a naroża kwadratu, które przez obrazek wpisany w rondo zostały odcięte są wypełnione ornamentami w sposób, aby tak złączone 4 narożniki dały rozetę lub t. p.

Mamy także sceny religijne (8675). Jakiś święty stojąc nad brzegiem chrzci stojącego w wodzie — nieco w głębi na lewo powóz dwukonny z wielkim parasolem, a na prawo las, krzewy. Całość naszkicowana pobieżnie, ale z wprawą i pewnością. Indziej (4609) znów jakaś scena religijna — środek runda zajmuje drzewo, na nim jakiś człowiek — u stóp święty w aureoli i kobieta; w dali morze z okrętami: całość mniej starannie wykonana.

W Muzeum książąt Czartoryskich, jest kafel, przedstawiający Chrystusa myjącego apostołom nogi; tło nie objęte rondem jest tu marmurkowe.

Wreszcie najładniejsza z tych kafli — kafla z przedstawieniem krajobrazu (8675). Jakaś rzeka, nad nią drzewo rozłożyste, obok koło młyńskie, na wodzie łódka, kaczki, w głębi widać zabudowania — niebo jasne, pokryte chmurami.

Mniej staranne są kafle, gdzie rysunek zajmuje rozmiarem całą kwadratową przestrzeń — kompozy-



Święty w nowym i w starym

Wszystko co jest w świecie i w niebie



Tabl. 9.



Kafel z XIV wieku w Muzeum Narodowym w Krakowie.



Kafel z XVI w. z portretem Zygmunta Starego w Muzeum Narodowym w Krakowie.



cya bowiem nie jest zamkniętą — a rysunek wygląda tylko, jako szkic bardzo pobieżny.

Woda, nad nią kościółek lub chatka z dymiącym kominem, albo mury, na wodzie kilka okrętów — oto główne motywa — (4608, 5327, 8675). Tych kafli znaczną ilość posiadają zbiór książąt Czartoryskich i Muzeum techniczno-przemysłowe.

B) Takich rozmiarów i tak samo traktowane są kafle gdańskie, wykładające kominiek w prywatnym pokoju księcia Czartoryskiego. Rysunek przedstawia jeźdźca z koniem gotującym się do skoku, lub też spokojnie stojącego. Różni się od powyższych tem, że rysunek na białej polewie jest orzechowy.

C) Obok tych kafli są i inne, większe rozmiarami i służące do pieców. Chociaż także o białej polewie z rysunkiem niebieskim, prócz tego rysunek ma nieraz ramy plastycznie wyrobione w formie np. 6-cio boka o giętych bokach, zamykające rysunek na krawędziach kafli są po jednym rzucone owoce, czy pęki kwiecica np. 5328. (Rozmiary 1'72×2'14 dm.). W przestrzeni zamkniętej ramami o formie sześcioboka jest kosz z owocami, stojący jak się zdaje na ziemi, skoro kwiaty wyrastają z powierzchni, na której stoi.

Resztę przestrzeni zamkniętej wypełnia kratka, w punktach przecięcia się mająca krzyżyki i poprzeczona kropkami.

Tu zaliczać należy kafle większych rozmiarów, wykonane, jak wyżej opisane tafelki — z rysunkiem niebieskim na białej polewie, wykonanym w formie owalu; resztę przestrzeni wypełniają ornamenta. Na gzymsach malowano częstokroć również pejzaże.

Bywają kafle o tle niebieskim, o ornamentach na tem tle występujących plastycznie, z polewą jasną. Ornament jest geometryczny, przeplatany roślinnym.

Kafle te znaleziono w Polsce.

Kafle, a raczej tafelki, służące do wykładania ścian opisane wyżej, mianowicie z przedstawieniem Chrztu, pejzażu i kościoła w formie runda i jedna z kościółkiem, zajmującym całą kwadratową przestrzeń, (Nro 8675 abc) pochodzą z Zamku Wiśniowca i służyły do wykładania ścian w korytarzach i przedpokojach — Tradycya, jak podaje Inwentarz, utrzymuje, że są one z weneckich fabryk.

Baliński i Lipiński podają, że gdańskimi kaflami polewanymi była wysadzona posadzka w jednym z pokoiów w Jaworowie: było to przed r. 1661, w którym lustratorowie, zamek zwiedziwszy, szczegól ten dodali (B. i L. t. II, str. 568).

Zupełnie odrębnym jest kafel, będący w Muzeum techniczno-przemysłowym, z klasztoru pp. Wizytek na Kleparzu, który ma pochodzić z gdańskiej fabryki

Jana Małachowskiego, biskupa Chełmińskiego, który klasztor Wizytek fundował i uposażył. Polewa zielona. Plastycznie wyrobiony wieniec zajmuje powierzchnię, w środku jego owoc, czy kwiat, a na narożach widelki o trzech zębach. Ornamenta te są niedbale i niewydatnie wykonane. Jest to jedyny kafel, jaki widziałem w tym rodzaju.

Już po wydrukowaniu notat o kaflach na stronie 26—48 dostały się w moje ręce dwa kafle: jedna z XIV wieku, a druga z czasów Zygmunta I.

1. Kafła z XIV wieku darowaną została Muzeum narodowemu przez p. Wiktora Wittyga, a wykopano ją w Kaliszu przy ulicy grodzkiej, w miejscu, gdzie stoi dom radcy Raskumowskiego (zob. tabl. 9).

Powierzchnia jej kwadratowa (15×15 cm), o podniesionym brzegu, przedstawia z płaszczyzny dobywające się wypukłe tarcze, na których znów wypukłe przedstawiono herby: Nałęcz, Leszczyc, Poraj, Jastrzębiec. Tarcze umieszczono wskos. Pomiedzy Nałęczem a Porajem znajduje się mała tarcza z podwójnym krzyżem Jagiellonów. W środku między tarczami widzimy królewską koronę, powyżej zaś widnieje krzyż podwójny. Miejsca wolne między tarczami wypełniają żółędzie.

Kolor gliny, śladów polewy nie znać.

Do kogo odnoszą się herby, nie wiemy. Użycie korony i krzyża podwójnego świadczy o jagiellońskich czasach, a w szczególności o epoce Władysława Jagielly lub Kazimierza Jagiellończyka.

Krzyża podwójnego na tarczy herbowej używa Władysław Jagiello. Na dokumencie z r. 1440 znajdujemy to godło i to umieszczone ponad tarczą z herbami państwa (Żebrawski *O pieczęciach dawnej Polski i Litwy*, tabl. 10, nr 51).

Podobnie podwójnego krzyża używał Kazimierz Jagiellończyk.

Co do kroju tarcz herbowych, to krój ten właściwy jest epoce piastowskiej. Jeszcze pieczęcie Elżbiety z 1374 roku mają podobny krój (Żebrawski nr 39), potem tarcze tracą ten charakter wydłużony i stają się szersze. Korona królewska ma krój podobniejszy raczej do koron epoki Władysława Jagielly, niż do czasów Kazimierza Jagiellończyka, jak o tem poucza zestawienie monet i pieczęci jednej i drugiej epoki.

Użycie żółędzi jako motywu dekoracyjnego wolnych pól przypomina nam ornamentację naszych zabytków architektury w XIV wieku, na którą składają się nie motywy klasyczne, ale studia, z otaczającej artystę natury. Epoka ta nie waha się wbrew tradycjom odtwarzać rośliny swojskie, a nawet używa ich z zamilowaniem.



To przemawia za pochodzeniem kafli z XVI wieku. Decydującymby było odcyfrowanie herbów, czego na razie przynajmniej nie jesteśmy w stanie skutecznie.

2. Kafel z XVI w. otrzymało Muzeum narodowe od p. Włodzimierza Kaczorowskiego, zamieszkałego w Pilźnie w Galicyi. Zabytek ten wydobyto przy kopaniu fundamentów pod szkołę w Pilźnie w Galicyi. Kafel ma kształt kwadratowy (19×19 cm) i jest polewany. Na gładkim, blade niebieskim tle widzimy portret króla Zygmunta I do pól figury *en relief* w profilu w lewo. Do przedstawienia królewskiego portretu artysta użył trzech barw: zielonej, niebieskiej i żółtej. Twarz miała kolor tła (ta część polewy jest bardzo zniszczona) czepiec zielony z żółtymi plamami oznaczającymi widocznie ozdoby. Suknia na ramionach i piersiach niebieska, wreszcie zielona, pas rękawa żółty i żółte zakończenie popiersia (zob. tabl. 9).

Że kafla przedstawia Zygmunta Starego i to około r. 1527. najlepiej świadczy podobieństwo stroju na portretach z tych czasów. Że rysy są te same jak na portretach tego króla widzimy z kształtu czaszki i wysuniętej brody, odziedziczonej po Habsburgach przez matkę, spiczastym i wydłużonym nosie i wogóle po całym profilu.

Charakterystyczne w portretach Zygmunta I. jest długie ucho, wydobywające się z pod czepca. Wystarczy porównać kaflę tę z portretami również plastycznie wykonanymi na medalach z roku 1527 publikowanymi przezemnie w *Sprawozdaniach Komisji historii sztuki* tom VI, str. 118—121, aby stwierdzić podobieństwo.

Król przedstawiony tu w tym samym co tam czepcu, i tak samo z wieńcem różanym na głowie.

Strój przylegający do piersi i zasłaniający szyję widzimy na drzeworytach wyobrażających Zygmunta Starego, i pochodzących z tego samego czasu (zob. cyt. *Sprawozdania* str. 132—133). Tylko tam na strój ten zarzucona jest szuba. Łańcuch spotykany na cytowanych portretach króla widzimy i tu, tylko nie wisi u niego order złotego runa jak tam. Artysta go nie rozumiał widocznie i nie odtworzył.

Bufiaste rękawy należą do stroju modnego w tej epoce, stroju lancknechtów, i takie rękawy noszą nie tylko mężczyźni, ale także kobiety. Takie same rękawy widzimy na portrecie królowej Bony (zobacz: *Kopera Spis druków Epoki Jagiellońskiej w zbiorze Emeryka hr. Hutten Czapskiego*, Kraków 1900, str. 89).

Zygmunt Stary zajmował się Pilznem. On to przebudował kościół Augustyanów, założony r. 1403 i był dobrodziejem kościoła parafialnego (*Słownik geograficzny*, tom 8, str. 148).

Być może, że kafel pochodził z jakiego budynku królewskiej fundacji.

=====

10. Rzeźby sali królewskiej Kazimierza Wielkiego czyli tak zw. „sali hetmańskiej“ w Rynku krakowskim (l. d. 17) prawdopodobnie dłuta rzeźbiarzy fabryki budowlanej Maryackiego kościoła.

O rzeźbach sali królewskiego sądu Kazimierza W. czyli t. zw. «sali hetmańskiej»<sup>1)</sup> w Rynku krakowskim (l. nr. 17) pisał dr Franciszek Piekosiński p. t. *Sala gotycka w kamienicy hetmańskiej w Krakowie. Rocznik krakowski*, t. I, r. 1898 str. 1—8.

Autor omawia rzeźby jako materiał heraldyczny i stósownie do tego założenia daje podobizny ogólne, a zatem nie wystarczające do gruntownego zrozumienia artystycznej wartości rzeźb. Znakomita rozprawa jednak ułatwia pracę badaczowi sztuki.

Zastanówmy się naprzód nad samą salą. Dzięki uprzejmości dra Jana Zubrzyckiego architekta, możemy tutaj podać jej plan (zob. tablicę VI).

Ścisłe biorąc, są dwie sale. Jedna z nich większa o trzech polach sklepiennych, druga mniejsza o dwu polach. O rozmiarach obu sal poucza rysunek. Szerokość wynosi: 6·1 m. długość pierwszej sali 10·2 m, drugiej zaś 5·1 m.

Jakie były wejścia do sali, rozstrzygnąć trudno. Nie wiemy, czy dzisiejsze frontowe dwa wejścia odpowiadają wejściom dawnym, czy też są rozszerzeniem okien, które sala mieć musiała, lub czy drzwi bliższe sieni tak niesymetrycznie wybite nie zajęły miejsca dawnego okna, które rozszerzono nie zważając na stosunek ich do sklepień. Być może, że od rynku było jedno okno i jedne drzwi, do których szłoby się po schodach przypartych do frontu domu, bo teren Rynku dawniej niższy, wymagał niezawodnie tych schodów, prawdopodobnie jednak wejścia z tej strony, jak to zobaczymy później, nie było i były tu tylko okna.

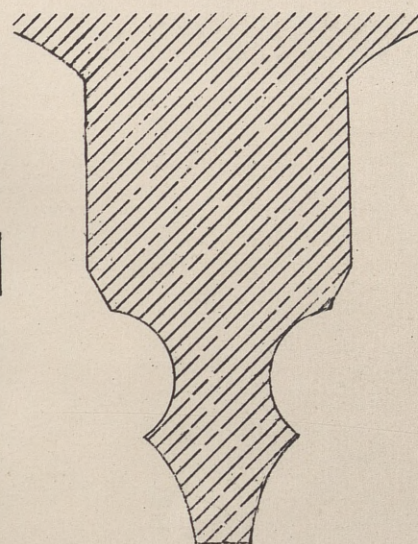
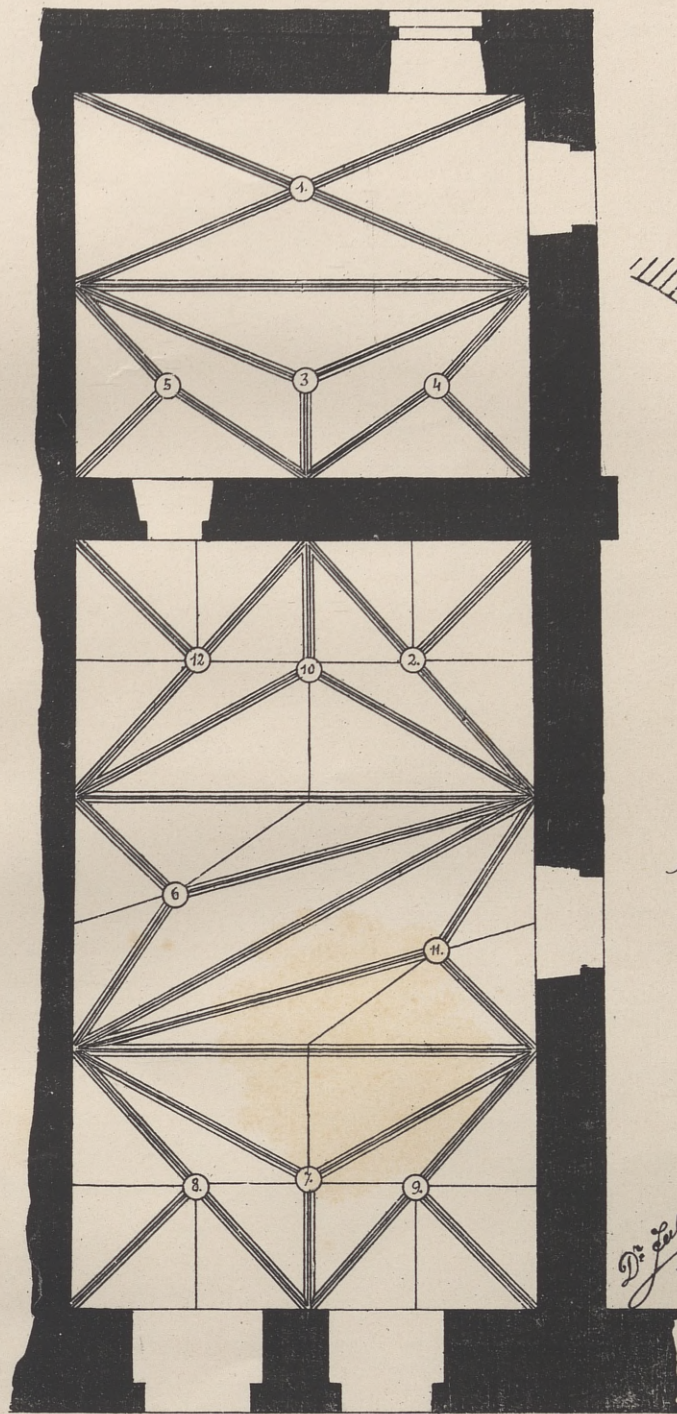
W każdym razie ze strony sieni było wejście do większej sali w tem miejscu gdzie ono się dzisiaj znajduje t. j. podobnie jak dzisiaj otwór wejściowy schodził się ze środkiem sklepionego pola środkowego przeszła, czyli mieścił się w samym środku długości sali.

Wejście do drugiej sali mieściło się również od strony sieni i padało na oś drugiego przeszła. Okno w tej sali wychodziło na podwórze. Sala ta była połączona przejściem do sali większej. Wejście to jednak jak i okno umieszczono nieco z boku, nie licząc się z symetrią.

<sup>1)</sup> Sala ta dziś zamieniona na sklepy fryzjera, rymarza i skład maszyn.



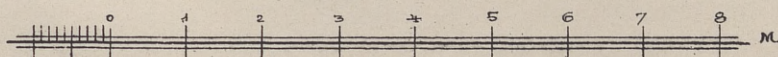
PLAN SALI  
TAK ZW.  
HETMAŃSKIEJ  
W KRAKOWIE.



SZCZEGÓŁ ZEBRA  
SKLEPIENNEGO  
1:2.

*Dr. Liberański*  
205.

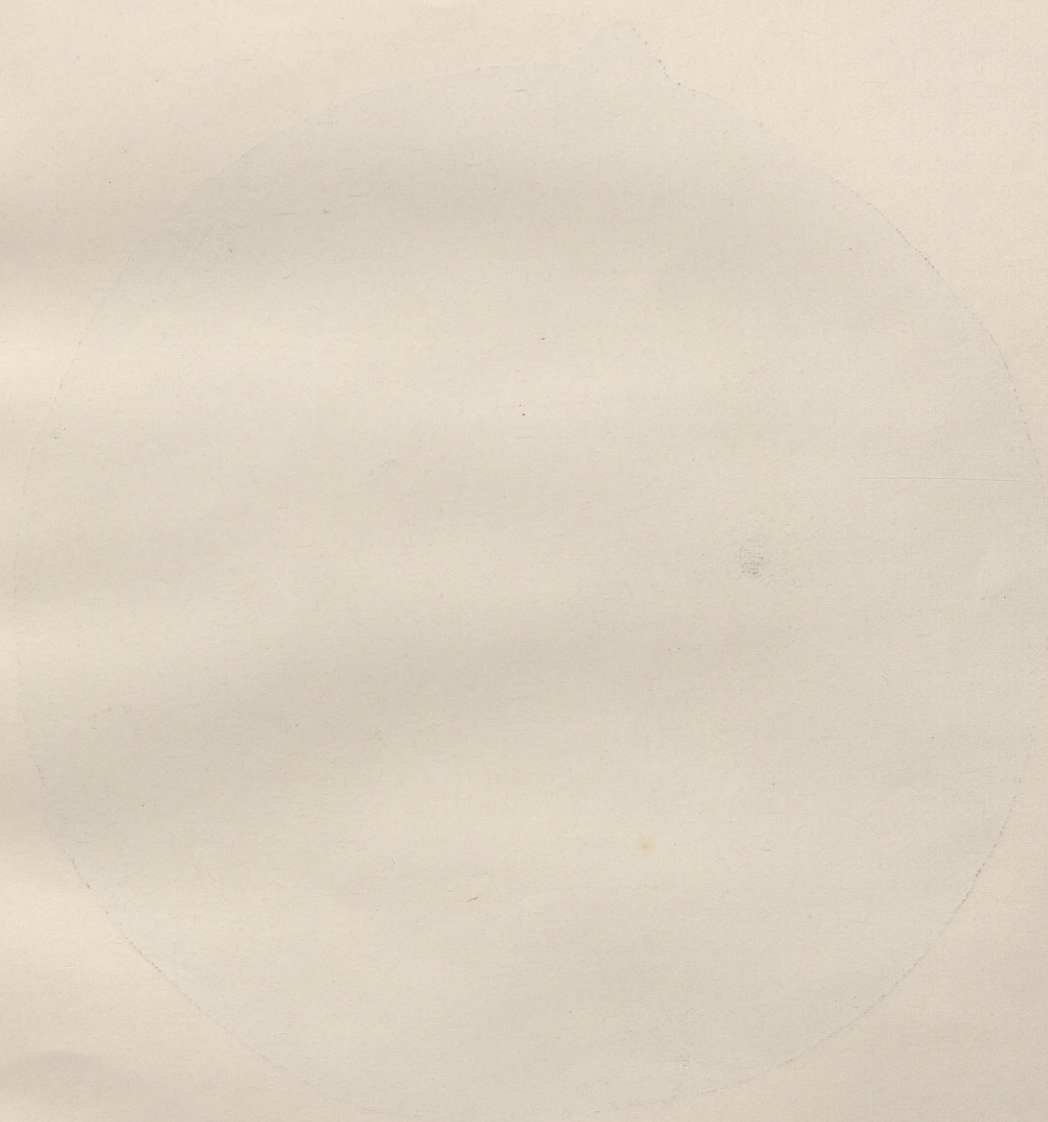
1:50.











Wydruk z książki: *Wspomnienia z lat 1848-1850* w zbiorze: *Wspomnienia z lat 1848-1850* w zbiorze: *Wspomnienia z lat 1848-1850*

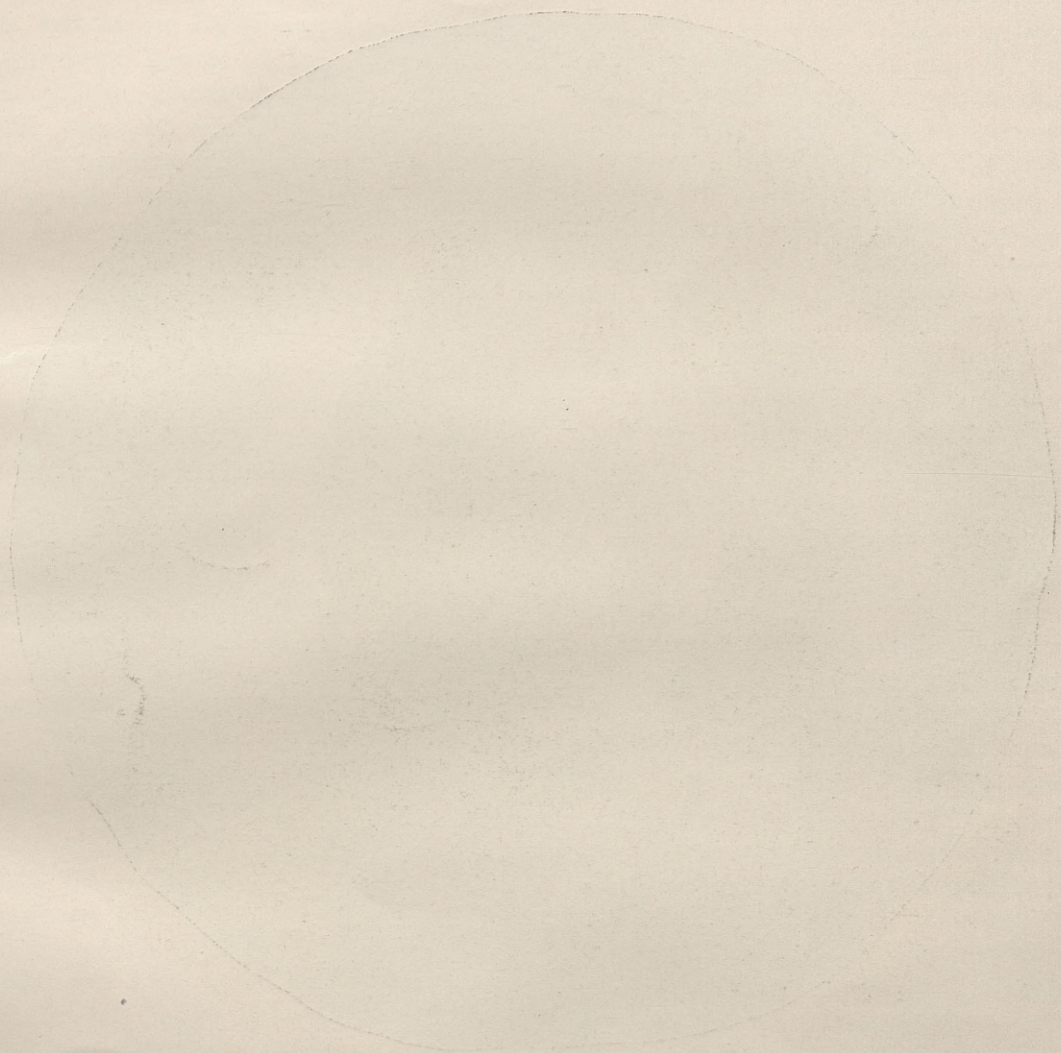


Tabl. 7.



Zwornik t. zw. Sali hetmańskiej w Krakowie, podług odlewu w Muzeum Narodowym.  
PORTRET KAZIMIERZA WIELKIEGO.





THE UNIVERSITY OF CHICAGO  
LIBRARY



Tabl. 8.



Zwornik t. zw. Sali hetmańskiej w Krakowie, podług odlewu w Muzeum Narodowym.  
PORTRET KRÓLOWEJ ADELAJDY.



Sklepienie sali większej pierwsze i ostatnie jest z pół gwiazdy i namiotowe, środkowe pole natomiast jest śmiało i oryginalnie przeprowadzone. Chodziło architekcie o to, ażeby namiotowy system przeprowadzić wzdłuż dwu innych ścian dłuższych i aby zworniki biegły na równej odległości od podłużnych ścian.

A zatem architekt skomponował żebra tak, aby zworniki mogły być odpowiednio, rozłożone. Tak też jest w istocie. Jak zobaczymy zworniki rozłożono biorąc nie tylko pod uwagę ich kształt i symetrię, ale także przy rozkładzie liczone się z treścią.

Mniejsza salka przegrodzona od większej ścianą, której pierwotność wskazuje nie tylko szkarpa od sieni, ale sklepienie namiotowe u tejże ściany rozpięte, ma drugie przesło zwyczajne krzyżowe. Część ta sali widocznie była podrzędna.

System namiotowego sklepienia taki jaki tu widzimy przypomina nam Katedrę na Wawelu. Czepia się ono podobnie ściany zamykającej presbiterium, jest jednakże bogatsze.

Przekrój żeber jest odmienny. Żebra są kształtne, ale bardzo proste.

Zworniki świadczą o pochodzeniu architektury z XIV w. i to z lat 1340—1356 jak tego dowiódł Piekosiński na podstawie danych heraldycznych<sup>1)</sup>

Wspominałem że zworniki pod względem treści przedstawień nie są przypadkowo rozłożone. Rozkład rzuca nam światło gdzie było główne wejście. Otóż wejście to było w większej sali od sieni a zatem od Rynku zdaje się były tylko okna.

Wchodzący odrazu spotykał nad sobą na zworniku portret Króla na prawo portret jego żony Adelajdy a na lewo herb króla osobisty t. j. herb ziemi Kujawskiej, Sieradzkiej i Łęczyckiej tego samego herbu używał jego ojciec. Za portretem królewskim siedł herb państwa, na prawo herb ziemi ruskiej, a w głębi herb zagadkowy, może godło rycerstwa, na lewo herb wielkopolski, głębiej zaś herb ziemi sandomierskiej.

Mniejsza salka ma herby allegoryczne oraz w części upośledzonej, sklepionej krzyżowo gmerk architekta czy też rzeźbiarza.

1. Zwornik (zob. na planie Nr 11) przedstawiający portret Kazimierza W. (zob. tablicę 7.) ma średnicy 45½ cm, wypukłość jego wynosi 19½ cm. Odlew jego a zarazem wszystkich innych zworników znajduje się w Muzeum Narodowym. Głowa królewska wraz z szyją i częścią ramion mieści się na hełmie i traktowana jest jako klejnot. Jest ona zwrócona trzy czwarte w lewo i podniesiona nieco w górę wy-

<sup>1)</sup> Op. cit. str. 4 i 5.

pełnia połowę zwornika. Twarz królewską przedstawił rzeźbiarz z grubsza, podobieństwo jednak z głową na grobowcu w Katedrze jest widoczne. Kształt czaszki, owal, kości policzkowe i nos są te same. Nasuwa nam się jednakże uwaga. Matejko robiąc rysunek zwłok Kazimierza W. znalezionych wewnątrz grobowca, odrysował osobno czaszkę i w kości nosowej dopatrywał się śladu, że król miał nos orli. Tego nie przedstawiają nam obie rzeźby. W obu portretach król ma starannie fryzowane długie włosy, starannie uczesaną i również fryzowaną brodę, chociaż na późniejszym portrecie grobowca broda ta jest dłuższą. Rzeźba umieszczona na sklepieniu nie mogła być szczegółowo traktowaną, a chodziło o uchwycenie ogólnego podobieństwa, i to rzeźbiarz osiągnął. Oczy są bez skręceń i leżą płasko pod skroniami. Pomimo to przez dumne podniesienie głowy i spokój w twarzy rzeźbiarz umiał, mimo prostych środków jakimi rozporządzał, nadać królewskiemu obliczu wyraz majestatu i powagi.

Rzeźbiąc, artysta pomagał sobie świdrem. Widać to w opracowaniu włosów i zarostu.

Draperya zdobiąca hełm układa się w bardzo staranne fałdy, tworzące łagodne faliste linie. Tuż pod głową na hełmie umieścił rzeźbiarz jako ozdobę, a zarazem motyw, ułatwiający przejście z form stalowego hełmu — do głowy ludzkiej, krabki o kształtach lilii andegawenskiej.

2. Zwornik przedstawiający portret królowej Adelajdy umieszczono na prawo obok portretu króla (zob. na planie Nr 2 i tabl. 8). Widzimy tu już głowę bez hełmu, a zatem bez heraldycznego znaczenia.

Rozmiary zwornika są te same niemal jak zwornika poprzednio opisanego.

Rzeźba wyszczególnia się nadzwyczajną prostotą, podobnie jak poprzednia. Głowę przedstawił artysta wprost, nieco przekrzywioną, wypukle, pierś cofnął. Twarz jest owalna o długich włosach nakrytych czepcem, na którym leży wywinięty kapelusz, spadający na ramiona i ujmujący rozpuszczone włosy.

Czoło szerokie, nos prawie prosty, usta nieco rozchylone, podbródek wystający i rozdwojony, oto wybitne cechy twarzy. Oczy płasko osadzone. Włosy spadają równoległymi kosmykami falisto.

Kapelusz jest podobny do kapelusza, jaki widzimy na podobiznie zaginionego pomnika Eufemii Borkowej, niegdyś znajdującego się w kościele OO. Franciszkanów w Krakowie, podanej w *Pomnikach Krakowa Maksymiliana i Stanisława Cerchów* (Kraków, Warszawa 1904, t. I.). Eufemia Borkowa zmarła r. 1373, a pomnik jej niezawodnie wykonano zaraz po śmierci.





Fig. 4. Zwornik z t. zw. sali hetmańskiej w Krakowie.  
Herb ziemi kujawskiej, sieradzkiej i łęczyckiej.

Że rzeźba przedstawia portret królowej Adelajdy, stwierdzić innym zabytkiem nie możemy, umieszczenie jednakże kobiecego portretu po prawicy portretu króla za tem przemawia. Niezawodnie przedstawił rzeźbiarz portret królowej z tą samą wiernością (pomimo prostych środków, jakimi rozporządzał), z jaką odtworzył królewską głowę.

3. Zwornik z herbem ziemi kujawskiej, sieradzkiej i łęczyckiej umieszczono po lewej stronie króla (zob. na planie nr. 9). Umieszczono go dlatego, że był to jego herb ojczysty. Na książęcej pieczęci Łokietka, publikowanej u Piekosińskiego w *Sprawozdaniach komisji historii sztuki* t. VI, str. 293, fig. 200) widzimy herb ten obok postaci królewskiej po lewej stronie, gdy herb Piastów umieszczono po stronie prawej (zob. fig. 4).

Omawiany herb składa się z połowy lwa z połowy orła, grzbietami do siebie zwróconych, a umieszczonych na poduszce ozdobionej sześciu kutasami. Całość wydobyl artysta z tła bardzo wypukle. Lwa pojął realistycznie — paszcza jego otwarta, a z paszczy dobywają się kły. Kudły ułożone są starannie i z osobna starannie opracowane. Toż samo powiedzieć można o orle. Głowa jego o potężnym dziobie i silnym karku, ujętym w obrozę, wyraża srogość i siłę. — Każde piórko opracował rzeźbiarz troskliwie.

Labry opadają, układając się w regularny fałd o falistej linii.

4. Zwornik z herbem państwa, umieszczono zaraz za królewskim portretem bliżej ściany w środkowej części, niemal naprzeciw wejścia (zob. na planie nr. 5) a zatem w miejscu, które nadawało się na pomieszczenie królewskiego tronu. Zwornik ten (zobacz fig. 5) przedstawia orła jednogłowego, ukoronowanego z rozpiętymi skrzydłami, siedzącego na helmie a zwróconego w stronę prawą. Ptaka o potężnym dziobie wyobraził rzeźbiarz podobnie jak na poprzednio opisanym zworniku. Labry, ułożone starannie, tworzą fałd, przy którym, tak jak w poprzednich zwornikach, uwydatnia się regularnie falista linia rąbka.

5. Zwornik (fig. 6) umieszczony tuż za królewskim herbem a obok herbu państwa (zobacz na planie l. 7) przedstawia na helmie głowę żubrza ukoronowaną, z pierścieniem w nozdrzach, od której zwieszają się labrowe płachty i podobny jest pod względem pojęcia i wykonania do poprzednio opisanych herbowych wyobrażeń. Głowa żubrza przedstawia tutaj herb Wielkopolski, który później stał się herbem ziemi kaliskiej.

6. Dalszy zwornik po przeciwnej stronie za portretem królowej, to herb ziemi ruskiej (zob. na planie l. 10). Herb ten wyobraża pół lwa zwróconego w prawo (zob. fig. 7). Rzeźbiarz ożywił heraldyczną figurę, nadając zwierzęciu wyraz dzikości: paszcza jego jest otwarta a szpony są jakby gotowe do drapieżnego



Fig. 5. Zwornik z t. zw. sali hetmańskiej w Krakowie.  
Herb Królestwa Polskiego.





Fig. 6. Zwornik z t. zw. sali hetmańskiej w Krakowie.  
Herb Wielkopolski.

czynu. Labry układają się w fałdy w ten sposób, że rąbek i tu także wije się falistą linią.

7. Zwornik zajmujący dalsze miejsca, umieszczony w drugim rzędzie za portretem króla, na prawo

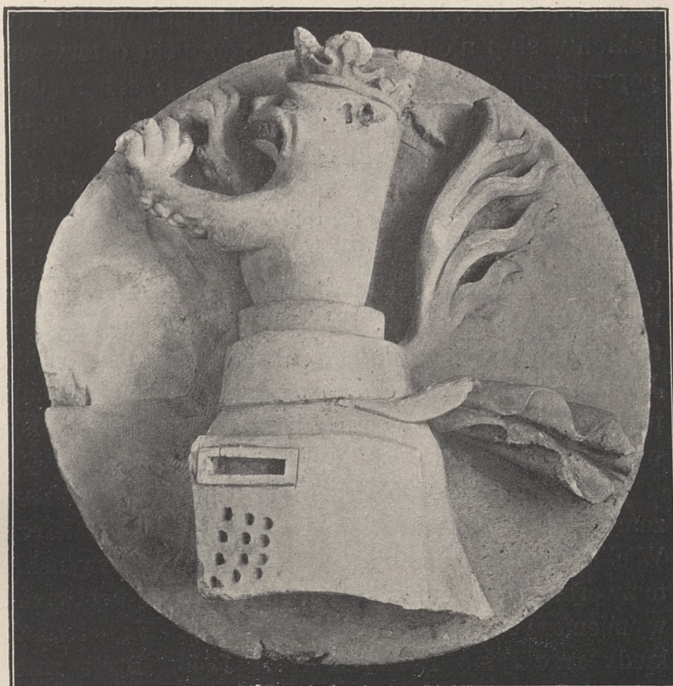


Fig. 7. Zwornik z t. zw. sali hetmańskiej w Krakowie.  
Herb ziemi ruskiej.

od herbu państwa, a tuż za herbem Wielkopolski (zob. na planie l. 8) to herb ziemi sandomirskiej.

Herb ten (zob. fig. 8) wyobraził artysta w ten sposób, że nad hełmem, na poduszce sześciobocznej

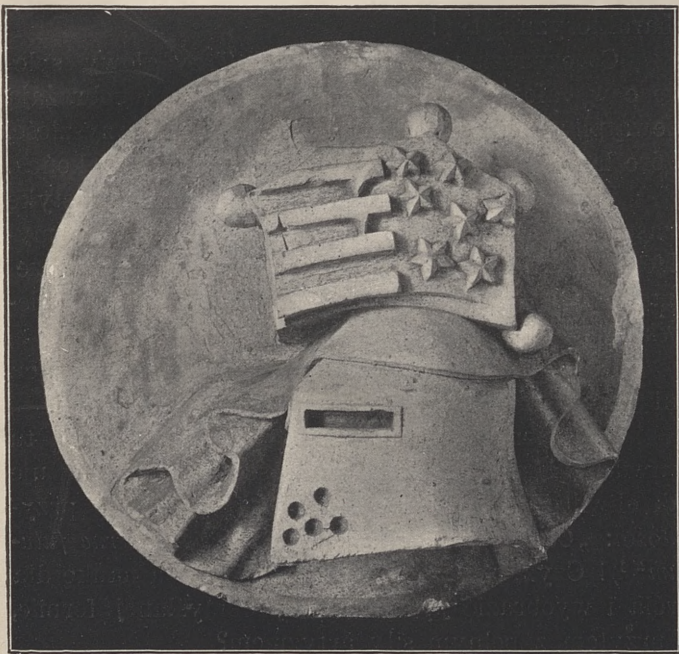


Fig. 8. Zwornik z t. zw. sali hetmańskiej w Krakowie  
Herb ziemi sandomirskiej.

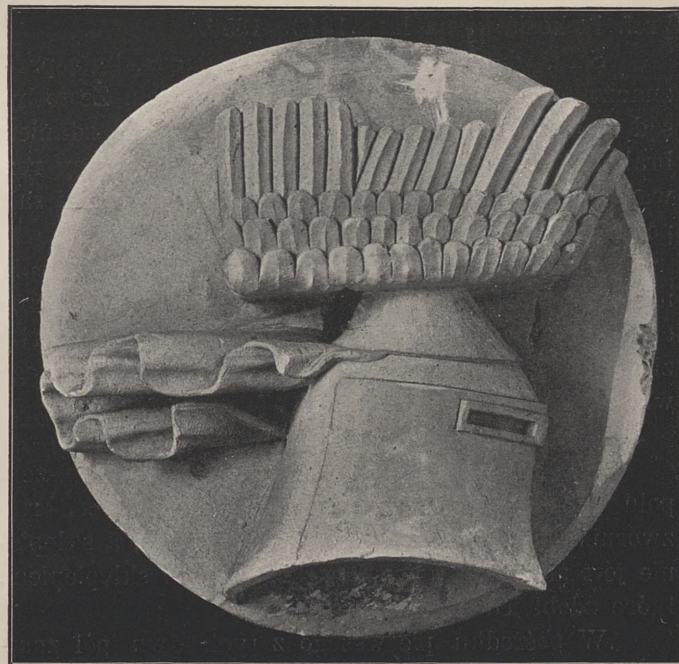


Fig. 9. Zwornik z t. zw. sali hetmańskiej w Krakowie.  
Hełm, godło stanu rycerskiego.



o sześciu okrągłych kutasach przedstawił na dwu polach w słup ułożonych, w prawym polu cztery pasy poprzeczne, w lewym siedm gwiazd w trzech rzędach.

Labry wypełniają przestrzeń układając się tak-samo w fałdy o falistym rąbku.

W drugim rzędzie za portretem królowej (zob. na planie l. 12) umieścił rzeźbiarz hełm z klejnotem, lecz bez herbu, a zatem mamy hełm ozdobiony skrzydłem (zob. fig. 9). Pióra hełmu opracowane są starannie każde z osobna. Labry jak wszędzie tak i tutaj tworzą fałdy o falisto układającym się rąbku. Jestto, jak przypuszcza, naszym zdaniem słusznie, prof. Piekosiński<sup>1)</sup>, rycerski hełm, który tu przedstawia stan rycerski.

Jeśli zważymy że orzeł, herb państwa, jest zarazem herbem ziemi krakowskiej, a głowa Kazimierza Wielkiego równocześnie herbem ziemi dobrzyńskiej, to zworniki sali hetmańskiej przedstawiają herby ziem wymienionych w tytułach Kazimierza W., od chwili kiedy zrzekł się Pomorza roku 1343. Brak zatem herbu Pomorza, na co zwraca uwagę prof. Piekosiński<sup>2)</sup>, jest w tym wypadku ważną wskazówką podającą nam rok po którym rzeźby powstały.

Jeżeli się przyjmie jako rzecz pewną, że głowa kobieca umieszczona obok królewskiej głowy, to portret jego żony Adelajdy heskiej, oznaczyć możemy termin, przed którym rzeźby powstały, a tym terminem byłby r. 1356 t. j. rok, w którym Adelajda heska z królem się rozstała.

W ten sposób czas powstania rzeźb oznaczył prof. Piekosiński na lata 1343 1356.

Sala, zdaniem tegoż samego badacza, była przeznaczoną na odbywanie sądów królewskich. Że to był sąd królewski, a nie miejski, świadczy jego zdaniem brak miejskich emblematów. Przy końcu pracy rozważywszy wprzody rzeźby zworników drugiej sali, powrócimy do tego tematu.

W każdym razie, jak to podnosiłem na wstępie, miejsce pod herbem państwa nadawało się na tron czy katedrę, koło którego tronu mieściły się herby ziem wymienionych w królewskim tytule, portret jego własny i portret jego żony.

Przejdźmy z kolei do drugiej sali:

Sala ta ma dwa pola sklepienne; na pierwszym polu żebra układają się w półgwiazdę i ta ma trzy zworniki, na drugim żebra tworzą krzyż, a sklepienie jest najzwyczajnijszym krzyżowym sklepieniem, które zdobi jeden tylko zwornik.

W pośrodku pierwszego z tych dwu pól znajdujący się zwornik przedstawia trzy głowy tworzące

<sup>1)</sup> Op. cit. str. 4. <sup>2)</sup> l. c.

koło, łączące się z sobą w ten sposób, że włosy głowy przechodzą w brody (zob. na planie nr. 3). Kompozycja jest znakomita (zob. fig. 10): artysta wypełnił doskonale przestrzeń, przytem umiał tak ułożyć twarze, że wyraz ich ukazuje się w całej pełni. Wyraz ten jest tak silny i tyle nadaje twarzom charakteru, że robią one wrażenie twarzy greckich lub rzymskich satyrów, sylenów lub faunów. Jedna z nich rozbawiona i używająca życia zda się wydawać ryk śmiechu, inna, bardzo młoda, widzowi pokazuje język, a trzecia mało wrażliwa i zgorzkniała ma obojętny sarkastyczny, gruby i tępy uśmiech przeżytego i znieczulonego, ale silnego starca.

Wszystkie typy oddane z wielkim naturalizmem są ordynarne i brzydkie. Artysta najwidoczniej chciał przedstawić twarze w różnym wieku i takie, na których maluje się piętno młodości, sił męskich i starości, chciał więc zapewne scharakteryzować trzy epoki ludzkiego wieku.

Jak w portrecie królewskim, tak i tu włosy układają się w faliste pukle podzielone na równoległe kosmyki. Oczy prawie że leżą płasko wzdłuż czoła z wyjątkiem oczu najstarszej twarzy. Szczególniej charakterystyczny jest układ ust. Rzeźbiarz w usta te wszędzie wkłada wiele wyrazu. To samo widzi się na portrecie Kazimierza W. a zwłaszcza w lekko skrzywionych ustach królowej Adelajdy. Przez odpowiedni układ warg, ile artysta dobył efektu! U jednej twarzy otwarte usta z uwidocznionymi silnie zębami, u drugiej z wargami odkrywającymi zęby jak silnie charakteryzują typ!

Co oznacza ta kompozycja? Trzy głowy splecione w całość i układające się w koło wyobrażają niewątpliwie teraźniejszość, przeszłość i przyszłość, które łączą się z sobą w całość bez początku i końca.

W twarzach uwypatnił artysta charakterystykę czasu: teraźniejszość to twarz roześmiana i nie myśląca o niczem tylko o użyciu; przeszłość, twarz przeżyta i zobojętniała, przyszłość to twarz młoda, nieświadoma — pokazująca język...

Koło jako linia zamknięta w sobie, nie mająca ani początku, ani końca — to symbol wieczności.

Wplecione w ten wir koła trzy głowy mają tu prawdopodobnie znaczenie mądrości, która opanowuje tak chwilę obecną, jak zna przeszłą i radzi o przyszłości: „*Corrige praeteritum, rege praesens, cerne futurum*“<sup>1)</sup>! Czyż można było umieścić lepszą naukę dla króla i wyobrazić ją w bardziej obmyślanej formie, a przytem z pełnym siły artyzmem?

<sup>1)</sup> Sentencja wyryta nad środkowym balkonem Sukienic w Krakowie.





Fig. 10. Zwornik z t. zw. sali hetmańskiej w Krakowie.  
Symbol mądrości.

Mądrość wyrażano jako Minerwę z jedną albo z trzema książkami, księgą przeszłości, teraźniejszości i przyszłości. W ten sposób wyobrażono mądrość na grobowcu św. Augustyna w katedrze Pawińskiej roku 1362. Ale uzmysławiano ją także przez dwie lub trzy głowy. Giotto, mądrość przedstawił jako dwie głowy odpowiednio ucharakteryzowane: jedną młodą, drugą brodatą: pierwsza patrzy w przyszłość, druga w przeszłość<sup>1)</sup>.

Dążność do uczonych alegorii tak wydatna w sztuce XIV w. zaznaczyła się także u naszego zwornika.

Na prawo znajdujemy zwornik z płaskorzeźbą przedstawiającą lwicę karmiącą młode (zob. na planie nr. 4). Kompozycja również jest mistrzowska (zob. fig. 11). Autor umiał wybornie wypełnić przestrzeń. Lwica ułożyła się tak, aby młode mogły ją ssać wygodnie. Widać jak dwa z nich trzymają się wymion a trzecie, już nasycone, matka podtrzymuje, aby nie upadło. Uchwycenie charakterystycznego ruchu w naturze i odtworzenie go, to wielka zaleta rzeźby i dowód, że obserwował on naturę i starał się do niej zbliżyć.

Tak jak u ludzi usta, tak tu pysk jest pełen wyrazu. Długi ogon i nogi znamionują lwicę a nie

<sup>1)</sup> Müller und Mothes: *Illustriertes Archäologisches Wörterbuch der Kunst* etc. Leipzig. Berlin. 1878. str. 565.

sukę. Zasługują na uwagę lby wielkie lwiąt i wypasione tułowia.

Podobnie jak poprzednia rzeźba, tak i ta nie jest bez symbolicznego znaczenia, a znaczenie to idzie także w parze z resztą dekoracji sali i stosuje się nie mniej do godności królewskiej. Jak tam przedstawiono mądrość, tak tu miłość, którą władca powinien mieć dla swych poddanych. Wobec króla podani są dziećmi, on dla nich powinien być ojcem, on o nich powinien myśleć, kochać je i karmić. To jest myśl przewodnia.

Trzeci zwornik przedstawia smoka. Nie jest to taki straszny smok, jak go przedstawiają, symbolizując zło. Jest to poczwara spokojna, która nie otwiera paszczy, ale niezadowolona iska się, zwinąwszy się w kłębek; zęby a nie kły przesuwają się po piórach skrzydeł. Pióra są tu podobnie starannie i równomiernie ułożone.

Jakie znaczenie ma kompozycja? Nie sędzę, aby smok był symbolem czegoś ujemnego — jak zwykle.

Najprawdopodobniej oznaczono tu w ten sposób czujność. Smoka fantazja ludu wyobrażała sobie jako czujnego stróża skarbów, którego nic uspić nie może. W tej myśli niezawodnie wyobrażono tu inny przymiot królewski, czujność.

Mielibyśmy więc w sali tej przedstawioną mądrość, miłość i czujność — przymioty idealnego króla. Zwornik zdobiący najskromniejsze sklepienne pole —



Fig. 11. Zwornik z t. zw. sali hetmańskiej w Krakowie.  
Symbol rodzicielskiej miłości.





Fig. 12. Zwornik z t. zw. sali hetmańskiej w Krakowie.  
Symbol czujności.

to gmerk rzeźbiarza czy architekty: linia zwinkłowana przecięta strzałą (zob. fig. 13.). Kogo on oznacza, nie wiadomo.

Jakie było przeznaczenie obu sali? Prof. Piekosiński<sup>3)</sup> mniemał, że była to sala królewskiego sądu Kazimierza W. Pytany przezemnie, cofnął ten sąd i obiecał przeznaczenie sali inaczej wytłumaczyć. Również historyk polskiego prawa, dr. St. Kutrzeba oświadczył się przeciw tej hipotezie, jakoby tu odbywały się sądy. Sąd wyższy prawa niemieckiego i sześciu miast wykluczony, bo według przywileju sądy te odbywały się *in castro Cracoviensi*, a więc na zamku<sup>4)</sup>; sąd ziemski zaś zbiera się w XIV i XV wieku po klasztorach, np. w refektarzu OO. Dominikanów<sup>5)</sup> lub jako sąd komorników po domach mieszczan krakowskich, którzy są obowiązani na żądanie odstępować mu swoich pokoi<sup>6)</sup>. Wogóle nie czytamy nigdzie o stałej jego siedzibie<sup>7)</sup>.

Wobec przedstawień na zwornikach nie ulega wątpliwości, że sala, opatrzona tak ozdobnym sklepieniem i niezawodnie pięknie polichromowana, jeśli nie

<sup>3)</sup> L. c.

<sup>4)</sup> *Kodeks Małopolski* wyd. Piekosińskiego, t. III, nr. 326, r. 1385.

<sup>5)</sup> Helcel: *Starodawne prawa pomniki* t. I, str. 259.

<sup>6)</sup> *Starodawne prawa polskiego pomniki* wyd. Helcela t. II, nr. 2164 por. nr. 3831.

<sup>7)</sup> Cf. St. Kutrzeba: *Sądy ziemskie i grodzkie w wiekach średnich*. Część I, str. 13.

była apartamentem dla króla przeznaczonym, to służyła za miejsce, gdzie z ramienia królewskiego, albo w imieniu króla lub ku czci króla odbywały się jakieś czynności, bliżej nam nieznane, stąd najwłaściwiejby było salę tę nazwać salą królewską.

Może to były apartamenta królewskiego domu? Może tu zatrzymywał się król, bawiąc w mieście.

Wprawdzie czytamy w kodeksie dyplomatycznym miasta Krakowa<sup>8)</sup> wiadomość, że wyroki sądu polubownego między klasztorem Norbertanek i miastem Krakowem o pastwiska wydał sąd zasiadający: *in civitate Cracoviensi in domo murata habitationis videlicet in stuba superiori lapidea diversis clenodiis et clypeis depicta nobilis viri et strenui militis domini Johannis heredis de Molsten castellani et capitanei cracoviensis*. Zapiska ta odnosi się jednakże do sali piętrowej *stuba superior* i najprawdopodobniej do domu darowanego przez króla Janowi z Melsztyna r. 1334 położonego przy ulicy Franciszkańskiej<sup>9)</sup>, którą mogła być dzisiejsza ulica Bracka. Pomimo nawet tej okoliczności, że dom z opisywanymi w niniejszej pracy rzezbami jest przechodni i łączy się z ulicą Bracką, nie można go uważać za dom Melsztyńskiego, bo w każdym razie sala nasza pochodzi z epoki późniejszej, z czasów Kazimierza W., a nie z czasów Łokietka, za której to epoki niezawodnie dom darowany Janowi z Melsztyna stanął. Być może, że król darowawszy dom swój w mieście postawił nowy i tym nowym domem może jest omawiany dom w Rynku, a sala była salą dworską.

Temu samemu rzeźbiarzowi, którego użył król do budowy własnego domu, powierzył następnie przyozdobienie kościoła w Wiślicy i Stobnicy, które to kościoły fundował. Wystarczy porównać rysunki pomieszczone w cytowanej pracy prof. Piekosińskiego str. 6—8), aby się o tem przekonać, aczkolwiek rysunki są pobieżne i uwzględniają przedewszystkiem heraldyczną stronę rzeźby, a nie artystyczną. W traktowaniu herbów, głów zwierząt, stylizacji włosów, piór i draperyi podobieństwo jest widoczne. Niestety, nie mamy fotograficznych zdjęć ani odlewów z tych dzieł sztuki, abyśmy dokładniejszą analizę przeprowadzić mogli, odkładamy to do szczęśliwszych czasów.

Również znać nie tak ściśle, ale dość blizkie powinowactwo naszych rzeźb z rzezbami kościoła N. P. Maryi w Krakowie. Rzeźby te niestety nie czekały się jeszcze gruntownego opracowania i publikacji, mamy nadzieję, że z czasem ten tak bardzo ważny materiał do historii rzeźby w Polsce uda

<sup>8)</sup> T. L., str. 60. Na notatkę tę zwrócił moją uwagę dr. St. Kutrzeba.

<sup>9)</sup> Akta grodzkie i ziemskie wyd. Liske t. III, str. I.





Fig. 13. Zwornik w t. zw. sali hetmańskiej w Krakowie.  
Gmerk rzeźbiarza.

nam się wydać w razie jeśli tego wcześniej nie uczyni komisya historyi sztuki Akademii Umiejętności, która przedewszystkiem do tego jest powołaną i odpowiednie posiada środki. W odlewach, które dotąd wykonano, podobieństwo z naszymi rzeźbami zaznaczyło się przedewszystkiem w wielkiej artystycznej wartości rzeźb i równym poziomie artystycznego wykształcenia nie tylko w pojmowaniu tematu, ale w technicznym wykonaniu. Jeśli się zważy, że równocześnie pracuje w Krakowie kamieniarski warsztat nad dekoracją kościoła Najśw. Panny Maryi, to szukając związku między rzeźbami królewskiej sali a tym kamieniarskim warsztatem, kto wie czy nie znajdzie przyszły badacz, mając do studyów materiał, którego nam brak, nie tylko to podobieństwo, które obecnie tu zaznaczamy, i wysoki poziom artystyczny, ale także podobieństwo bliższe.

Na fakt, że Kraków w latach 1340—1365 był znakomitem ogniskiem rzeźby w kamieniu i że przed tą epoką, ani po tej nie spotykamy się więcej z zabytkami rzeźb zdobiących kościoły, zwrócił uwagę Wł. Łuszczkiewicz w znakomitej rozprawie pomieszczonej w »Wiadomościach numizm.-archeol.« t. IV<sup>10)</sup>. Fakt ten tłumaczy on naszym zdaniem słusznie właśnie obecnością jakiejś bliżej nam nieznanej francuskiej korporacji architektów kamieniarzy, murarzy

<sup>10)</sup> Zob. głównie szp. 171—174.

i rzeźbiarzy. Korporację taką mógł sprowadzić Wierzynek z Francji lub krajów nadreńskich i powierzyć jej budowę kościoła N. P. Maryi. Samego Wierzyńka tak ściśle łączyły przecie stosunki z krajami nadreńskimi, a pośrednio zapewne z Francją.

Właśnie dziełem jednego z rzeźbiarzy tej korporacji, który oznaczał swe prace wiadomym nam znakiem, są rzeźby t. zw. sali hetmańskiej.

W istocie porównanie naszych rzeźb z francuskimi dowodzi wybitnego pokrewieństwa. W głowach zwłaszcza jest to podobieństwo widoczne. Siła ekspresji w ruchu głowy bardzo wytwornym i w wyrazie twarzy są wspólne. Układ oczu jest podobny tu i tam, fryzura w kompozycji odgrywa znaczną rolę. Tu i tam artysta przez układ warg uzyskać umiał wiele wyrazu.

Wyniki porównawcze są szczególnie przekonujące, gdy zestawimy głowę Kazimierza W. z głową posągu głównego portalu w Reims, publikowaną w dziele A. de Baudot: *La sculpture française au moyen age et à la Renaissance* (II edition, Paris 1884) w. XIII, tabl. XXXI. Włosy wspomnianej głowy w Reims spływają w rurkowanych lokach, tymczasem włosy Kazimierza W. układają się w loki o równych kosmykach. Różnicę tę wytłumaczyć można odmianą mody. W cytowanej publikacji nie brak przykładów podobnego układu włosów na zabytkach XIII i XIV w.

Tak więc rzeźby nasze są materiałem do historyi francuskiej rzeźby na naszej ziemi w XIV w., o czym zresztą szerzej pisał Wł. Łuszczkiewicz, którego pracę pomieszczoną w »Wiadomościach numizm.-archeologicznych«<sup>11)</sup> uzupełniliśmy dokładniejszym opisem, próbą interpretacji i co najważniejsza, reprodukcjami.

~~~~~

11. Zabytki kościoła parafialnego we Gdowie.

Gdów, miasteczko w powiecie wielickim, ma kościół parafialny — nie tak jednakże stary, jak czytamy w *Słowniku Geograficznym* tom II, str. 533, gdzie podano: »Kościół we Gdowie należy do najdawniejszych w Polsce, istniał już bowiem przed r. 1075...« Data r. 1075 wprowadzoną tu została błędnie.

Utarło się mniemanie, że data 1075 r. jest wyrytą na murze wewnątrz krypty kościelnej. Taką wiadomość przekazał także obecnemu proboszczowi kościoła ks. Smółce proboszcz poprzedni. Za moim pobylem we Gdowie w sierpniu 1905 r. ks. Smółka, powiadamiając mnie o dacie, proponował otwarcie krypty i skontrolowanie napisu. W krypcie w istocie

¹¹⁾ L. c.

na murze ściany wschodniej znaleźliśmy napis, ale nie cyfrę 1075, lecz 1687, tylko cyfra 6 miała kształt zbliżony do 0. Stąd legenda o pochodzeniu kościoła z XI w. O kościele podał wiadomość w *Tece Grona*

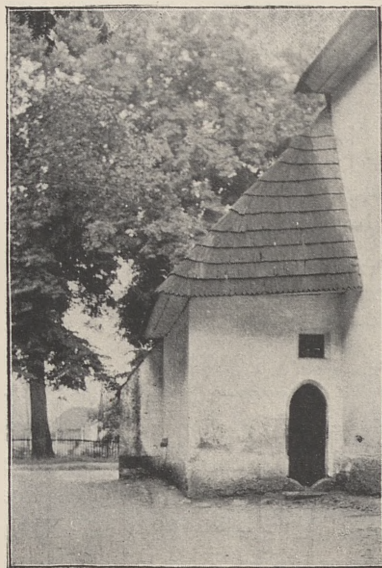


Fig. 14. Drzwi zakrystyi kościoła parafialnego we Gdowie.

Konserwatorów Galicyi Zachodniej, tom I, str. 387—388, dr Wł. Demetrykiewicz. Oto jego determinacja stylu kościoła, na którą w zupełności się zgadzamy: »Kościół parafialny we Gdowie wskutek licznych przebudowań stracił prawie wszystkie cechy artystyczno - archeologiczne. Do pierwotnego okresu budowy XIV w. odnieść trzeba skromne ostrołukowe kamienne fazy prowadzących z da-

wnej (północnej) zakrystyi do kościoła i na zewnątrz...

Zabytek ten podajemy w ilustracyi (fig. 14). Kiedy powstał kościół gotycki, nie umiemy stwierdzić żadnym dokumentem. Być może, że w istocie gotycka budowa pochodziła z XIV w. Niezbyt ostry gotycki łuk o bardzo mało rozwiniętych formach raczej za XIV w. by przemawiał, gdybyśmy w tym przypadku na tak niepewnej podstawie opierać się chcieli. W każdym razie kościół w XV w. za czasów Władysława Warneńczyka istniał, skoro tenże król nadaje kościołowi r. 1444 prawa pobierania dochodów z puszczy niepołomskiej¹²⁾. Z tego to zapewne kościoła doszły nas tylko odrzwia.

Inny średniowieczny zabytek znajdujemy na wieży: jest to dzwon, ale jest to zabytek, który tu dostał się dopiero z początkiem XIX w., t. j. najprawdopodobniej zaraz po wystawieniu wieży. Dzwon ten ma napis, który przekazał potomności datę powstania dzieła i nazwisko ludwisarza: *Hoc opus est factum per M. Herardum sub anno Domini MCCCCLX secundo ad honorem S. Francisci et B. Bernardini* (zob. fig. 5). A zatem dzwon pochodzi z r. 1462 i wyszedł z ludwisarni M. Herarda. O Herardzie tym nic bliższego nie udało nam się znaleźć. Natomiast o dzwonie

¹²⁾ Oryginalny dokument zachował się w archiwum kościelnym.

podał nam ks. Smółka proboszcz miejscowy w liście z dnia 3/7 1905 do nas pisany następującą wiadomość:

Ten dzwon był kupiony w Krakowie u Bernardynów na licytacji, dlatego podobno sprzedany (według tutejszej wersji) że za głośno dzwonił, tak, że się ludzie nań skarżyli, bo nie mogli spać, gdy na brewiarz zakonnicy nim dzwonili. Miała go kupić familia Koperów, za co mieli mieć przywilej, aby im tylko na pogrzeb w ten dzwon dzwoniono. Takie jest tutejsze podanie.

Napis na dzwonie, że odlano go ku czci św. Franciszka i bł. Bernardyna, oraz płaskorzeźba na nim przedstawiająca św. Franciszka klęczącego pod krzyżem z wyciągniętymi ramionami przemawia za wiarygodnością podania. Św. Bernardyn z Sienny był kanonizowany r. 1450, a już kult jego znajdujemy r. 1462 w Polsce tak wielki, że na jego cześć odlano dzwon, łącząc imię jego ze św. Franciszkiem, do którego klasztoru należał i który to klasztor zreformował. Kult ten wiąże się zapewne z działalnością Jana Kapistrana w Polsce i stąd także Franciszkanie zreformowani przyjęli w Polsce nazwę Bernardynów.

Dzwon ma wysokości 1 m. 10 cm., średnica dzwonu 1'35 m.

Zabytkiem XVI w. jest tabernakulum ścienne w kształcie szafki kamiennej renesansowej¹³⁾, znajdujące się na ścianie południowej prezbiterium (zobacz tablicę). Jest ono z sobolewskiego piaskowca, jak próbka tego materiału porównana z zabytkiem najlepiej przekonywa. Sobolów leżący niedaleko od Gdowa w powiecie bocheńskim mający kamieniołomy, był najbliższym zapewne źródłem, skąd można było brać kamień i to kamień tak twardy, że do dziś dnia nie zwietrzał, gdy kamień kaplicy Zygmuntońskiej nie oparł się zniszczeniu (tablica 10).

Wysokość tabernaculum 1 m. 61 cm., szerokość 1 m. Na konsolach wspiera się gżems, a na nim dwa pilastry o jońskich kapitelach dźwigają architrav opatrzone gżemsem, ponad którym to architravem znajduje się napis:

ECCE PANIS ANGELORUM.

Całość wieńczę klasyczne ząbki i silnie wystające gżems.

Filunek na lewo ozdobiony jest groteską, satyr tworzy podstawę groteski, z jego głowy rozwija się stylizowany roślinny ornament, zakończony trójzębem. Drugi filunek ma ornamentację tylko arabeskową. Oba ornamenty są bardzo subtelne i w rysunku bar-

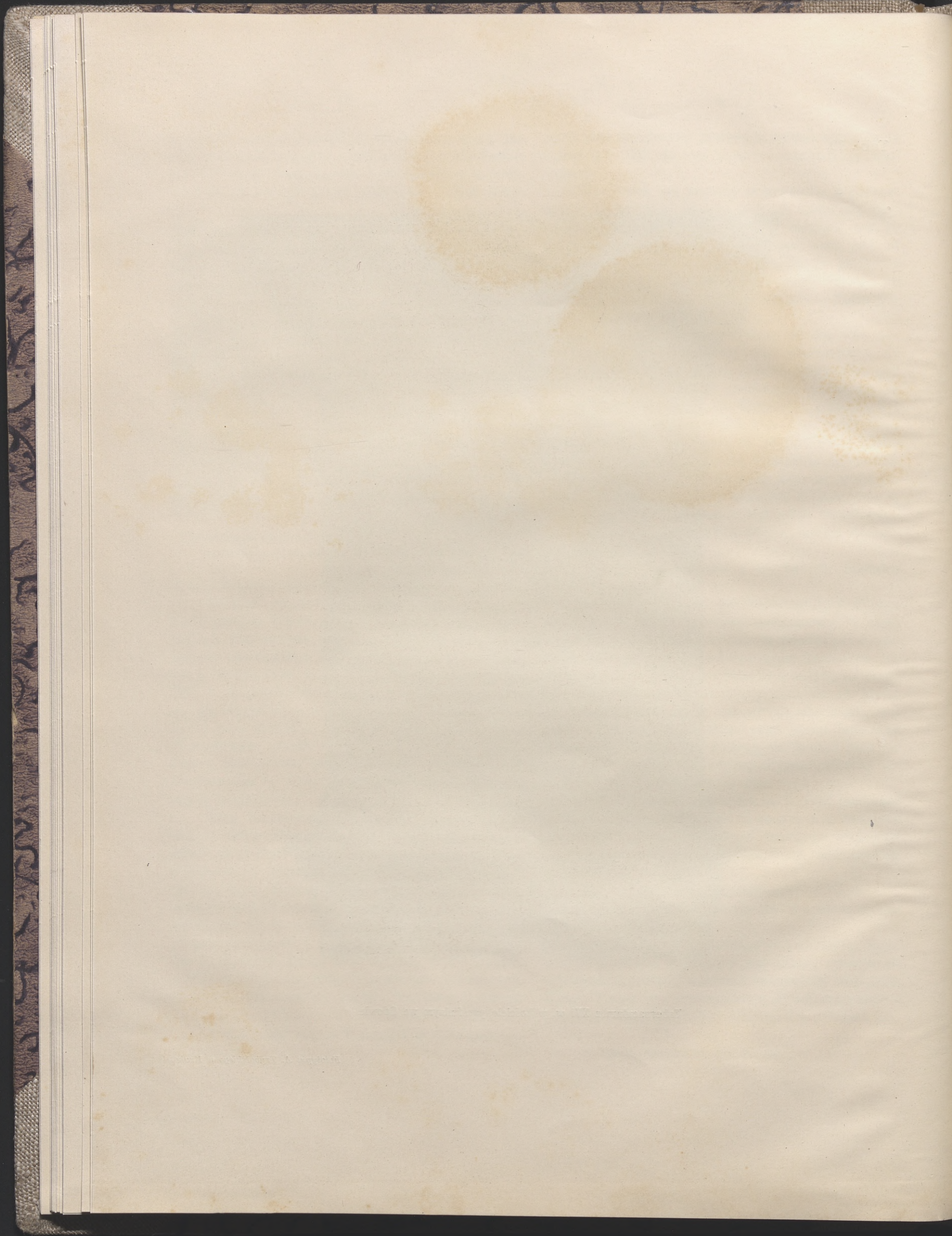
¹³⁾ Demetrykiewicz, op. cit. str. 388.

Tabl. 10.



Tabernaculum z XVI w. w kościele parafialnym we Gdowie.

Fototypia A. Trybalskiego w Krakowie.



HAO + OPUS + HET + EHAUTUM +
 + PAB + M + NEHABOUM + SUB + HNO +
 DOMTNT + M + AAAA + EX + SEATNDO + HO +
 + HODOBEM + SEBHNO + SA + + ET + HAO +
 + B + BERNHONT +

Fig. 15. Napis na dzwonie we Gdowie.

dzo poprawne, a przypominają ornamentację kaplicy Zygmuntowskiej i jej motywy. Wnęki między lukiem



Fig. 16. Ornat kościoła parafialnego we Gdowie.

a pilastrami ozdabia ornamentacja dwu delfinów zwróconych do trójzęba — motyw wzięty z tejże samej Zygmuntowskiej kaplicy. Między pilastrami

rozpięty łuk, wspierający się na impostach, związanych architrawem, tworzy obramienie otworu. Luneta taka mieści płaskorzeźbę przedstawiającą Chrystusa Zbawiciela, błogosławiącego prawą ręką a w lewej trzymającego jabłko. Zbawiciela wyobrażono w półfigurze, dobywającej się z obłoków. Chrystus zwrócony w lewo w trzy czwarte, nie jest typem pięknym,



Fig. 17. Ornat kościoła parafialnego we Gdowie

ale przedstawiony jest z realizmem właściwym raczej niemieckiemu Odrodzeniu. Wśród obłoków widać skrzydłą głowę aniołka — jako zamknięcie kompozycji.

W dolnej części mieściły się ozdobne brązowe drzwiczki, które najwidoczniej zastąpiono dzisiejszemi ordynarnemi drzwiczkami.

U spodu tabernaculum znajdujemy tarczę z herbem Prus I. Tarcza ta odnosi się najprawdopodobniej do nieznanego nam bliżej fundatora. Kształt jej przypomina ozdobne renesansowe tarcze monet koło roku 1530 (Stronczyński: »Dawne monety Piastów i Jagiellonów« część III, str. 123).

Całość w proporcji przedstawia się bardzo dobrze. Widać, że jestto dzieło, które wyszło z pracowni artysty, mającego kontakt z artystami pracującymi nad dekoracją kaplicy Zygmuntozkiej, albo nawet może wykonał dzieło to który z drugorzędnych rzeźbiarzy z pracowni Berecciego, a zapewne według rysunku jednego z lepszych artystów fabryki na Wawelu.

Z paramentów kościelnych zwrócić należy uwagę na ornat haftowany bardzo wypukle srebrem i złotem, niedawno odczyszczony i restaurowany. Tło jest srebrne a na niem złote po bokach arabeski o falistej linii z polami wypełnionemi liśćmi i kwiatami. Srodkowa kolumna składa się z liści i kwiatów.

Przód jest taki sam.

Więcej artystycznej wartości mają ornat i dwie dalmatyki. Na srebrnej lamie łączy się haft z aplikacją. Haft jest srebrny i jedwabny obkonturowany czerwono i zielono. Barwy jedwabnego haftu są różne; przeważają tony czerwone różnych odcieni oraz niebieski i zielony kolor listków. Technika haftu przeważnie perski ścieg. Do aplikacji użyto aksamitu jasno i ciemno-czerwonego oraz zielonego. Całość podzielona lamami na kolumny, aplikacja jednakże nie uwzględnia obramień.

~~~~~

#### 12. Z zabytków w Rzeszowie.

Na wieży dawnego zamku w Rzeszowie, a obecnego gmachu sądu, znajdują się dwa dzwony z XVIII wieku. Oba nie mają szczególniejszych ozdób artystycznych, tylko skromne szlaki ornamentacyjne.

Napis na nich: u jednego: *Gloria in excelsis Deo. Fridericus Ber me fecit Thorunij anno 1733.* Srednica 61 cm,

u drugiego tylko: *Fridericus Ber me fecit 1732.* Srednica 65.

Dzwon ten zdobią nadto cheruby skrzydlate.

~~~~~

13. Zabytki w Bolesławiu (w powiecie dąbrowskim w Galicyi). Wiadomości o kościele w Bolesławiu podał dr Demetrykiewicz w *Iece grona konserwatorów*

Galicyi zachodniej T. I. str. 411 oraz w »*Mittheilungen der k. k. Central-Commission*, 1896, str. 58.

Do tych wiadomości dodamy nieco szczegółów. Kościół parafialny ma wezwanie św. Wojciecha, co dodawszy do starożytnej nazwy Bolesław, naprowadza na myśl, czy nie należy tu szukać starej osady, tembardziej, że w pobliżu znajdują się wykopaliska z przedhistorycznych czasów, których poszukiwaniem zresztą zajmuje się dr Demetrykiewicz.

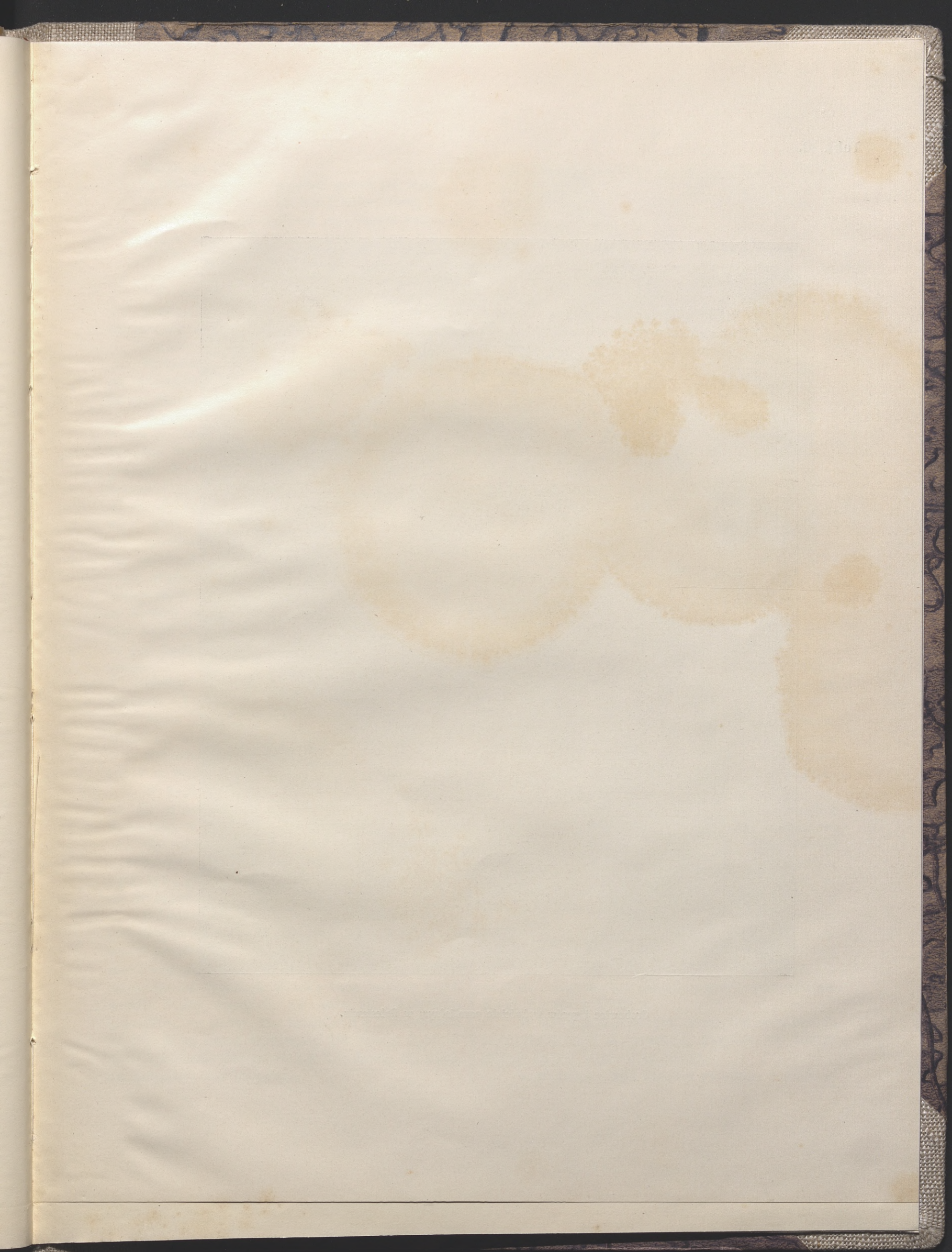
Nie chcę twierdzić, aby kształt absydy dzisiejszego kościoła, wystawionego r. 1605, dawał dostateczną podstawę do wniosku, że mamy do czynienia z resztkami romańszczyzny. Musi jednakże dziwić ten kształt robiący takie wrażenie, jakby resztki fundamentów i ściany okrągłego romańskiego kościoła wciągnięto w plan nowej późnorenesansowej budowy. Absyda ta jest zaokrągloną, podpartą szkarpami, wątku murów jednakże dociec nie można, bo zewnątrz i wewnątrz obłożono ją okładką. Dziś jeszcze absyda ta mimo szkarp i tych okładek jest popękana. Przez otwór od strony południowej, zaglądając do wnętrza, widzi się kryptę i w niej trumny.

Że atoli musiał tu istnieć kościół przed wystawionym r. 1605 dzisiejszym kościołem i że absyda z tego pierwotnego kościoła pochodzi, świadczyłby grobowiec z XVI w., pierwotnie wmurowany w wewnętrzną ścianę absydy, a w ostatnich latach przeniesiony do północnej kaplicy kościoła. Nagrobek ten opisał dr Demetrykiewicz w cytowanym miejscu Teki. Ogólną kompozycją i układem ciała, (przyczem artyście chodziło o uzyskanie pięknej linii), przypomina grobowiec podobne zabytki włoskie, które pojawiają się u nas bezpośrednio po postawieniu kaplicy Zygmuntozkiej. W jakim stosunku są herby do płyty, nie wiadomo. Kto wie, czy nie są fragmentami jakiej płytkiej tumbi przyściennej.

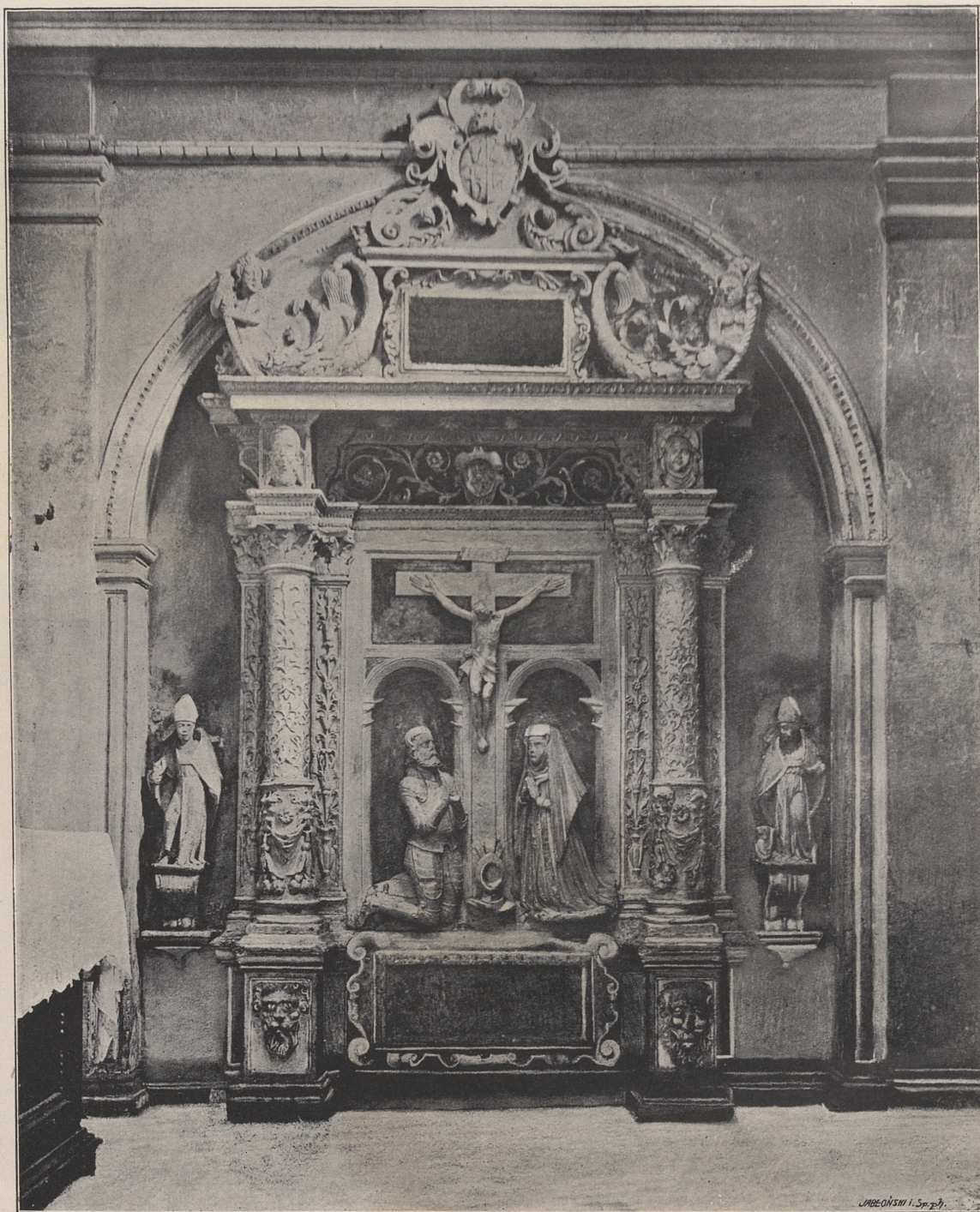
Załączamy tu reprodukcję uzupełniającą tam podany opis. Rozmiary wynoszą: długość 1.76 m. wys. 0.74 m.

Uzupełniamy również materiałem ilustracyjnym i szczegółami z natury rzeczy krótki i sprawozdawczy komunikat dra Demetrykiewicza o kaplicy Ligęzów przy tymże kościele zgadzając się zresztą z oceną wartości tego zabytku w zupełności.

Długość boku kaplicy wynosi 4.50 m. Napis wykuty na marmurowej tablicy, a umieszczonej obecnie na zewnątrz kościoła, pochodzi niezawodnie z kaplicy Ligęzów. Napis ten z tego względu jest ciekawy, że podaje nam nazwisko twórcy kaplicy, jak to słusznie utrzymuje dr. Demetrykiewicz.



Tabl. 10.



Grobowiec Ligęzów w kościele parafialnym w Bolesławiu.

Napis ten brzmi:

TOLLimus puras ad splendida sydera pal MAS
VINCEre det Nobis uT cels I rector Olymp I
NATuræ Ad vitii Laborem impedimenta trahent IS
RApta sed ingenti sophiæ coelestis amore
GVStet ea in terris mens, quorum explebitur olim
INter foelices animas post funeris horam
VSu perpetuo sedis sine futuris.

Litery, które oznaczyliśmy kapitalikami, tworzą następujący kryptogram:

TOMAS VINCENTII NATALIS RAGVSINVS

Epitafium długość 2·50 m., szer. 1·60 umieszczone na zachodniej ścianie kaplicy jest ozdobione pięknymi ramami renesansowymi a napis jest taki:

Piis manibus heroo cineri immortalī memoriae illustrium D. Bobrek Ligenzarum in Bolesław Jurkow etc. haeredum Stanislai pociliatoris regni Ungariae Theodori praeclar. F. et in FF. eius Stanislai opocen. capitanei cum coniuge et pignore unico Theodori praeclar. at aucti cum F. F. II Theodore cum consorte Anna Czarnocka communique prole Wenceslai F. Joannis Scarbek Koziatulski post septuagesimum proximi saeculi annum hac clausorum urna tandem Adami III ante cand. Januar. MDCXXII erepti mortalibus praetia regestis munificentia religionis auctae studio immortalitatis dignissimo gloria Catharina ex Kretkow coniunx hoc amoris fide et pietatis monumentum posuit fecit stabo testis coniugalīs animi et virtutis post superstitis pontica cum fort caprifico marmora cedent.

Herby na obramieniu są Połukoza, Zadora, Strzemię i Lubicz.

Napis jest w niektórych miejscach wyskrobany, widocznie korygowano go po wyryciu.

Dokładniejszy opis i reprodukcją znajdzie czytelnik w wydawnictwie *Polskie Muzeum*.

W kaplicy naprzeciw wchodowej arkady mieści się grobowiec Stanisława, Ligezy i jego żony Katarzyny wystawiony za życia r. 1605.

Na cokole, w niży, utworzonej przez kolumny i architrav z naczółkiem umieścił artysta Chrystusa na krzyżu, przed którym klęczy fundator i fundatorka na tle arkady.

Kompozycyi, opartej na konstrukcyi, rzeźbiarz podporządkował bogate ornamentacye i rozczłonkowanie powierzchni. Widzimy w tem charakter renesansu weneckiego a tem samem raguzańskiego tak zależnego od Wenecyi. Z boku obok kolumn wprowadził figury świętych, na lewo św. Wojciecha, z wiosłem, na prawo św. Stanisława z Piotrowinem. Figury te są gorzej wykonane, niż figury fundatorów. Subtelność dekoracyi nie uwydatnia się wskutek potynkowania grobowca.



Fig. 18.

Kaplica Ligęzów przy kościele parafialnym w Bolesławiu.

Tablicy na cokole brakuje. Napis tablicy, umieszczonej na naczółku, jest następujący:

M. et. G. Dominus Stanislaus de Bobrek Ligeza Capitaneus Opocensis in Bolesław et Jurków haeres hoc in loco Deo ac memoriae SS. Adalberti et Stanislai M. et Pont templum novo muro erectum sibi ac consorti suavisimae Catherinae Broniowska sepulcrum domum aeternam posteritati exemplum augendi cultus divini mansionarium fundatione et xeno dochii novis censibus dotatione posuit anno Domini 1605, die 21 Novembris.

Napis ten zatem świadczy, że kościół, kaplicę i grobowiec ukończono r. 1605 za życia fundatorów. Około tego czasu żył więc nieznany mi znikądinnąd Tomasz z Raguzy. Czy był architektem, czy rzeźbiarzem, czy jednym i drugim, nie wiem. Po stylu jednak rzeźb sądząc przypuszczałbym raczej, że był to rzeźbiarz, który utrwalił swe nazwisko na tablicy marmurowej łączącej się raczej z rzeźbą, niż z architekturą. Pierwotne miejsce tablicy mogło być związane z ołtarzem marmurowym pierwotnym, który usunięto, robiąc miejsce dzisiejszemu ołtarzowi w końcu XVII czy też z XVIII w.

W skarbcu kościelnym, który był niezawodnie przez fundatorów wyposażony, znajduje się bardzo piękny kielich węgierskiej roboty.

Reprodukcję tego kielicha podajemy w *Polskiem*

Muzeum t. I. Reprodukcyę znajdujemy także w cytowanym artykule dra Demetrykiewicza pomieszczonym w publikacji wiedeńskiej komisji centralnej. Kielich ma wysokości 0,227 m. Jest on srebrny, złożony i zdobiony różyczki filigranu, które układają się w piękną koronkę. Drucik filigranu jest karbowany, co jeszcze podnosi charakter koronkowy wyrobu.

Tu i ówdzie uwydatniają się srebrne plamy dla większego jeszcze urozmaicenia powierzchni. Na spodzie stopy kielicha znajduje się Połuchoza, herb Ligęzów oraz napis:

S. L. POCILLATOR R. VNGAR. A. D. 1569.



Fig. 19.
Nagrobek w kościele parafialnym w Bolesławiu.

Jestto zatem dar Stanisława Ligęzy, podczaszego królowej węgierskiej Izabelli i wyrób węgierski, zapewne siedmiogrodzki, kupiony przez Ligęzę prawdopodobnie na Węgrzech.

Prócz opisanego kielicha nie znalazłem w skarbcu żadnych cenniejszych wyrobów przemysłu artystycznego.

~~~~~

#### 12. Zabytki w Wielopolu Skrzyńskim.

Wielopole Skrzyńskie zwano w XV wieku Wielopolem. Długosz w *Liber beneficiorum* t. I, str. 648 opisuje tę osadę i wymienia mieszczan, których roku 1488 było stu, a wszyscy Niemcy. W r. 1536 Wielopole było własnością Andrzeja Czuryła, kasztelana przemyskiego. Miało podówczas siedmdziesięciu sie-

dmiu mieszczan, posiadających rolę i ogrody, były też tam kramy chlebne, rybne i szewskie, oraz łaźnia, co przynosiło 35 grzywien, 6 groszy, ponadto znajdowało się w mieście ośm sadzawek, dwa młyny, dwór i *praedium* szlacheckie.

Roku 1581 dwa przedmieścia były własnością Kasprowa Maciejowskiego i miały 75 kmieci, 22½ łana, 5 zagrodników z rolami, 7 komorników z bydłem, 9 komorników bez bydła i 4 rzemieślników.

Parafia istniała już za Długosza, r. 1589 zamieniono ją na prepozyturę, r. 1646 było przy kościele pięciu księży, dwu mansyonarzy, kantor bakałarz i scholastyk. Biskup Tomicki zatwierdził prepozyturę, na-

dając proboszczowi tytuł i prerogatywy prepozyta. Supresja prepozytury nastąpiła r. 1785<sup>1)</sup>.

Dzisiejsze Wielopole posiada tylko kościół, zresztą przebudowany, który pochodzi z końca XVI w. renesansowe obramienia okienne świadczą o tej epoce. Ani obrazów, ani rzeźb, ani aparatów kościelnych cenniejszych nie widzieliśmy.

Utrzymuje się mniemanie, że kościół był jakiś czas w ręku Aryanów.

Mieszkańcy Wielopola opowiadają, że na rynku znajdują się ukryte w ziemi fundamenty dawnego ratusza, oraz, że miasto miało bramy i mury obronne. Burmistrz miasta Glazer zapewniał mnie, że ze swego gruntu dobywał mnóstwo pięknie obrobionego kamienia.

<sup>1)</sup> Słownik geograficzny t. XIII, str. 361—362.



W Archiwum miejskim dochowały się tylko odpisy aktów z czasów przedaustriackich.

W posiadaniu cechu szewców znajduje się książka z notatkami z XVII w. w pięknej oprawie z XVI w. z wyciskami, przedstawiającymi muzy i dwugłowe austriackie orły. Miasto ma za herb bramę z trzema wieżami.

Zamek obok miasta dochował się tylko w części, którą obecnie burzą, tak, że wkrótce po nim nie zostanie śladu.

W dochowanej części sklepienia pochodzą z epoki renesansu i baroku. Śladu gotyckiej epoki nie widzie-



Fig. 20. Dwór w Wielopolu Skrzyńskim.

liśmy, tylko tu i ówdzie przeróbki pseudo-gotyckie z czasów ostatniego właściciela p. Ludwika Dębickiego.

Z motywów o wybitniejszych cechach stylowych dochowały się arkadowania atyki i drzwi łączące dawną część z dzisiejszą; okna o renesansowych profilach świadczą, że budynek powstał w ostatnich dziesiątkach XVI w. Na całej, rowem otoczonej części, znajdują się fundamenty dawnych zabudowań. Tradycja utrzymuje, że w zamku tym była kaplica aryańska i że w lochach mieszczą się groby aryanów.

Losy zamku ostatnie były bardzo smutne. Hrabia Ludwik Dębicki sprzedał go bankowi parcelacyjnemu; tenże bank, jak mnie na miejscu poinformowano, sprzedał znów zabytek miejscowym żydom za 4000 kor., którzy kupili go jako materiał budowlany. Byłem świadkiem, jak gromada żydów z rabinem naradzała się nad sposobem zdemolowania dawnego dumnego zamku, który był obok Odrzykonii i innych

okolicznych zamków, porozmieszczanych na sąsiednich wzgórzach, ostoją i fortecą. Sami nabywcy dokonywali tej pracy bez udziału budowniczego, czy architektury. Usiłowania wszelkie, aby zamek pozostawić choćby jako malowniczą ruinę w okolicy niezbyt bogatej w zabytki kultury, speliły, wobec braku odpowiedniego poczucia kulturalnego miarodajnych czynników, na niczem. I znów jeden ślad naszej przeszłości zniknął bezpowrotnie.

Ocalały tylko wiekowe drzewa, między niemi wspaniałe dęby, świadczące o istnieniu pięknego parku, lecz i tych ręka spekulantów chyba nie oszczędzi.

~~~~~

. Kościół drewniany w Przeczycy.

Przeczycza, wieś w powiecie pilzneńskim, na lewym brzegu Wisłoki, posiadała kościół drewniany, który po wystawieniu nowego kościoła w r. 1907 zburzono. W dokumentach miejscowość tę piszą Przeczica i Przedczica¹⁾.

W Archiwum kościelnym znajdował się dokument z dnia 7 lipca 1374, w którym Bodzanta Szeliga, biskup krakowski fundował parafię²⁾. Dokumentu tego zarząd kościoła już nie posiadał za mej bytności w Przeczycy w październiku 1907 r. Aczkolwiek dokument ten był sfalszowany, Bodzanta bowiem był biskupem krakowskim 1348—1366 r., a po nim Florian Mokrski 1366—1378, kościół w istocie jest średnio-wieczną fundacją. Budynek, który widziałem, pochodził z XVIII w., może stawiano go w r. 1730 jak podaje autor artykułu o Przeczycy w Słowniku geograficznym.

Z motywów stylowych nie wiele widziałem: nadproże głównego wejścia ma rokokowe wycięcie, ołtarze i ambona pochodzą z tej epoki, dzwon z XVII w., ale od północnej strony zauważyłem portal gotycki stary, pochodzący z pierwotnego, średniowiecznego kościoła, co tu notuję. Okucia drzwi o motywie lilii, tak znanym i charakterystycznym zdają się pochodzić także z tej epoki. Szczegóły te przewieziono do Muzeum narodowego, w którym obecnie się znajdują.

Średniowieczną fundację kościółka zatem dało się stwierdzić.

Wieś należała do opactwa tynieckiego (źródła podaje Słownik geogr. l. c.).

O starożytności kościoła świadczyłoby nadto wezwanie: kościół poświęcony jest św. Michałowi archaniołowi.

Nowy kościół wystawiono obok starego, na tem samem wzgórzu.

¹⁾ Słownik geograficzny, t. IX, str. 132. ²⁾ Tamże.

14. *Fragment z romańskiej budowy tynieckiego klasztoru.*

Jak wiadomo, z romańskich budowli w Tyńcu nie zachowało się do niedawna nic. Dr Tomkowicz w popularnej rozprawce p. t. «Tyniec», wydanej w «Bibliotece krakowskiej» (Kraków 1901) na str. 29, pisze: Jesteśmy przekonani, że w ciągu XII i XIII w. musiał wśród murów tynieckiej warowni stanąć przynajmniej kościół murowany. A gdy wiadomo, że już w XII w. Tyniec posiadał drugi kościół parafialny i to z kamienia, fundowany jakoby przez Piotra Własta, a więc w stylu romańskim, tak jak jego wszystkie budowy, przeto mamy prawo mniemać, że i kościół klasztorny był podobnego rodzaju budową, a tytuł kościoła (św. Piotra i Pawła), nasuwa myśl, czy też nie przez nie-



Fig. 21.

Fragment z romańskiej budowy Tynieckiego klasztoru.

porozumienie Piotr Włast uważany jest za fundatora kościoła parafialnego św. Andrzeja w Tyńcu, czy nie raczej swojemu patronowi na cześć.

Pomijając sprawę wezwania, które jak wiadomo, w ogóle należy do najstarszych, podnieść musimy, że domysł p. Tomkowicza znajduje poparcie we fragmencie, pochodzącym z romańskiej budowy, a znalezionym w dzisiejszych ruinach klasztoru. Fragment ten, to typowy romański kapitel. Znalazł go p. Laskowski, uczeń Akademii sztuk pięknych w Krakowie, w podziemnej dzisiaj części ruiny i w jej narożniku południowo-wschodnim. Miejsce znalezienia jej nie może posłużyć do żadnych wniosków, bo kamień ten mógł być tam zaniesiony podczas budowy Łubieńskiego w XVII wieku. Istnienie jego wogóle wśród ruin zdaje się właśnie stwierdzać istnienie murowanej z ciosu romańskiej budowy.

Kapitel (zob. fig. 21), ma wysokości $23\frac{1}{2}$ cm, szer.

$18\frac{1}{2}$ cm. długości $27\frac{1}{2}$ cm, i jest z piaskowca. Ozdabia go ornamentacja z trzech stron. Najwidoczniej pochodzi z okien bliźnich może krużganku. Jego rozmiary i dostosowanie z obu stron do łuków za tem przemawiają.

Co się tyczy ornamentacyi, jest ona bardzo nie-
dołężną. Ornament nader płaski, nie regularny; rysunek ma raczej styl miniatur, aniżeli architektury pomimo pozornie form z tej ostatniej zaczerpniętych. Ślimacznice jońskich kapiteli przekształcono tu na roślinne skręty, które rozdzielają w kierunku pionowym palmetę, a także te same palmety tworzą rąbek u pierścienia.

Drugi bok zdobi motyw plecionki pomieszaney ze skrętami, bok zaś krótszy jeden ma z podobnych motywów ozdobę, a drugi pozostawiony jest bez dekoracyi. To też przypuszczać należy, że jest to kapitel nie tylko z bliźnich czy trójdzielnych okien, ale kapitel bliźni czyli, że dwa takie kapitele rozdzielały otwór okienny na części: trzy boki są przeto ozdobione, a czwarty nieopracowany, bo tę stronę zasłaniał kapitel drugi.

Technika i wykonanie są bardzo nieudolne. Kucie jest niewprawne — jakby ręką dyletanta. Rysunek nie uwydatnia się należycie. Kapitel ten stoi daleko niżej od innych romańskich fragmentów w Krakowie. Jeśli z takiego szczegółu wolnoby wysnuwać jakiegokolwiek wnioski, to możnaby przypuszczać, że kapitel wykonano przed czasami Władysława Hermana. Wtenczas, kiedy książę ten, którego wszechstronne zasługi dla sztuki nie zostały dostatecznie podniesione, wznosił budowlę po budowlę w Krakowie i za jego czasów taki wielki stosunkowo ruch budowlany ogarnął Kraków, nie podobna, aby Benedyktyni zadawałniam się mogli taką dekoracją nieudolną.

Porównajmy śmiało wprawna ręką kute ornamenta romańskie katedry, gryfa, kapitele, motyw plecionki o tak zdecydowanym i pojętnie wykonanym rysunku, aby się o tem dostatecznie przekonać.

Zostawmy tę sprawę umiejętnym badaniom ruin i wykopaliskom, które mogłyby być wdzięcznem zadaniem Komisji historii sztuki Akademii umiejętności zważywszy znaczenie Tyńca i sprawę tej ważnej fundacyi.

~~~~~

15. *Uzupełnienie komunikatu pod numerem 8 rozdziału XI.*

Od p. Apolinarego Mecherzyńskiego w Józefowie (gubernia warszawska), otrzymałem następującą notatkę: W artykule powołuje się autor na podaną wiadomość przez Przyborowskiego o wykopalisku monet



w Grodkowie pod Sierpcem ze wzmianką, że nazwa ta wsi w Słowniku geograficznym nie istnieje. Chcąc przyczynić się do wyjaśnienia tej wątpliwości a właściwie omyłki, podaję: Pamiętam dobrze, że w Sierpcu, gdzie ojciec mój był regentem, ksiądz kanonik Makary Grabowski, proboszcz miejscowy pokazywał mi rzymskie pieniądze znalezione w Grodkowie, a które

otrzymał od p. Podczaskiego, właściciela tej wsi. Nazwę wsi Grodkowo i nazwisko jej właściciela doskonale pamiętam, gdyż p. Podczaskiego widziałem w domu rodziców moich. Twierdzę więc, że Przyborowski podając wiadomości o wykopalisku tem, pomylił się tylko co do litery i zamiast *d* podał *s*.

### ZAKOŃCZENIE.

Zmiana kierunku «Wiadomości numizmatyczno-archeologicznych», z których odbitką jest rzecz niniejsza, zmusza nas do zaprzestania drukowania «Materyałów» daleko wcześniej, niżeli pragnęliśmy.

### SPROSTOWANIA.

|             |                    |                |               |
|-------------|--------------------|----------------|---------------|
| Szpalta 46, | wiersz 18 od góry, | zamiast Poraj, | ma być Leliwa |
| » 46,       | » 20 » »           | » Porajem »    | Leliwą        |
| » 47,       | » 1 » »            | » z XVI »      | XIV           |





# INDEX.

- Adelajda heska 55.  
 św. Andrzej 75.  
 Aryanie 72, 73.  
 Augustyanie 48.
- Baranówka 12.  
 Barok 73.  
 Bazylea 1.  
 Bazylianie 43.  
 Bembus 11.  
 Benedyktyni 76.  
 Ber Fridericus 67.  
 Berecci 67.  
 Bernardinus 64.  
 Bernardyni 64.  
 Bertold z Ratysbony 9, 10.  
 Bestyaryusze 16.  
 Biezdziatka 30, 41.  
 Birże 43.  
 Bobola Wojciech 11.  
 Bobola Andrzej 10, 11.  
 Bochnia 32.  
 Bolesław, wieś 68.  
 Bonerowie 15.  
 Braclaw 23.  
 Broniowska 70.  
 Bronz 11.  
 Bursa jerozolimska 30, 32, 35.  
 Burzeń 39.
- Chrzelow 5.  
 Chruszczyna Wielka 36.  
 Ciolek Erazm 1.  
 Cystersi 17.  
 Czarnocka 69.  
 Czeby 10.  
 Czermino 19.  
 Czerna 35.  
 Czeskie denary 25.  
 Czorsztyn 15.
- Dalmatyki 67.  
 Dawid mnich, mistyk 10.  
 Dąbrowski powiat 67.  
 Dom Matejki 28, 30, 33.  
 Drewniana architektura 74.  
 Dania 16.  
 Dwór polski 20.
- Dzierażnia 26.  
 Dzwon 63—64.
- Erazm z Rotterdamu 1.
- Fortyfikacje 72.  
 św. Franciszek 64.  
 Franciszkanie 64.  
 Francya 62.
- Gdańsk 44.  
 Gdów 62.  
 Gnieźnieńskie drzwi 16.  
 Gembicki 33.  
 Gole 24.  
 Gombin 41.  
 Gotycka architektura 63.  
 Gotyk 74.  
 Górki Boże 18.  
 Grotkowo 21.  
 Grodzisk 20.
- Herardus 63.
- Izabella, król. węg. 71.  
 Izdebno 24.
- Jan Kapistran 64.  
 Jadwiga 3, 6, 7.  
 Jarnice 17.  
 Jarosław 35, 42, 45.  
 Jeżów 25.  
 Jędrzejów 21.
- Kafle 26.  
 Kalisz 19, 23, 39, 46.  
 Kamieniołomy 64.  
 Karmelici 35.  
 św. Katarzyna 28.  
 Kazimierz Jagiellończyk 46.  
 Kazimierz W. 5, 48.  
 Kielichy 70—71.  
 Kleinmeister 3.  
 Kleparz 30.  
 Kołoza 43.  
 Kruchowo 41.  
 Koperowie 64.  
 Korytnica 22.  
 Kościół NPMaryi w Krakowie 8, 61, 48.
- Kowno 42.  
 Koziatowski 69.  
 Kraków 17.  
 Kraków 27, 29, 30, 35, 45, 60, 64, 32.  
 Krucyfik 3, 7, 8.  
 Kruszyna 40.  
 Krzewica 23.  
 Książęta polscy 10.  
 Kutno 23.
- Leśnica 21.  
 Ligezowie 68, 71.  
 Ludwisarstwo 63, 67.  
 Lubomirscy 12.  
 Lwów 42.
- Łowicz 21.
- Maciejowski Kasper 72.  
 Marmur 15.  
 Matejkowskie zbiory 28.  
 Medalier 11.  
 Mezer 12.  
 Męka Pańska 6.  
 św. Michał 74.  
 Międzyrzec 23.  
 Mińsk 23.  
 Misericordia domini 6.  
 Miawa 22.  
 Mogiła 17.  
 Monachium 9.  
 Muzeum XX. Czartoryskich 28, 31, 33, 35, 44, 45.  
 Muzeum narodowe 7, 12, 15, 17, 46, 47, 74.  
 Muzeum techniczno-przemysłowe 15, 45.
- Neuburska Księżna 43.  
 Niemcy 71.  
 Niemieckie klasztory 10.  
 Niemierza z Chrzelowa 5.  
 Niepołomice 35.  
 Nowogrodzkie drzwi 16.
- Okucie drzwi 74.  
 Oleśnicki 25.  
 Ornaty 67.  
 Orzeł polski 9.
- św. Paweł 75.  
 Piaski 10.  
 Piaskowiec sobolewski 64.  
 św. Piotr i Paweł 75.  
 Pilzno 11, 47.  
 Piotrków 24.  
 Piotrków pod Tarnowem 39.  
 Porcelana 12.  
 Prus I. 67.  
 Przeczyca 74.  
 Przemyśl 11.
- Quentin Massys 7.
- Radom 40.  
 Raduski 14.  
 Radziwiłłowie 6, 43.  
 Ratysbona 9.  
 Rawicz 41.  
 Reformaci 34.  
 Ragusinus 69.  
 Rembieszce 20.  
 Renesans 64, 73.  
 Renesansowa rzeźba 68.  
 Rokoko 74.  
 Romańskie rzeźby 15.  
 Romański styl 68, 75.  
 Rzeszów 67.  
 Rzewuski Walery 15.  
 Rzymskie monety 17.
- św. Salwator 9.  
 Serebrzyński 6, 7.  
 Siedlecka gubernia 22.  
 Siennica 23.  
 Sierpiec 21.  
 Śląski Jan 14.  
 Smiła 26.  
 Sobolewski piaskowiec 64.  
 Staniatki 34.  
 św. Stanisław 69, 70.  
 Stobnica 60.  
 Stodrzew 17.  
 Stradom 27, 32, 33, 35.  
 Strońsk 32.  
 Strońsko 38.  
 Strużany 25.
- Stworz Wit 7.  
 Szyszkowski 33, 34.
- Tabernaculum 64.  
 Tenczyńska Agnieszka 35.  
 Tomasz Vincentii 69.  
 Tomicki 72.  
 Toruń 67.  
 Troki 43.  
 Tursko 25.  
 Tymowa 32.  
 Tynieckie opactwo 74, 75.
- Ukraina 26.  
 Uniwersyteckie zbiory 27, 34.
- Walewscy 12.  
 Warszawska katedra 10.  
 Wawel katedra 3, 49.  
 Wawel zamek 15.  
 Wenecja 45, 69.  
 Węgry 69, 71.  
 Węgrów 22.  
 Wielopole Skrzyńskie 71.  
 Willanów 20.  
 Wilno 11.  
 Wiślica 60.  
 Wiśniowa 45.  
 Wizytki 45.  
 Władysław Herman 10, 76.  
 Władysław Jagiełło 46.  
 Włost Piotr 75.  
 św. Wojciech 41, 68, 69, 70.  
 Wojszyce 23.  
 Wołek 32, 36, 37, 40.  
 Wołowicz Eustachy 11.  
 Wrocław 16.  
 Wschód 35.  
 Wysoki Zamek 42.  
 Wysz Piotr 6.
- Zdanowice 30, 38.  
 Żabno 38.  
 Zygmunt T. 11, 47.  
 Zygmunt August 11.  
 Zygmuntowska kaplica 65, 67, 68.



